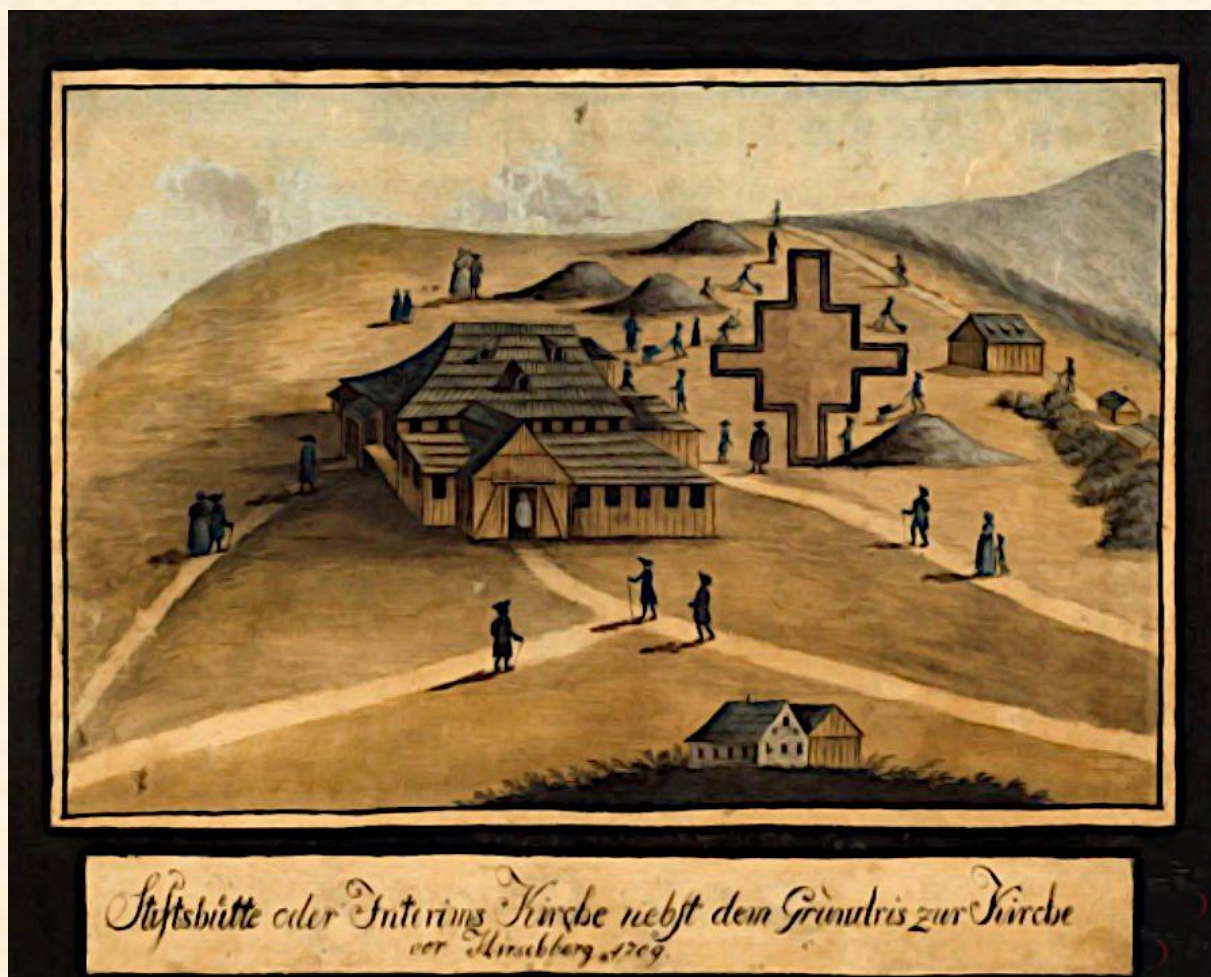




Zeller – Chronik Band 10

Im Selbstverlag erschienen:

Ullrich Junker

Mörikestr. 16

D 88285 Bodnegg

Im August 2007

Tłumaczenie Henryk Dąbkiewicz

Przedmowa

W Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze znajduje się dwunastotomowa, rękopiśmienna kronika jeleniogórskiego kronikarza Dawida Zeller. Tom dziesiąty, który niniejszym oddajemy do rąk Czytelnika, traktuje o Kościele Ewangelickim w Jeleniej Górze oraz jego nauczycielach. Zeller rozpoczyna od konwencji altransztädtzkiej, dzięki której zezwolono na budowę Kościoła Łaski, a tym samym przywrócono możliwość sprawowania ewangelickiego kultu w Jeleniej Górze.

Po skrupulatnym wyliczeniu pierwszych nabożeństw oraz niemal dosłownym przytoczeniu licznych kazań, autor powraca do właściwego tytułu tomu, przedstawiając kolegium kościelne, rektorów i nauczycieli nowo powstałej szkoły ewangelickiej.

Dla badacza dziejów Jeleniej Góry szczególnie cenne są zawarte tu daty życia — stanowią one źródło o nieocenionej wartości. Oryginalne strony rękopisu, wiernie przeniesione, podczas tłumaczenia na język polski starano się zachować styl tej epoki.

Autor niniejszej transkrypcji znalazł w osobie Hansa Kobera znakomitego, a przy tym wyjątkowo wnikliwego korektora. Jemu składam szczególne podziękowanie. Podziękowania należą się również Kierownikowi Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze, Panu Ivo Łaborewiczowi, dzięki któremu możliwe stało się przepisanie tego rękopisu. Niechaj tom dziesiąty kroniki Zeller stanie się dla licznych kronikarzy — zarówno dawnych, jak i współczesnych Ślązaków — pomocnym narzędziem w opracowywaniu dziejów jeleniogórskiego obwodu miejskiego.

W sierpniu Roku Pańskiego 2007

Ulrich Junker
ul. Mörikestr. 16
D-88285 Bodnegg

Opisywane miejscowości odnoszą się do okresu, gdy ziemie te były niemieckojęzyczne. Wiele wspomnianych miejsc zmieniło później nazwy lub całkowicie zanikło. Podczas tłumaczenia dla zachowania historycznej wierności te nazwy podano w ich oryginalnej pisowni.

Zbiór Osobliwości Jeleniogórskich,

Tom Dziesiąty,

zawierający rozważania
o nowo wybudowanym

Kościele Ewangelickim

oraz o jego pierwszych kaznodziejach
i nauczycielach

Manuscript
Hirschbergischer
Marktwirtschaften
Zehnter Teil

von der neuen
evangelischen Kirche
und ihren ersten Lehrern
gehandelt wird.



XVII. 3

Zeller, M. David (1676-1738)

Przechodzimy teraz o materii, o której — gdyby wszystko miało być wedle godności i z należnymi okolicznościami przedstawione — można by było spisać traktat niemałej objętości; wszelako, dla zwięzłości, dołożymy starań, by wedle możliwości rzecz skrócić, w dobrej nadziei, iż łaskawy Czytelnik z tą skromną kolektą tym razem się zadowoli. Wiadomym jest, jako BÓG Wszechmocny, który w wysokościach i w Świątyni swej przebywa, serce Najprześwietniejszego, Najpotężniejszego i Niepokonanego Księcia i Pana, JOZEFA I, chwalebnej pamięci, naszego Najłaskawszego Cesarza, Króla i Ojca Ojczyzny, tak nakierował, iż Jego Cesarska i Królewska Mość — na intercesję Jego Królewskiej Mości w Wiedniu, KAROLA XII., błogostawionej pamięci — z wrodzonej najłagodniejszej austriackiej łaskawości spośród sześciu najłaskawiej rozporządzonych Kościołów Łaski przed miastami Żagań, Kozuchowo, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Milicz, Cieszyn, także i nasze miasto umiłowane, jako wierne i ciche w kraju, szczęściem obdarzył. Intercesja ta opierała się nie tylko na pokoju Osnabrückim, w którym Jego Królewska Mość Szwecji i stany wyznania augsburskiego zastrzegły sobie prawo, by na najbliższym Sejmie Rzeszy lub też przy Jego Cesarskiej Mości Rzymskiej — z zachowaniem pokoju i wyłączeniem wszelkiej przemocy i wrogości — dalej łaskawie i pokornie intercedować; lecz także, a raczej głównie, na konwencji zawartej w Altranstädt i jej paragrafie dziesiątym: „Jego Cesarska Mość nie będzie się sprzeciwiać, iż Jego Królewska Mość Szwecji lub inni książęta i stany przywiązane do wyznania augsburskiego będą przyjaźnie prosić i intercedować o większą wolność religijną dla Ślązaków, jak to również zostało dopuszczone w pokoju westfalskim”. Pragniemy zatem przytoczyć instrument konwencji, jako że jest to tak osobliwy dokument, który dla naszego ewangelickiej Jeleniej Góry i całej ziemi ma znaczenie najwyższe — słowo w słowo — w jego łacińskim oryginale i niemieckim przekładzie, który brzmi jak następuje:

**Zobowiązuje się ze swej strony
Najświętsza i Najpotężniejsza Cesarska Mość**

Artykuł I

Swoboda wykonywania religii, która książętom Śląska, hrabiom, baronom, szlachcie i ich poddanym, jak również miastom, przedmieściom i wsiom wyznania augsburskiego została przyznana pokojem Osnabrückim, nie tylko pozostanie nienaruszona i niezakłócona, lecz także to, co sprzeczne z jego prawdziwym duchem zostało wprowadzone, zostanie w następujący sposób naprawione:

§ 1.

Kościoty i szkoły w księstwach: Legnica, Brzeg, Ziębice i Oleśnica, jak również w mieście Wrocławiu, miastach religijnych, przedmieściach i wsiach, które po pokoju westfalskim zostały odebrane, poświęcone katolickim obrzędom lub tylko zamknięte, mają być przywrócone do stanu, w jakim były w czasie wspomnianej pacyfikacji, i oddane wyznawcom wyznania augsburskiego wraz ze wszystkimi prawami, przywilejami, dochodami, funduszami i dobrami, które do nich należą, w przeciągu pół roku lub wcześniej.

§ 2.

Kościoty, które mają świątynie w obrębie murów miast Świdnicy, Jawora i Głogowa, będą miały nie tylko wolność utrzymywania tyłu duchownych, ilu potrzeba do sprawowania obrzędów, lecz także wolność zakładania i odnawiania szkół dla dzieci w pobliżu tychże

świętyń.

§ 3.

W miejscach, gdzie publiczne użycie religii augsburskiej jest zakazane, nikt nie będzie powstrzymywany od sprawowania nabożeństw pokojowo i spokojnie w swych domach, dla siebie i swych dzieci, w kuchniach i pomieszczeniach domowych, ani od powierzania swych dzieci szkołom zewnętrznym swego wyznania lub prywatnym nauczycielom domowym. Nikt też nie będzie zmuszany do uczestnictwa w katolickich obrzędach, uczęszczania do ich szkół, przyjmowania ich religii ani korzystania z usług katolickich proboszczów przy aktach ministerialnych, takich jak zaślubiny, chrzty, pogrzeby, komunie święta i inne podobne; lecz każdemu będzie wolno, dla tych spraw, udać się do miejsc pobliskich, w Śląsku lub poza nim, gdzie wyznanie augsburskie jest praktykowane, uiszczając miejscowemu proboszczowi należne wedle dawnego zwyczaju opłaty. Ponadto nie będą powstrzymywani duchowni wyznania augsburskiego, gdy zostaną wezwani, by odwiedzać chorych swego wyznania przebywających pod jurysdykcją katolicką, ani też by służyć więźniom i skazanym na śmierć przez komunikację, pociechę i postugę.

§ 4.

Szlachta i inni wyznawcy wiary katolickiej, którzy mieszkają w parafiach wyznania augsburskiego lub posiadają tam majątki, będą zobowiązani do uiszczania dziesięcin i innych dochodów, zwanych „stołowymi”, proboszczowi kościoła augsburskiego.

§ 5.

Sierotom i dzieciom, które urodziły się z rodziców wyznania augsburskiego, bez względu na płeć i stan, nie będą narzucani opiekunowie i kuratorzy innego wyznania, tym bardziej nie będzie im wolno ukrywać tych dzieci w klasztorach, ani wpajać im zasad swej religii; a ponieważ matkom przysługuje z prawa naturalnego opieka i wychowanie swych dzieci, będzie im wolno ...tam, gdzie nie ma prawnych lub testamentowych opiekunów i kuratorów, wybrać sobie innych z wyznania augsburskiego.

§ 6.

Gdy sprawa religijna trafi do prefekta lub sędziego niższej instancji, nie będzie ona wykonywana, zanim osoba, przeciw której sprawa się toczy, nie wniesie jej do najwyższej władzy Śląska lub do samej Cesarskiej Mości, by tam dochodzić sprawiedliwości. Dlatego też będzie wolno stanom wyznania augsburskiego utrzymywać na własny koszt odpowiednich ludzi i pełnomocników przy cesarskim dworze.

§ 7.

Sprawy małżeńskie i inne dotyczące religii nie będą podlegać katolickiemu konsystorzowi, lecz będą rozstrzygane według kanonów przyjętych w religii augsburskiej. W tych księstwach, gdzie w czasie pokoju westfalskiego istniały konsystorze wyznania augsburskiego, mają one być przywrócone wedle dawnego zwyczaju, by rozpatrywać i rozstrzygać takie sprawy, z zachowaniem prawa apelacji do najwyższego księcia.

§ 8

Nie będzie się więcej odbierać Kościołów ani Szkół w miastach, przedmieściach i wsiach po całym Śląsku, gdzie jeszcze trwa wykonywanie religii augsburskiej — czy to pod kolacją cesarską, czy pod patronatem katolickich opiekunów — lecz wraz z pastorami i kolegiami szkolnymi mają być zachowane i chronione. Patronom niech pozostanie nienaruszone prawo powoływania kapłanów i nauczycieli wyznania augsburskiego do pełnienia obowiązków w Kościołach i Szkołach, bez przeszkód ze strony katolickich współpatronów, którzy — jeśli się wzbraniają lub w zwyczajnym czasie nie wyrażą swej woli —

niechaj Uniwersytetowi przysługuje prawo powołania odpowiednich duchownych i nauczycieli, bez uszczerbku dla prawa patrona w tej sprawie.

§ 9

Szlachta, wasale i poddani wyznania augsburskiego nie będą wykluczani z urzędów publicznych, o ile są do nich zdolni, ani też nie będzie im wzbraniane sprzedawanie swych dóbr czy opuszczanie terytorium, gdyby tego zapragnęli — jak to szerzej wyłożono w pokoju westfalskim.

§ 10

Najświętsza Cesarska Mość nie odmówi miejsca przyjaznym interwencjom i prośbom Najświętszej Królewskiej Mości Szwecji oraz książąt i stanów tegoż wyznania, zmierzającym do uzyskania większej swobody wykonywania religii dla tychże stanów — zgodnie z duchem pokoju westfalskiego.

§ 11

Zostanie również nakazane, wedle przyjętego zwyczaju, aby to, co tu zostało postanowione i dokonane, nie tylko w oznaczonym czasie zostało wykonane, lecz także aby wszystkie i poszczególne artykuły tu zawarte były dokładnie i w dobrej wierze przestrzegane i wypełniane w każdym czasie. Nadaje się im bowiem teraz i na wiečność moc prawa, której nie wolno naruszać żadnymi przeciwnymi reskryptami ani rozkazami. Dozwala się również, by minister szwedzki asystował przy wykonaniu i otrzymywał komunikację w sprawach niniejszych.

Dano w królewskich zamkach Altranstädt

dnia II (22) sierpnia 1707 roku

L. S. Johann Wenzel,

hrabia z Wrocławia

Pozostałe punkty porozumienia pomiędzy Jego Rzymską Cesarską Mością a Jego Królewską Mością Szwecji z dnia 21 sierpnia (1 września), jak również to, co następnie zostało pisemnie omówione lub w inny sposób ujawnione w tej sprawie przez specjalnie wyznaczonych Cesarskich Wysokich Komisarzy — Pana Hansa Antona hrabiego Schaffgotscha, rzeczywistego tajnego radcę Jego Cesarskiej Mości, kamerera, namiestnika księstw Świdnicy i Jawora, najwyższego dziedzicznego marszałka dworu i sędziego dworskiego; Pana Christopha Wilhelma hrabiego Schaffgotscha, rzeczywistego tajnego radcę, kamerera i namiestnika księstwa Legnicy; Pana Franza Antona hrabiego Schlegenberg, radcę Jego Cesarskiej Mości i namiestnika księstwa Wrocławskiego; oraz Pana Franza Alberta Langiusa z Kranichstädt, królewskiego radcę urzędu głównego w księstwie śląskim — a także przez ówczesnego królewskiego szwedzkiego ministra pełnomocnego, Pana Henninga barona von Strahlenheim, nadzwyczajnego wysłannika Jego Królewskiej Mości Szwecji przy cesarskim dworze — wszystko to można odnaleźć w dziele zatytułowanym:

„Przez Najwyższą Cesarską Łaskę na królewską szwedzką intercesję przy Altranstädzkiej Konwencji ustanowiona wolność religii ewangelickiej na Śląsku, czyli krótki zbiór listów wymienionych i dokumentów wydanych przy tym doniosłym dziele religijnym, które dotąd ukazywały się osobno w druku, a teraz — dla łatwiejszego i pewniejszego zachowania — zebrane na drugie jubileuszowe święto wyznania ewangelickiego”, wydane w formie folio w Hamburgu i Frankfurcie, roku 1730.

Mimo to, pełne wykonanie tej uroczystej ustanowionej konwencji opóźniło się aż do roku 1709. Tymczasem nie było wiadomo, jak daleko sięgnie intercesja Jego Królewskiej Mości Szwecji i które miejsca w szczególności będą mogły się nią ostatecznie cieszyć. Nadzieja trwała, składano prośby o przydział kościoła, modlono się — nie tylko starsi, lecz także dziewięćdziesiąt siedmioro dzieci. Już z początkiem roku 1708, jak w większości Śląska, tak i w naszej okolicy oraz przy naszym mieście zgromadziła się wielka liczba dzieci, które modliły się za pomyślność Cesarza, kraju i religii.

U nas po raz pierwszy zeszły się dnia 13 stycznia na ówczesnym placu bielnikowym Knebelowskim, dziś zwanym Mentzelskim, nad Bobrem, po drugiej stronie Młyna Górnego, i rozpoczęły swe modły pod gołym niebem, w obecności wielu starszych, rano i wieczorem, z gorliwością, aż wreszcie — z powodu deszczowej i zimnej pogody, a może też za radą roztropnych przyjaciół — zostały zmuszone przenieść się na strych pobliskiego domu bielnikowego.

Na jego górnej belce widniały słowa:

Da pacem, Domine, in diebus nostris, quia non est alius, qui pugnet pro nobis, nisi tu; DEUS noster, Alleluja. Superna cognita, cor sit in æthere! Felix, qui potuit mundum contemnere. Felix, quem sua manus nutrit; felicior, qui sua recte dispensat; felicissimus, qui ad summa gaudia pervehitur. Omnia, quæ facies, in Christi nomine fiant; Quæ sic acta voles, rite peracta cadent.

Tłumaczenie zachowujące styl i rytm oryginału łacińskiego:

Daj pokój, Panie, w dniach naszych, bo nie ma innego, który by za nas walczył, jak tylko Ty, nasz Bóg. Alleluja.

Niech serce, poznawszy rzeczy niebieskie, wzniesie się ku wyżynom!

Szczęśliwy, kto zdołał wzgardzić światem. Szczęśliwy, kogo własna ręka żywi; szczęśliwszy, kto właściwie rozdziela to, co posiada; najszczęśliwszy, kto do najwyższej radości zostaje doprowadzony. Wszystko, co czynisz, niech się dzieje w imię Chrystusa; to, co w ten sposób uczynisz, spełni się należycie.

Tam, na tym przestronnym i dogodnym miejscu, kontynuowano modlitwy z taką porządnością i nabożnością, że obecni nie mogli się nadziwić.

Na początku śpiewano: „*Przyjdź Duchu Święty, Panie Boże*” oraz pieśń poranną. Następnie chłopiec, którego sami spośród siebie wybrali, rozpoczął modlitwę: „*Panie, usłysz moje słowa*” (Filip. 5, w. 2–4), potem „*Niech rządzi Bóg Ojciec*”, poranny błogostawieństwo, „*Ojcie nasz*”, główne części świętego katechizmu, „*Ach Boże, mój niebieski Ojcie, bądź*”, „*Jeśli żyję, żyję dla Boga, jeśli umrę...*”, „*O Panie Boże, zwróć się ku nam z łaską*”, „*O Panie Boże, w mojej potrzebie*”, „*Ach, pozostań z nami, Panie Jezu Chryste, gdyż wielka potrzeba jest obecna*”, „*Obdarz nas pokojem łaskawie*”, „*O Jezu, Baranku Boży*”, „*Panie, nie postępuj z nami wedle naszych grzechów*”, „*Jezu! Tyś odjął...*”, „*Przyjdź, Duchu Święty, oświeć mnie*”, „*Ach, Ty wielki Boże, wysłuchaj*”, „*Teraz, mój Jezu, Ty uczynisz...*”, poranne błogostawieństwo z legnickiego modlitewnika.

Następnie znów śpiewano dwie pieśni: „*Wiem, mój Boże, że wszystko moje działanie...*”, „*Z głębokiej nędzy wołam do Ciebie*”, lub inne stosowne.

Potem znów modlono się: rozdział 6 z Księgi Syracha.

Psalm Pokutny. Ach, BOŻE, padam Ci do nóg.

Litania.

*Chryste, Tyś podporą Twego krzyżowego zgromadzenia.
Odejmij od nas, PANIE, wierny BOŻE.
O! wielki BOŻE, pełen mocy.
Wielka jest, o wielki BOŻE, nasza niedola.
Ach! JEZU, cóż za zły czas.
Ach! BOŻE, Tyś przecież bardzo dobry.
Ach! BOŻE, długo nas już doświadczasz.
Sprawiedliwy BOŻE, miłosierny Ojciec.
Miłosierny BOŻE i Ojciec niebieski.
Ach! Łaskawy BOŻE, wysłuchaj dzieci Twoje.
Modlitwa Królowej Angielskiej:
Święty, sprawiedliwy i prawdziwy BOŻE,
Miłosierny BOŻE i Ojciec w niebie.
„Ach! Łaskawy BOŻE, wysłuchaj dzieci Twoje.*

Następnie znów zaśpiewano dwie pieśni:

*Ach BOŻE! spójrz z nieba.
Książę Pokoju, Panie JEZU Chryste.
I ponownie modlono się:
O Miły Ojciec niebieski, wysłuchaj tej naszej modlitwy.
Ojciec nasz – trzykrotnie.
O! Ojciec wszystkich pobożnych.
Pokój BOŻY.
PAN niech błogosławi i strzeże.
Na koniec zaśpiewano:
Ach, pozostań z nami, Panie JEZU Chryste.*

Te same modlitwy odmawiano także wieczorem, lecz w innej kolejności, stosownie do czasu. Z Wrocławia donoszono dnia 3 marca Roku Pańskiego 1708 r. że nabożeństwo takie najpierw miało miejsce w górach Śląskich, skąd rozeszło się na inne miejsca. w pięćdziesiątym zeszytce zbioru *Rozmowy duchowne*, podano, iż w Szprotawie, mieście położonym w księstwie glogowskim, miało się ono najpierw rozpocząć, skąd rozprzestrzeniło się na inne księstwa.

Inne doniesienia również głoszą, iż modlitwy dziecięce ukazały się już w miesiącu październiku poprzedniego Roku Pańskiego 1707, gdy po przemarszu armii szwedzkiej przez Śląsk, która szeroko się rozlokowała i przez czternaście dni trwała w bezruchu, dzieci luterzańskie na wsiach zaczęły odprawiać swe niemal szwedzkie godziny modlitewne, stopniowo na wolnym polu. Z początku nie zwracano na to większej uwagi, i bardzo powoli przechodziło to z miejsca na miejsce, lecz gdy zaczęto o tym mówić wśród ludzi i wzbu-
dziło to wiele poruszenia, dotarło także do niektórych miast i w przeciągu dwóch miesięcy rozprzestrzeniło się tak, że ponad trzecią część kraju objęło. W niektórych miejscach rychło wygaśło, w innych zaś dzieci, które zwykle niechętnie się modliły, nie dały się żadną siłą rodziców od tego odwieść, tak że niektóre pod przymusem mdlały, zapomniały o jedzeniu i picu, a niektóre aż do wieczora pozostawały na czczo. Zachowywały przeważnie dobrą dyscyplinę, posłusznie słuchały swych lektorów nawet

przy największej surowości, zachowywały się bardzo pobożnie i wysyłały deputacje do władz i kaznodziejów.

Na początku ukazała się skromna ocena nowego nabożeństwa modlących się dzieci autorstwa Pana M. Scharffesa, ówczesnego kaznodziei w Gölschau, obecnie zasłużonego Pastora Primariusza w Świdnicy.

Następnie ukazała się bezstronna opinia sławetnego Pana Caspara Neumanna z Wrocławia o modlących się dzieciach śląskich, obie w formacie A4 to, w których obaj autorzy mieli wiele do odnotowania.

W naszej okolicy ukazało się:

*„Śląskich dzieci żałosne gaworzenie i pobożne westchnienie do BOGA do odzyskaniu większej liczby kościołów i wolności wyznania”,
o następującej treści:*

Jezus rzekł:

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem do takich należy Królestwo BOŻE.”

Marka 10, w. 14. Łukasza 18, w. 16.

A Dawid mówi:

„Z ust niemowląt i ssących przygotowałeś sobie chwałę.”

Psalm 8, w. 3. Mateusza 21, w. 16.

Dlatego, drodzy przyjaciele:

Jeśli dzieło jest z ludzi, przeminie;

jeśli zaś z BOGA, nie zdołacie go powstrzymać.

Dzieje Apostolskie 5, w. 38–39.

Niech każdy modlący się pamięta,

co Chrystus nakazuje:

„Gdy się modlisz, wejdź do swej izdebki,

zamknij drzwi i módl się do Ojca swego w ukryciu.”

Mateusza 6, w. 6.

„Wszechmogący BOŻE, miłosierny Ojciec,

Ty w swym słowie napominasz i nakazujesz,

by przede wszystkim”

Prośba, modlitwa, wstawiennictwo i dziękczynienie za wszystkich ludzi, za królów i wszelką zwierzchność, abyśmy życie ciche i spokojne wiedli w całej pobożności i uczciwości.

„Oto wedle Twego rozkazu przychodzę teraz przed oblicze Najświętsze i chcę w Imię Twego miłego Syna, naszego drogiego Zbawiciela JEZUSA Chrystusa, przed Tobą się modlić. Ach, racz mi udzielić Ducha łaski i modlitwy, i spraw przez niego we mnie prawdziwą pokutę, szczerą pobożność i wierną, niezachwianą ufność. Najpierw dziękuję Ci, jak za wszelkie duchowe i cielesne dobrodziejstwa ogólnie, tak też szczególnie za wielką łaskę, żeś w naszym ojczystym kraju zaczął naszym współwyznawcom ewangelicznym na nowo oddawać niektóre kościoły i pozwalać na swobodne sprawowanie religii. Ach, wynagrodź naszemu Najłaskawszemu Cesarzowi tę ojcowską uległość wobec kraju chwalebnym błogostawieństwem, długim życiem, trwałym zdrowiem i wszelkim

doczesnym i wiecznym dobrem. Bądź z tym Twoim Józefem, jak byłeś niegdyś z Józefem w Egipcie. Napętniaj zawsze tę drogą głowę prawdziwą bojaźnią Bożą, mądrością, roztropnością i ojcowską miłością względem wszystkich poddanych. Pobłogosław jego sprawiedliwym orężem, obdarz go znów szlachetnym pokojem i wlej czystą ciszę w jego rządy, ku pomnożeniu Twej boskiej chwały i ku najlepszemu pożytkowi wszystkich poddanych.

Nagrodź też, o miły Ojczy niebieski, wszystkich innych wielkich i małych, którzy przy obecnym dziele religijnym radą i czynem, modlitwą i wstawiennictwem naszym ewangelicznym kościołom coś dobrego uczynili.

O, wspominaj ich zawsze w najlepszym, wysłuchuj ich, gdy do Ciebie wołają, i niech im niczego nie braknie z żadnego dobra. Rządź też, miły BOŻE, naszymi współwyznawcami, którzy teraz swe kościoły odzyskali, przez Twego świętego Ducha, aby tę wielką łaskę i dobrodziejstwo z wdzięcznością poznali i wedle Twego zamysłu i woli, ku Twej chwale i ich zbawieniu, właściwie używali. Pomóż, aby nie tylko pilnie uczęszczali do Twego domu, lecz także swe serca i ciała uczynili Twoją świątynią i mieszkaniem.

Teraz Ty, wielki, wszechmogący i najdobrotliwszy BOŻE, już wiele uczyniłeś dla naszego kraju: Wielkie są Twoje cuda i dzieła, a wspaniałe jest dobrodziejstwo, które okazałeś naszym sąsiadom i współwyznawcom!

Ach, bądź za to chwalony na wieki!

Niech będzie błogosławione Twoje chwalebne Imię, a wszystkie ziemie niech będą pełne Twej chwały.

Amen! Amen!

Ach jednak! O miły BOŻE i Ojczy, odważyłem się z Tobą mówić, choć jestem proch i popiół.

Przeto nie gniewaj się, Panie, że jeszcze mówię, lecz niech Ci się spodoba mowa ust moich i rozmowa serca mego przed Tobą.

Ty wiesz, miły Ojczy, że my w naszym miejscu, wraz z tysiącami naszych podobnych, również z serca pragniemy tego, co nasi krajanie i współwyznawcy przez Twą dobroć teraz otrzymali.

Ty wiesz i widzisz, jak daleko niektórzy ewangeliczni chrześcijanie muszą uciążliwie podróżować, gdy raz chcą uczestniczyć w publicznym nabożeństwie naszej religii.

Ty wiesz, jak wielu starych i słabych nie jest w stanie przybyć do publicznego zgromadzenia kościelnego.

Tak, Ty wiesz i widzisz, jak młodzież w wielu miejscach nie ma żadnego nauczania naszej religii, lecz przeważnie wzrasta w wielkiej niewiedzy.

O! nie gniewaj się więc, miły BOŻE i Ojczy, że jeszcze coś prosimy.

Spójrz na naszą niedolę i nędzę i zmiłuj się nad nami.

Okaz nam swą dobroć, jak ją okazałeś naszym pozostałym współziomkom i współwyznawcom.

Rządź sercem Twego Pomazańca, naszego najdroższego Józefa, aby wysłuchał naszej gorącej prośby i pokornego błagania.

Pobłogosław wstawiennictwo, które za nami czynią inni.

Daj wszystkim, którzy dziełu przeszkadzają, poznać, że niczego nie szukamy ani nie prosimy, co byłoby ich szkodą lub stratą.

Ach! PANIE, PANIE!

Uradowuj nas znów kościołami i szkołami i postaw w nich wiernych nauczycieli i kaznodziejów, a my będziemy Cię za to wielkie dobrodziejstwo wiecznie chwalić i wystawiać.

A jeśli chcesz nas jeszcze dłużej w tym głodzie i pragnieniu zatrzymać, i jeśli godzina Twoja jeszcze nie nadeszła, w której chcesz nam pomóc:

Niech się stanie Twoja wola. U Ciebie wszystko jest możliwe, Tobie nic nie jest niemożliwe, Ty jeden wiesz, co jest najpożyteczniejsze dla Twojej chwały i naszego zbawienia. Udziel nam tylko cierpliwości i poznania Twojej świętej woli i pomóż, abyśmy się jej w dziecięcym posłuszeństwie poddali i nigdy przeciw Tobie i Twemu świętemu zrządzeniu nie szemrali, lecz wiernie ufali, że nas nie opuścisz ani nie porzucisz. Jeśli ma nam jeszcze dłużej być utrudnione, mozolne i ciężkie uczestnictwo w publicznym nabożeństwie, to niech Twoje Słowo tym potężniej działa w naszych duszach, niech Ci się podoba nasze szczere pragnienie i niech nas tym gorliwiej skłania do pracy nad domem i świątynią serca, aż raczysz nas znów uradować nową pomocą. Tymczasem zachowaj nam, o Panie, miły pokój krajowy, uchroni przed zarazą i dżumą, pobłogosław handel i wszelki obrót, bądź z wszystkimi, którzy są nad nami postawieni jako zwierzchnicy, i spraw, by całe świeckie rządzenie było prowadzone wyłącznie ku chwale Twego Imienia. Ach! Panie BOŻE Ojczy, zmiłuj się nad wszystkimi ludźmi i rozszerzaj swoje Królestwo pośród nas wszystkich, jak wedle Twojej mądrości rozumiesz, że najlepiej może być pomnożone. A wszystko to uczyni przez zasługi i potężne wstawiennictwo Twego miłego Syna, naszego Pana i Zbawiciela! Amen. „

I. Śląska dziecięca pieśń błagalna o łaskę do Boga.

1. O Ojczy, wysłuchaj nas, biedne dzieci
w Twoim Synu JEZUSIE,
który za nas wszystkich grzeszników
przez swą śmierć dostatecznie uczynił.
Na Jego zasługi stajemy teraz,
najukochańszy Boże, przed Tobą.
2. Rządz nami przez Twego Ducha
i wspieraj nas w nabożeństwie,
abyśmy Tobie służyli jak należy,
by służba nasza Tobie miła była.
Pomóż, byśmy tak się modlili i śpiewali,
jak Twoja wola nakazuje.
3. Tyś przecież z ust dzieci
sam sobie moc przygotował.
Przeto pomóż, by i w tej godzinie
modlitwa była tak wypowiedziana,
jak Twoje słowo nas naucza,
aby Twoja moc się pomnażała.
4. Powstrzymaj, byśmy nie pragnęli niczego,
co sprzeciwia się Twojej woli,
i byśmy się nie wazyli na to,
czemu Ty, Panie, sam się sprzeciwiasz.
Ach, prowadź nas prostą drogą
i daj nam to, co nam służyć może.

5. O najdroższy JEZU, pomóż nam się modlić,
ach, wspieraj naszą słabość!
Ty, Ty jeden możesz nas zastąpić,
Tobie, JEZU, wszystko jest wolne.
W tym Imieniu odważamy się,
więc modlimy się bez lęku.

II. Śląska dziecięca pieśń dziękczynna za wszelkie dobrodziejstwa, a szczególnie za odzyskane kościoły na Śląsku

1. Jakże łaskawy jesteś, BOŻE,
dla ukochanej ojczyzny!
Jak pełen miłości obchodzisz się
z każdym stanem!
Dotąd czuwałeś nad Śląskiem bardzo dobrze,
wiele dlań uczyniłeś i wszystko dobrze wykonałeś.
2. Uchroniłeś ukochany kraj
od wojny i zarazy,
nie szalał w nim wróg,
jak gdzie indziej;
każdemu zapewniłeś codzienny chleb,
nawet najbiedniejsze dziecko ojcowsko nakarmiłeś.
3. A teraz dajesz nam znów
pewne kościoły,
ach, dlatego śpiewamy
pieśni dziękczynne i pochwalne.
O miły Ojczy, bądź pochwalony i wystawiony,
że Twoja dobroć tak dobrze się nam objawia.
4. Odpląć tysiąckrotnie Cesarzowi
tę łaskę,
uchroń go ojcowsko,
by żadne zło mu nie zaszkodziło.
Ach, spoglądaj na tę drogą głowę
zawsze łaskawie,
aby jego rządy mogły trwać w błogosławieństwie.
5. Nagródź też, miły BOŻE,
wieloma bogatymi darami
tych, którzy wyjednali nam
to drogocenne dobro.
Pomóż, by i nam pozwolono cieszyć się tym,
co dałeś,
i byśmy Twoje wielkie dzieło
głęboko w sercu pojęli.
6. Spraw, by ci, którzy otrzymali
to dobrodziejstwo,
przez nie prawdziwie się budowali
i radowali.
Ach, przeniknij przez Twe słowo

głęboko do dusz,
aby byli Ci za to
szczerze wdzięczni.
7. Pomóż, by modlili się także za nas
w swoich kościołach,
Ty sam, o JEZU,
będziesz nas reprezentował przed Bogiem.
Bądź z całym Śląskiem,
wspieraj wszystkich łaskawie,
aby ukochany kraj
był siedzibą błogostawieństwa.

III. Śląska dziecięca pieśń błagalna o łaskawe przyznanie jeszcze więcej kościołów

1. Ach miły BOŻE,
przecież otrzymaliśmy od Ciebie już wiele,
a mimo to mamy nadzieję
jeszcze coś wielkiego otrzymać.
Uczyniłeś dla nas bardzo wiele,
dlatego wołamy do Ciebie dalej:
wysłuchaj swoje dzieci.

2. Spraw łaskawie,
byśmy także mieli kościoły;
wiele tysięcy lud
tęskni za tymi drogimi darami.
Ach, posłuchaj, jak wszyscy wołają:
droga do kościoła jest bardzo daleka.

Zmiłuj się nad dzi
3. O miły BOŻE,
wzbudź w nas dobroć Twego Józefa;
może on jeszcze wysłucha
prośby małych dzieci.
Przecież masz w ręku
to drogocenne dobro – serce Cesarza.

Ach, zwróć je ku dzieciom.
4. A jeśli chcesz nas jeszcze
z powodu naszych win
pozostawić w głodzie,
to daj, byśmy w cierpliwości
poddali się Twojej woli.
Jeśli Twoja godzina jeszcze nie nadeszła,
to może jest już bliska –
pomnij na swoje dzieci.

6. Tymczasem pozwól nam nieustannie
kroczyć Twoimi drogami
i Twoje pełne łaski słowo
pilnie rozważać w domu.
Ach, wejdź do naszych dusz

i uczynić je swoją świątynią.
Ach, naucz swoje dzieci!
7. Teraz, miły Boże,
chcemy Tobie całe dzieło powierzyć.
Czyń, co chcesz,
tylko pomóż, byśmy żyli według Twojej woli.
Zachowaj nas zawsze
w pokoju i spokoju,
zsyłaj wszelkie błogosławieństwo.
I pomóż nam, biednym dzieciom.

Tymi westchnieniami i życzeniami zjednoczyło się wiele tysięcy serc ewangelicko-luterańskich, zarówno w innych, jak i w tych dziedzicznych księstwach, i nie sposób opisać, jak gorąco one w naszym mieście i okolicy tęskniły za ewangelickim kościołem i szkołą, jak usilnie były one przez różnych ludzi poszukiwane i jak wielką radość sprawiła pierwsza wiadomość o ich przywróceniu. Wiadomość ta rozbrzmiała u nas po raz pierwszy dnia 9 lutego roku Pańskiego 1709, gdyż zaledwie dzień wcześniej, mianowicie 8 lutego, wysocy cesarscy panowie komisarze przekazali panu baronowi von Strahlenheim akt wykonawczy wraz z wykazem przywróconych kościołów, a w zamian otrzymali od niego pisemne oświadczenie, że konwencja Altranstädt została wypełniona. Instrument wspomnianego aktu wykonawczego należy odszukać w wyżej wspomnianym zbiorze.

Co nas w tej materii szczególnie dotyczy i do niniejszego należy, znajduje się pod numerem 16, a jego treść jest następująca:

„Co się tyczy upragnionego pozwolenia na wzniesienie, oprócz trzech już po zawarciu pokoju westfalskiego w przedmieściach Świdnicy, Jawora i Głogowa zbudowanych kościołów, jeszcze większej liczby kościołów i szkół — Ich Cesarska Mość, pragnąc dać do wód swej nieustającej przyjaźni i braterskiego usposobienia względem Ich Królewskiej Mości Szwecji, oraz jak bardzo są skłonni przyczynić się do dalszego rozwoju trwałego porozumienia i przyjaźni, jak również, by zakończyć to długoletnie i zawite negocjum religijne i uwolnić się od dalszych zabiegów w tej sprawie — raczyli najłaskawiej pozwolić i dopuścić, iż wyznawcy niezmienniej Konfesji Augsburskiej, oprócz wspomnianych trzech kościołów, mogą wznieść jeszcze sześć innych kościołów wraz z przynależnymi szkołami, wedle wzoru świdnickiego, jaworskiego i głogowskiego, przy czym mają one być tak urządzone, iż nie będą sprawować aktów parafialnych na szkodę katolików tamże do ich wykonywania uprawnionych; ani też nie mają przynosić uszczerbku miejscowym proboszczom w ich dochodach ze stoli, dziesięcin czy innych przypadłości; również co do prezentacji duchownych, ma się postępować tak samo jak w przypadku trzech wyżej wymienionych kościołów, a prezentowani mają być każdorazowo przesyłani do najłaskawszej cesarskiej konfirmacji, przy czym budowa ma się odbywać na ich własny koszt, na wyznaczonych miejscach w nazwanych lokalizacjach, swobodnie i bez przeszkód.

Jak bowiem Ich Cesarska i Królewska Mość najłaskawiej wyznaczyli i przewidzieli następujące miejsca: w księstwie Żagańskim przed miastem Żagań, w dziedzicznym księstwie Głogowskim przed miastem Kozuchowo, w dziedzicznych księstwach Świdnickim i Jaworskim przed miastami Jelenia Góra i Kamienna Góra, w wolnym państwie stanowym Milicz przed miastem Milicz, oraz w dziedzicznym księstwie Cieszyńskim blisko miasta Cieszyn

— tak też nie omieszkają wydać stosownych rozporządzeń, aby gdy tylko nastąpi deklaracja o pełnym wykonaniu konwencji altranstädzkiej ze strony Królewskiej Mości Szwecji, również niezbędne miejsce i lokalizacja mogły być niezwłocznie i bez dalszej zwłoki wyznaczone.”

Takowa deklaracja i oświadczenie Jego Ekscelencji, pełnomocnika Królewskiej Mości Szwecji, którym w imieniu i z autorytetu Ich Królewskiej Mości w Szwecji zaświadczył, iż ze strony Ich Cesarskiej Mości konwencja altranstädzka została w pełni wykonana, nastąpiła dnia 8 lutego. Następnie, dnia 19 lutego, cała ewangelicka społeczność obywatelska została wezwana do ratusza, gdzie za pośrednictwem poniższego królewskiego reskryptu urzędowego, datowanego na 13 lutego, magistratowi tutejszemu została ogłoszona i podana do wiadomości ta najwyższa Cesarska

i Królewska Łaska :

„Pozdrowienie przyjacielskie i wszelkie dobro na wstępie, szanowni, roztropni, szczególnie dobrzy dobrodzieje, nie chcę przed Wami zatajać, w jaki sposób Ich Cesarska i Królewska Mość, nasz najtaskawszy Pan, przez najtagodniejszą ostateczną rezolucję rozstrzygnęli dotąd nierozpatrzony punkt konwencji altranstädzkiej zawartej w roku 1707, iż dnia 8 bieżącego miesiąca sprawa religijna została doprowadzona do szczęśliwego zakończenia, jak to też potwierdza skierowana do mnie królewska intymacja urzędu nadrzędnego, której odpis wraz z załączonym instrumentem wykonawczym wkrótce nastąpi.

Gdy więc Ich Cesarska i Królewska Mość z szczególnej cesarskiej i królewskiej łaski w swym arcyksięstwie Śląskim, oprócz już wzniesionych kościołów przed miastami Świdnica, Jawor i Głogów, najtaskawiej zezwolili na budowę jeszcze sześciu innych, w tym jednej przed miastem Jelenia Góra, wedle treści otrzymanego przeze mnie pisma komisarza, którego odpis wkrótce nastąpi, oraz wcześniej wspomnianego instrumentu wykonawczego, na wzór trzech uprzednio wymienionych kościołów — również na wyznaczenie odpowiedniego miejsca — to Ich Ekscelencja hrabia von Zinzendorf oraz ja zostaliśmy najtaskawiej do tego wyznaczeni, i nie omieszkamy z największym posłuszeństwem wykonać ten najwyższy cesarski rozkaz, gdy tylko pora roku i pogoda na to pozwolą; albowiem po rozważeniu sprawy uznaliśmy za konieczne, iż przed dokonaniem wyznaczenia miejsca, tamtejsi wyznawcy niezmienionej Konfesji Augsburskiej. Społeczność obywatelska przywiązana do niezmienionej Konfesji Augsburskiej, niektórzy, a mianowicie spośród Honoratorów — osób znakomitych — z udziałem jednego lub drugiego uczonego, pragnęłyby wybrać spośród siebie przełożonych kościelnych, osoby (subjecta), których prawy sposób życia i szczególnie pokojowe usposobienie są powszechnie znane.

Przeto, za zgodą Jego Ekscelencji, szanownego hrabiego von Zinzendorff, pragnę z urzędu królewskiego takowe Wam oznajmić i zarazem zarządzić, aby wspomniana tamtejsza społeczność obywatelska została wezwana przed Was w możliwie najrychlejszym terminie, i abyście nie tylko naszą intencję im objawili oraz przyczynili się do jej rychłego wykonania, lecz także usilnie ich napomnieli, by przy wyborze potrzebnych przełożonych kościelnych zwracali szczególną uwagę na osoby kwalifikowane, jak wyżej opisano; Co uznaję za tym bardziej konieczne do powtórzenia, iż podczas mego ostatniego pobytu we Wrocławiu, z przykrością musiałem się dowiedzieć, że niektórzy spośród wyżej wspomnianej społeczności obywatelskiej zamierzają zakłócić ustanowienie dobrej organizacji w nadchodzącej sprawie kościelnej i chcieliby wszystko wedle swego własnego uznania

rozporządzać; a dotychczasowe postępowanie takich osób dostatecznie już ukazało, iż są raczej skłonni wzniecać niezgodę niż wspierać dobrą harmonię. Przeto winniście to wszystko rzeczonej społeczności obywatelskiej należycie przedstawić i zarazem zaznaczyć, iż jeśli mimo to zechcieliby wybrać osoby nieskłonne do pokoju, muszą się liczyć z tym, czy przy ich prezentacji będzie można spodziewać się wymaganej konfirmacji ze strony urzędu królewskiego.

*Z tą myślą polecamy się Bożej opiece.
Dano w Świdnicy dnia 13 lutego roku Pańskiego 1709. „*

Z oddali słyszano, jak wołano do nas: „*Radujcie się z Jeruzalem i weselcie się z nim wszyscy, którzy je miłujecie; rozradujcie się z nim wszyscy, którzy nad nim płakaliście.*” — Iza-jasz 66, werset 10.

Jednakże nade wszystko zaczęto teraz troszczyć się o kolegium kościelne, o drewno na budowę kościoła i o miejsce pod świątynię.

Całe kolegium kościelne składało się początkowo z następujących wybranych i zatwierdzonych panów przełożonych i deputowanych:

Hr. Bernhard Bonit von Mohrenthal z Pieszcyc, Stein-Kuntzendorff, Dorotheen Thal, Preßkendorff und Faulbrücke.

Hr. Melchior Süssebach, *Philos. et Medic.*, znakomity doktor i szeroko sławny praktyk w tym miejscu, który w owym czasie sprawował urząd miejskiego fizyka z największą sławą.

Hr. Daniel Buchs, dziedziczny pan na *Petzig*, zasłużony sędzia ławniczy i starszy kupców w tym miejscu.

Hr. Gottfried Glafey, znakomity kupiec i handlarz oraz starszy kupców w tym miejscu, który roku 1720 dnia 24 listopada zmarł jako starszy kościoła.

Hr. Adam Steurer, znakomity kupiec i handlarz oraz starszy kupców w tym miejscu.

Hr. Christian Mentzel, znakomity kupiec i handlarz oraz starszy kupców w tym miejscu.

Hr. Gottfried Baumgart, znakomity kupiec i handlarz oraz starszy kupców w tym miejscu.

Deputowani ze społeczności obywatelskiej byli:

Hr. Gottfried Kleiner, zasłużony miejski rentmistrz.

Hr. Daniel Krebs, poważany obywatel i złotnik w tym miejscu.

Hr. Christoph Körner, poważany obywatel i rzeźnik, a także starszy tej chwalebnej cechu w tym miejscu.

Hr. George Friede, poważany obywatel i stolarz, a także starszy tej chwalebnej cechu w tym miejscu.

Pierwsze drewno na budowę kościoła zostało przywiezione dnia 15 marca i złożone na tak zwanym polu Brendla, przed cmentarzem św. Ducha, aby można było niezwłocznie przystąpić do dalszych prac. Dnia 8 kwietnia cieśle rozpoczęli jego obróbkę.

Co do miejsca pod budowę kościoła, rozważano cztery lokalizacje, mianowicie: tak zwany dom Glafeya przy kościele św. Ducha; ogród Buchsa przed bramą Długą; ogród Adolfa, który obecnie posiada pan Hünel, między bramą Długą a bramą Wojanowską; oraz pola kamery tutejszej przed bramą Wojanowską, przy czym na tym ostatnim ostatecznie się zdecydowano, jako że był ze wszystkich najdogodniejszy.

Dnia 20 kwietnia rozpoczęto przygotowania do nadchodzącej wielkiej uroczystości.

Tego wieczoru przybył do nas na uprzejme zaproszenie tytułarny pan M. Gottfried Balthasar Scharff, wówczas należycie ustanowiony diakon, obecnie wysoko zasłużony senior przy kościele Świętej Trójcy w Świdnicy, aby na wyznaczonym miejscu rozpocząć nabożeństwo i odprawić czynności ministerialne; zamieszkał w domu Glafeya.

Do pobliskich Cieplicach przybyli wyznaczeni do tego panowie komisarze, mianowicie Jego Wysoko-hrabiowska Ekscelencja, cesarski radca wojenny, kamerdyner, pułkownik straży polowej i wystannik na dworze królewskim szwedzkim, pan Ludewig hrabia Zinzendorff i Pottendorff, oraz Jego Wysokość hrabiowska Ekscelencja, pan Hans Anton hrabia Schaffgotsch, wieczysty wolny pan Świętego Cesarstwa Rzymskiego z Chojnika etc., rzeczywisty tajny radca i kamerdyner Jego Cesarskiej Mości, a także naczelnik krajowy księstw Świdnickiego i Jaworskiego, najwyższy dziedziczny marszałek dworu i sędzia dworski — przybyli o godzinie dziesiątej i w niedzielę Jubilate, o godzinie szóstej po południu, incognito dokonali wysokiej inspekcji naszej okolicy.

Napływ ludu był ogromny, a każdy był ciekaw, które miejsce zostanie wybrane.

Tymczasem, gdy przybyli od strony mostu na Kamiennej, przejechali z ich okazała świta obok bramy zamkowej, wokół miasta, ku polu kameralnemu przed bramą Wojanowską, co natychmiast wzbudziło szczególne zadowolenie.

Co do ogrodu Adolfa, orzeczono, iż drogi dojazdowe są zbyt wąskie; dom Glafeya leży zbyt blisko kościoła św. Ducha; zaś ogród Buchsa w ogóle nie nadaje się na budowę kościoła. Nastął dzień 22 kwietnia, poniedziałek po Jubilate, który miał się stać dla mieszkańców Jeleniej Góry wiecznym pomnikiem niezmierzonej dobroci Bożej.

Z samego rana cała społeczność obywatelska musiała stawić się pod bronią, i około godziny jedenastej została ustawiona ulicami od domu Adolfa na rynku aż po most na Kamiennej.

Stany szlacheckie księstwa jaworskiego, pod przewodnictwem pana kapitana von Döbschütz z Oleśnicy, wyszły na przeciw, aby przez usta młodego pana barona von Zedlitz ze Wojanowa dokonać pierwszego powitania.

Następnie, około godziny drugiej po południu, przybyli wyżej wspomniani panowie komisarze, obaj siedzący w jednym powozie zaprzężonym w sześć koni; przed nimi jechał radca legacyjny pan Pentenrieder von Adelshausen, również w powozie zaprzężonym w sześć koni, w towarzystwie okazałej świty, przed którą stany ziemskie jechały z obnażonymi szablami, przy wtórce pełnej muzyki z wieży i salwach z dział.

Uroczysty wjazd nastąpił przez bramę zamkową, a skoro gości powitał Wysoko Szlachetny i Dostojny Magistrat, stanęli oni gospodą u ówczesnego burmistrza, pana Melchiora Josepha Kretschmara. Tedy natychmiast wydano dyspozycje, nie zważając na sentyment luteranów do ogrodu Buchsa, ani na usilne suplikacje doktora Süssebacha w imieniu chwalebного kolegium kościelnego. Nakazano udać się na plac przed bramą Wojanowską — teren wprawdzie odleglejszy, lecz wielce uroczy, wyniosły i dogodny. Skoro zaś społeczność obywatelska zamknęła krąg, obaj wysocy komisarze udali się tamże konno.”Jego Wysoko-hrabiowska Ekscelencja, pan hrabia Schaffgotsch, ponownie powołał się na najwyższą cesarską łaskę, na mocy której społeczności obywatelskiej wyznania augsburskiego najłaskawiej zezwolono na budowę kościoła i szkoły; przeto Jego Ekscelencja pan hrabia Zinzendorff raczył doprowadzić dzieło do pełnego wykonania.

Jakże owo dzieło przyczyni się do wiecznej chwały Jego Ekscelencji — tak też napominał całą władzę miejską, aby dopilnowała, iż wszystko zostanie niezłomnie zachowane i w trwałym pokoju utrzymane.

Nie wątpił, iż pamięć tych dni będzie dla późnego potomstwa prawdziwym Jubilate. Przeto: Jubilate Domino et Imperatori, et omnis populus dicat Amen. (*Radujcie się Panu i Cesarzowi, a cały lud niech rzecze: Amen.*)

Na co Jego Wysoko_hrabiowska Ekscelencja, pan hrabia Zinzendorff, odpowiedział, iż z wielką radością podejmuje się tej czynności, życząc jedynie, by przyniosła ona ukochanej Ojczyźnie, a szczególnie wysokiemu domowi Jego Ekscelencji pana hrabiego Schaffgotscha, który jako perła i klejnot wśród tutejszej szlachty jaśnieje, niezapomnianą chwałę. Wyraził nadzieję, iż nie będzie potrzeby przypominać chwalebnej społeczności jej obowiązków, gdyż sam widok ich domu modlitwy skłoni ich do modlitwy za pomyślność Jego Cesarskiej Mości, a widok ołtarza i kazalnicy przypomni im o obowiązkach względem Boga.

Zakończył słowami: Magni Josephi Clementia major — „*Miłosierdzie wielkiego Józefa jest jeszcze większe*” — i przyjął wykonany znak łaski, którym był czarny żelazny orzeł z cesarskim herbem, w którym widniała jedynie litera J. (quasi Josephus), oraz czerwona i złocena korona na całkowicie pozłacanym drzewcu długości 6 łokci, tuż pod orłem przewiązanym żółto-czarną wstęgą.

Obie Ekscelencje ujęły go ręką, wbiły w ziemię, przekazały całemu kolegium kościelnemu i z głębokim ukłonem się oddaliły.

Zaraz potem pan Johann Gerstmann, kandydat prawa, rodem ze Szklarskiej Poręby, który później jako wyznaczony prorektor przy tutejszej ewangelickiej szkole (zmarł dnia 15 kwietnia roku 1713 w Lipsku), złożył najpokorniejsze podziękowanie za najwyższą cesarską łaskę oraz za podjęty trud.

W końcu niezliczona rzesza obecnych, którzy przybyli z bliska i daleka, z radością i zdumieniem uczestniczyła w tym wydarzeniu, śpiewając z ust i serca: „*Chwała Bogu na wysokościach!*”

Po zakończeniu tej uroczystej ceremonii, w obecności panów hrabiów, ustawiono jeszcze jako chrzcielnicę wazę, a także rozbito namiot Mohrenthalowski, pod którym odtąd miały być odprawiane czynności ministerialne i wszelkie nabożeństwa.

Minęła godzina, po czym pan M. Scharff ochrzcił ośmioro dzieci, spośród których pierwszym był młody szlachetny pan Johann Leopold von Reibnitz z Bukowca. Przy pierwszym kazaniu chrzcielnym dla szlachetnego dziecka, wstępne słowa brzmiały: „*Oto widziałem niebo otwarte*” — Dzieje Apostolskie 7, werset 56. Kazanie oparto na Ewangelii Mateusza 3, werset 16 — otwarte niebo nad po raz pierwszy użytą chrzcielnicą:

1. Obecność Świętej Trójcy widziana w niej.
2. Z niej zestana boska miłość i dobroć.

Nauka płynąca z kazania opiewała szczęście szlachetnego dziecięcia, zamykając się tymi słowami:

„*Co znaczy chrzest dla ciebie, o szlachetny synu, miej nadzieję, Przy tym źródle samo niebo stoi przed tobą otworem.*”

Ten młody pan baron Johann Leopold von Reibnitz z Bukowca zmarł dnia 14 maja roku 1734, w wieku 25 lat, 4 tygodni i 1 dnia, ku największemu żalowi swych księżących rodziców, którzy oboje jeszcze żyli.

Drugim był pan Gottfried Baumgart, młodszy, syn znakomitego obywatela, kupca i handlarza tutejszego, imieniem Gottfried, który zmarł dnia 5 maja roku 1720.

Trzecim był syn pana Caspara Gottschlinga, obywatela, kupca i handlarza tutejszego; pozostali pochodzili ze wsi.

Tymczasem panowie komisarze udali się do domu Adolfa na rynku, który obecnie należy do pana Benjamina Mentzla, znakomitego obywatela, kupca i handlarza tutejszego, gdzie zostali przyjęci, wraz z całym kolegium rady miejskiej, przez chwalebne tutejsze bractwo kupieckie.

Po uczcie, około godziny dziewiątej, panowie hrabiowie udali się w drogę powrotną do Cieplic.

Obowiązki kantorów powierzono tymczasem trzem studentom, mianowicie M. D. Z., T. W. oraz G. P.¹, którzy mieli je sprawować przez trzy kwartaty roku, aż do lepszego urządzenia chóru. Na dzwonnika przyjęto w tym samym czasie obywatela tutejszego, Gottloba Ehrenfrieda Büttnera.

We wtorek, dnia 23 kwietnia, odprawiono pierwsze poranne nabożeństwo. Zgromadzono się wcześniej, o godzinie 7. Śpiewano: „*Boże nieba i ziemi*” oraz „*Przyjdź, Duchu Święty, Panie Boże*”. Następnie odmówiono modlitwę i odczytano oraz objaśniono pierwszy rozdział z pierwszej księgi Mojżeszowej.

Po krótkim wstępie opartym na fragmencie Dziejów Apostolskich (16, 9): „*Przyjdź do Macedonii i pomóż nam*», kazanie rozpoczęło się od słów: „*Adam na początku świata*». Rozważania te podzielono na dwie części: pierwszą, dotyczącą świata stworzonego na początku (wersety 1–26), oraz drugą, mówiącą o człowieku stworzonym później.

Zwieńczeniem mowy była szczegółowa i przyjęta z wielkim uznaniem *aplikacja* tekstu do bieżących wydarzeń. Na koniec zaśpiewano: „*Chwalcie Boga, naszego Pana*», a po modlitwie końcowej: „*Jedynie łaska Boża*».

Ponieważ obecne były dwie kobiety brzemiennie, które pragnęły się wyświadczyć i przystąpić do komunii, zaśpiewano kilka pieśni pokutnych, jak: „*Jedynie do Ciebie, Panie Jezu Chryste*”, „*Dokąd mam uciec*”, „*Panie Jezu Chryste, najwyższe Dobro*”.

Podczas komunii: „*O! Jezu, mój Oblubieńcze*”. Po błogostawieństwo: „*Teraz dziękujemy Bogu, Panu naszemu*”. Nabożeństwo trwało do godziny 10.

Z powodu braku konfesjonatu i ołtarza trzeba było radzić sobie jak tylko można było. Za ołtarz służył stół, na którym stał krucyfiks i dwie świece.

Dnia 24 kwietnia odprawiono kolejne poranne nabożeństwo, przy wielkim napływie ludu, nad drugim rozdziałem z pierwszej księgi Mojżeszowej.

Główne słowo brzmiało: „*Adam w swej szczęśliwości*”, gdzie:

1. Jego szczęśliwy sposób życia (wersety 1–18),
2. Jego szczęśliwe małżeństwo (od wersetu 19).

Po nabożeństwie jedna osoba przystąpiła do komunii.

Dnia 25 kwietnia rozważano trzeci rozdział z pierwszej księgi Mojżeszowej, a główne słowo brzmiało: „*Adam w swym upadku*”, gdzie:

1. Jego dokonanie (wersety 1–7),
2. Jego ukaranie (od wersetu 8).

Tego wieczoru pan M. Scharff, który z oddaniem sprawował urząd ewangelickiego kaznodziei, został przez trzech deputowanych z kolegium kościelnego — mianowicie panów Buchsa, Mentzla i Körnera — uprzejmie poproszony, by pozostał jeszcze przez osiem dni, w związku z czym wystosowano stosowne podanie do Świdnicy.

Dnia 26 kwietnia rozważano czwarty rozdział z pierwszej księgi Mojżeszowej, a główne słowo brzmiało: „*Adam w swej gospodarstwie*”, gdzie:

1. Postępowanie jego synów (wersety 1–16),
2. Rozmnożenie jego potomstwa (od wersetu 17).

Po krótkim objaśnieniu starano się każdorazowo rozwiązać pewne wątpliwości i następnie wskazać pożytek dla wiary, życia i cierpliwości w cierpieniu.

I choć ten czcigodny kaznodzieja musiał sprawować swój urząd bez ksiąg, pośród tysięcznych rozprosień i zajęć, to jednak Najwyższy wspierał jego budujące głoszenie Słowa w takim stopniu, iż większość życzyła sobie, by ten mąż, z którym ewangeliczna Świdnica miała wiele wspólnego, pozostał ich stałym nauczycielem.

Tego wieczoru przybył pan M. Gottfried Edelmann, wysoko zasłużony pastor primarius z Lubania, którego matka, pani Regina Edelmann z domu Freudenberg, była z urodzenia jeleniogórzanką, mianowicie córką śp. pana Caspara Freudenberga, obywatela i piekarza tutejszego.

Na uprzejme zaproszenie chwalebne ewangelickiego kolegium kościelnego, przybył, by w nadchodzącą niedzielę Cantate wygłosić pierwsze kazanie urzędowe. Zamieszkał w domu Mentzla na rynku.

Treść tego kazania została uprzednio ogłoszona w druku, w arkuszu następującej treści:

Bogu poświęcona Ofiara pamięci, dziękczynienia i modlitwy. Na chwałę Najwyższego Boga i Jego najświętszego Imienia.

Po wysokiej cesarskiej i królewskiej łasce udzielonej dla wolnego WYKONYWANIA RELIGII przy pierwszym kazaniu na wyznaczonym miejscu dla nowego kościoła przed Jelenią Górą wraz z ówczesnym zgromadzeniem chrześcijańskim złożona i ofiarowana przez M. Gottfrieda Edelmanna, pastora primarius z Lubania.

Zawiera również wskazanie tekstów, które były rozważane w owym pierwszym kazaniu, oraz krótki ich wyciąg w formie pieśni duchownej.

Modlitwa dziękczynna i błagalna.

Panie, wszechmogący Boże, miłosierny, ukochany Ojczyźnie niebieski, jak wielka jest Twoja dobroć i wierność, którą nam okazujesz!

Wybawiłeś nas z władzy ciemności i przeniósłeś do królestwa Twego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa.

Szczególnie wielkie rzeczy uczyniłeś dla nas, że naszych ukochanych przodków doprowadziłeś do poznania prawdy ewangelicznej i napełniłeś ich serca radością i weselem. Ach, oby jasny bieg Ewangelii był i do nas tak doprowadzony, jak rozpoczął się za czasów naszych ojców.

Lecz tak się Tobie, o święty i sprawiedliwy Boże, podobają, że pokarm Słowa Ewangelicznego w naszej ojczyźnie przez długi czas był tak drogi, iż musieliśmy, by pokrzepić nasze głodne dusze, tu i tam za chlebem chodzić. To nasi ojcowie, a bez wątpienia i my, przez nasze liczne grzechy zawiniлиśmy, że nie dość dziękowaliśmy za Twoją wielką łaskę, albo też nie używaliśmy jej należycie. Teraz żałujemy z głębi serca, że wzbudziliśmy Twój gniew przeciwko nam i sprowadziliśmy na siebie takie szkody.

O! bądź nam łaskaw i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na naszego Zbawiciela i Orędownika, Chrystusa.

Odwróć się od swego gniewu przeciwko nam i wysłuchaj dalej naszej modlitwy, jak już zacząłeś dawać światło i zbawienie pośród nas.

Ach! jesteśmy jak śniący nad odkupieniem, które po tylu utrapieniach w tym czasie nam darujesz. Oto tu, w naszej ojczyźnie, na tym umiłowanym miejscu, słyszymy znów głoszenie Ewangelii i możemy ją swobodnie i jawnie zwiastować.

O, jak wielka łaska i cudowna dobroć, którą dziś nam okazujesz! Wszyscy ludzie, którzy to widzą, muszą rzec: To uczynił Bóg — i poznają, że to dzieło Twoje.

Bo Ty, Panie, masz serca królów w swych rękach jak strumienie wód i kierujesz nimi, dokąd chcesz.

Tyś serce Ich Cesarskiej i Królewskiej Mości tak łaskawie pokierował i ku nam skłonił, że z ojcowską troską pochyłili się nad naszym utrapieniem i przywrócili nam wolne wykonywanie religii.

Przeto dziś stajemy przed Twoim obliczem z radością i dziękczynieniem. Uznajemy, że Ty jesteś Panem Bogiem, Tyś nas uczynił swoim ludem i owcami swojej trzody. Radujemy się i weselimy nad Twoją dobrocią, że spojrzawsz na nasze utrapienie i poznałeś naszą duszę w niedoli.

O, jak wielka jest Twoja dobroć, którą zachowujesz dla tych, którzy się Ciebie boją, i okazujesz tym, którzy w Tobie pokładają ufność wobec ludzi. Dziękujcie Panu z całego serca w zgromadzeniu świętych i w społeczności. Wielkie są dzieła Pana, kto je rozważa, ten ma w nich upodobanie. Chwalcie, słudzy Pana, chwalcie imię Pana. Błogostawione niech będą imię Pana odtąd aż na wieki.

Teraz, Panie, dajesz nam to wielkie zbawienie wedle swej cudownej dobroci; o, umocnij je i zachowaj wśród nas i naszych potomków.

Obdarz Ich Cesarską i Królewską Mość, naszego najłaskawszego Cesarza, Króla i Pana, wraz z całym wysokim domem cesarskim i królewskim wszelkim błogostawieństwem wedle chrześcijańskiego życzenia możliwych tego świata. Pozwól nam zawsze cieszyć się niezmienną i nieskażoną ojcowską łaską i dobrocią, aby dzieło, któreś rozpoczął pośród nas, mogło być szczęśliwie doprowadzone do końca.

Powstrzymaj i odeprzj wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób chcieliby przeszkodzić Twojemu dziełu.

Zjednocz szczególnie wszystkie serca pośród nas, aby wszyscy byli jednym sercem i jedną duszą, by dzieło Twojej świętej służby mogło być na nowo szczęśliwie ustanowione. Nie dopuść, aby przez cielesne zamiary serca zostały rozdzielone i powstały szkodliwe rozłamy.

Daj wszystkim ducha miłości i cierpliwości, aby jednomyślnie połączyli się w jednym celu — szukać zbawienia i pomyślności swych dusz, być poddanymi i posłusznymi swej wysokiej władzy ziemskiej, a nade wszystko szerzyć chwałę świętego imienia Bożego.

O, nie odrzucaj naszej modlitwy i błagania, które nadal zanosimy przed tron Twego wysokiego boskiego majestatu!

Ach, spójrz, Panie, żniwo jest wielkie — prosimy Cię jako Pana żniwa, zechciej postać wiernych robotników na swoje żniwo; daj im ducha i moc do głoszenia Słowa. Wystuchaj nas, ukochany Panie Boże! Ach, uzbrój takich mężów, którzy w Słowie prawdy są wychowani i zdolni, by je z wszelkim zapamię, wiernością i pilnością nauczać, i spraw, by przez Twój boski, choć pośredni, powołanie przybyli do nas z pełnym błogostawieństwem.

Pobłogostaw ich świętą pracę nad naszymi duszami, abyśmy wszyscy zostali oświeceni, uświęceni i pocieszeni.

Niech Słowo Chrystusa obficie mieszka pośród nas w całej mądrości. Zachowaj je czyste i nieskalane, wraz z właściwym użyciem świętych sakramentów, i spraw, byśmy przez te kosztowne środki łaski zostali zbudowani jako żywe kamienie — ku duchowemu domowi, ku świętemu kapłaństwu, by składać duchowe ofiary, które Tobie są miłe przez Chrystusa. A ponieważ do tego świętego dzieła potrzebujemy domu modlitwy, podnieś,

ukochany Ojciec niebieski, swą rękę nad budową tego kościoła i racz ją przez swe bogate błogostawieństwo szczęśliwie prowadzić.

Obudź serca wszystkich, aby swe dary i ofiary przynosili chętnie i szczerze. Pobłogosław wszystkie zamysły podjęte dla pomyślności tej budowy, strzeż robotników na ich drogach przed nieszczęściem i szkodą, i spraw, by dzieło zostało w odpowiednim czasie dobrze i szczęśliwie ukończone.

Zachowaj i ochroń, o Panie, dla tego celu ukochany pokój krajowy, i spraw, by przez błogostawione oręża Ich Cesarskiej i Królewskiej Mości coraz bardziej był umacniany.

Daj jednak także, byśmy tego chwalebного klejnotu nie używali do niczego innego, jak tylko do tego, by tym lepiej budować się w bojaźni Twojej i uczęszczać na piękne nabożeństwa w nowo wzniesionym domu Bożym.

Pozwól nam w trwałym pokoju gromadzić się w nim, słuchać Słowa z serca skupionego i godnie przyjmować święte sakramenty.

Niech szczególnie ten dom, który ma nosić Twoje Imię, będzie domem modlitwy, gdzie możemy się zbierać, by modlić się, chwalić i dziękować Twemu świętemu Imieniu, i napominać samych siebie psalmami, hymnami i duchowymi, wdzięcznymi pieśniami.

Niech to będzie radość i pociecha naszych serc. Ach, wysłuchaj nas, Panie, gdy tak stajemy przed Twoim boskim tronem i w każdej potrzebie do Ciebie się zwracamy.

Tak, Panie, wysłuchaj nas także teraz i bądź nam łaskaw.

Panie, zwróć uwagę i uczyni to, o co tu prosimy, wysłuchaj nas dla samego siebie, bo jesteśmy nazwani Twoim Imieniem.

Panie, nasz Pomocniku, Tobie jedynie ufamy, pomóż nam dla naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa!

Amen, w Imieniu Jezusa, Amen.

II. Teksty do kazania:

1. Na rozpoczęcie: 1 Mojż. 28, 17, z odniesieniem do wersetów 10–12.
2. Wstęp: 1 Piotra 2, 4–5 —
„Przystąpiliście do Chrystusa, jako do żywego kamienia,
przez ludzi odrzuconego, lecz przez Boga wybranego i drogocennego.
I wy także, jako żywe kamienie, budujcie się w duchowy dom
i święte kapłaństwo, by składać duchowe ofiary, które są miłe Bogu przez Jezusa Chrystusa.”
3. Główny tekst: Ewangelia na czwartą niedzielę po Wielkanocy, zwaną Cantate —
Jan 16, 5–15.

III. Rozważanie na podstawie tych tekstów

Melodia: „Co Bóg czyni, dobrze czyni”

1. Jakże święte to miejsce,
Gdzie oblicze Boże jaśnieje,
Gdzie Jego pełne łaski Słowo
Jak rosa nas orzeźwia!
Ach, tu jest radość
I chwata,
Tu musi na tej ziemi
Z pokuty powstać Betel.

2. Takie światło łaski
Widzieliśmy tylko gdzie indziej,
Teraz i nam go nie brak.
Ach, Boże, co się stało!
Jak mamy
Tobie zawsze
Należycie dziękować
I Twoje cuda wychwalać?

3. Kto by dotąd pomyślał,
Co dziś doświadczamy?
Wiele miejsc zostało rozjaśnionych,
Które były pełne cienia.
I nasz dom
Jaśnieje bardziej,
Bo znów mamy dary duszy
W Słowie obecne.

4. Dzieci, chwalcie waszego Boga,
Który was tak serdecznie miłuje,
I po tylu duchowych cierpieniach
Daje spokój serca.
Ach, Ojcze, słuchaj
Ku swej chwale
Tego, co teraz śpiewamy,
By Tobie chwałę i dziękczynienie przynieść.

5. Gniewasz się, gdy grzeszymy,
I karzesz złe uczynki:
Lecz jesteś nam znów łaskawy,
Gdy pozwalamy się pouczyć.
Bo nasz ból
Sięga Twego serca:
Jesteśmy wprowadzicie biednymi grzesznikami,
Lecz przecież Twoimi dziećmi.

6. Któż jest Bogiem takim jak Ty?
Nie masz Tobie równego.
Ty leczysz rany duszy mi
I łzy osuszasz z lęku.
Po serca ból
Przychodzi chór
Radości i pociechy —
Ach, to są cuda z nieba!
Ty dalej je objawisz.

7. Budujem teraz Boży dom
Na głoszenie Twego Słowa.
O, chwała Bogu, zmienił się
Ten zakątek od nowa.
Bo teraz już
Z dawnego wzgórz
Powstaje Betel święty —
Ach, to jest życia tętno.
8. Pomóż, Ojcze, byśmy tak
Budowali, jak Ty chcesz.
Nie tylko w kamień i w drewno
Ufność nasza niech się nieść.
Twój drogi Duch
Niech w sercu tchnie
I w nas świątynię wzbudzi,
Gdzie radość Twoja zagości.
9. Już przez łaskę Twą, o Panie,
Do prawdziwego kamienia
Przyszliśmy — Twój Syn umiłowany
Wziął nas w swe objęcia.
Nań patrzym w wierze,
Za Nim idziem szczerze,
W miłości się zakorzeniaamy,
W Nim życie odnajdujemy.
10. Ach, spraw, byśmy w czynach też
Betel prawdziwym się zwali!
Bo jeśli nie — w gniewie swym
Ołtarz możesz obalić.
Niech kapłaństwo
Będzie Ci chwałą,
Daj nauczycieli wprawnych
I słuchaczy wiernych, statych.
11. Zachowaj nas w jedności, Panie,
Zwiąż serca w jedno ciało.
Rozpal w nas wśród radości, trwogi
Miłości płomień trwały.
Ach, powstrzymaj
Szatański zamysł,
Co chce nas zniszczyć w gniewie —
Ty, Panie, broń nas pewnie.

12. Teraz Tobie się oddajemy,
Słuchaj dalej naszych błagań.
Daj nam pokój w łasce swej,
Niech w pracy naszej błogostawieństwo spada.
Jeszcze jedno daj,
Co jest nam tak miłe:
Chroń naszego wielkiego Cesarza
I jego wieńce laurowe.

Kazanie wygłoszone przy poświęceniu fundi, czyli gruntu i podłoża, na którym nowy kościół ewangelicki przed Jelenią Górą został wzniesiony, zostało przez czcigodnego pastora primarius łaskawie przekazane w skrócie, który jako rzecz nader godną uwagi tutaj włączamy.

Votum:

„Zginam moje kolana przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jemu chwała w Kościele, który jest w Chrystusie Jezusie, po wszystkie czasy, od wieczności do wieczności. Amen.” (Efezjan 3, 14–21)

Wstęp:

„Jakże święte jest to miejsce! Tu nie ma nic innego, jak dom Boży, i tu jest brama niebios. Tymi pełnymi zdumienia słowy posłużył się patriarcha Jakub w miejscu, gdzie we śnie ujrzał chwalebne widzenie Boga — o czym czytamy w 1 Mojż. 28, 17.

Objaśniono przy tym:

1. Miejsce, gdzie to się wydarzyło — mianowicie w okolicach Luß, nieopodal miasta tej nazwy w ziemi Kanaan (Jozue 16, 2; Rut 1, 16), na otwartym polu.
2. Widzenie, które miał we śnie — jak Pan, Bóg Abrahama i Izaaka, ukazał się Jakubowi na drabinie, której podstawa stała na ziemi, a wierzchołek sięgał niebios, i dał mu chwalebny obietnicę ku pocieszeniu.
3. Jak Jakub się tym uradował i wyraził swe wzruszenie — nazwał to miejsce świętym, ponieważ Pan mu się tam objawił. Jak miejsce na górze Horeb (2 Mojż. 3, 5) zwane jest ziemią świętą, tak i tu rzekł: *„Tu nie ma nic innego, jak dom Boży i brama niebios.”*

Applicatio (Zastosowanie).atio:

My, umiłowani, znajdujemy się tutaj na miejscu, na otwartym polu, nieopodal błogostawionego miasta Jelenia Góra, gdzie mamy wszelką słuszość, by wraz z Jakubem z radosnym zdumieniem zawołać: *„Jakże święte jest to miejsce!”*

Po opowiedzeniu radosnego wydarzenia, że na tym miejscu — z wysokiej cesarskiej i królewskiej łaski — dla wolnego wykonywania religii ewangelickiej według Konfesji Augsburskiej ma zostać wzniesiony kościół, nastąpiło następujące napomnienie:

1. Aby wszyscy obecni słuchacze zdumieni się nad tym najwyższej rangi wydarzeniem i szczególnie uznali wysoką cesarską i królewską łaskę z serdecznym, najpokorniejszym dziękczynieniem, chwając i wystawiając Boga.
2. Aby z tej łaski należycie korzystali — nie tylko czyniąc z tego Luß, czyli pustego pola, nowe Betel, jak Jakub obiecał uczynić z miejsca Luß (1 Mojż. 28, 19–22), czyli budując tu kościół, lecz także przez należyte słuchanie Bożego Słowa i używanie świętych sakramentów budowali się na duchowy dom Pana.

Temu celowi poświęcono pierwsze wygłoszone w tym miejscu kazanie. Po zwięzłym wyjaśnieniu przyczyn powołania ówczesnego kaznodziei, przystąpiono do modlitwy »Ojcze nasz«, którą opatrzone następującym westchnieniem:

„Panie, Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Jakuba, któryś niegdyś był łaskawy i objawiłeś się świętemu patriarche Jakubowi, i przez słowa swojej obietnicy mocno go pokrzepiłeś, tak iż postanowił mieć Twoją bojaźń przed oczami i wiernie pełnić Twoją służbę — objaw się także nam i spraw, byśmy przez głoszenie Twojego Słowa zostali na wszelki sposób w nauce, pociesze i napomnieniu wzmocnieni. Poświęć przez to to miejsce i uczynź je dla siebie Betel, miejscem, w którym masz upodobanie mieszkać. Niech tu będzie Twoje odpocznienie na wieki.” (Psalm 132)

To się stanie, jeśli uczynimy nasze serca mieszkaniem dla Ciebie i zbierzemy się tu do Twojej służby. O, daj nam do tego łaskę i siłę, i wysłuchaj naszej modlitwy, którą wedle słowa i rozkazu Chrystusa w prawdziwej wierze do Ciebie zanosimy, mówiąc: „Ojcze nasz.”

Tekst kazania: Ewangelia na czwartą niedzielę po Wielkanocy, zwaną Cantate — Jan 16, 5–15.

Exordium:

„Przystąpiliście do Chrystusa, jako do żywego kamienia, przez ludzi odrzuconego, lecz przez Boga wybranego i drogocennego.

I wy także, jako żywe kamienie, budujcie się w duchowy dom i święte kapłaństwo, by składać duchowe ofiary, które są miłe Bogu przez Jezusa Chrystusa.” (1 Piotra 2, 4–5)

Te piękne słowa zostały rozważone razem z Ewangelią i zgodnie z wcześniej wspomnianym celem rozpatrzone w świetle obu tekstów.

Propoz². O duchowej budowie Kościoła.

I. Co do jego fundamentu.

II. Co do budowli, którą należy na tym fundamencie wznieść.

III. Co do samego aktu budowania.

Votum.

Rozważanie pierwsze: Fundament, na którym Kościół stoi i spoczywa — Chrystus.

„Przystąpiliście do Chrystusa, jako do żywego kamienia, odrzuconego wprowadzie przez ludzi, lecz przez Boga wybranego i drogocennego.” (Psalm 118, 22)

Kamień Jakuba jako figura (1 Mojż. 28, 11)

Prorocze świadectwa: Izajasz 28, 16; Zachariasz 3, 9

Ewangeliczne: Mateusz 21, 14; Marek 12, 10

Apostolskie: Dzieje Apostolskie 4, 11; Rzymian 8, 33

Na tym fundamencie musi spoczywać duchowa budowla Kościoła.

1 Kor. 3, 11; Efezjan 2, 20 i dalsze.

„Ona (miasto lub Kościół Boży) jest mocno założona.” (Psalm 87, 1)

„Nasz opoka nie jest jak tamta.” (5 Mojż. 32, 31)

II. Budowla, którą należy wznieść na tym fundamencie.

1. Z czego się składa? Z żywych kamieni.

„Wy jako żywe kamienie” — nie martwe, lecz mające życie.

Kamienie duchowo martwe nie nadają się do tej budowli (Obj. 3, 1) — dotyczy to zarówno nauczycieli, jak i słuchaczy.

2. Jak wygląda? Jako dom duchowy — „*budujcie się w duchowy dom*”.

Taka budowla może być dostrzeżona i rozpoznana tylko oczami wiary, gdyż jest to wielka tajemnica (Efezjan 5, 32).

„*Tym domem jesteście my*.” (Hebr. 3, 6)

Przybytek i świątynia jako figura: 1 Kor. 3, 16; 6, 19; Efezjan 2, 21–22; 3, 17

3. Do czego służy? Do świętego kapłaństwa, by składać duchowe ofiary.

a) Kapłani — wszyscy wierzący: nauczyciele i słuchacze (Hebr. 9, 14; 1 Piotra 2, 9)

b) Duchowe ofiary — głoszenie Słowa (Rzym. 15, 16), wiara, pobożność, modlitwa (Rzym. 12, 1)

III. Budowa.

1. Budowniczy — Chrystus, który wiele poświęca, by zbudować swój Kościół. W tym celu musiał odbyć trudną drogę, o której mówi Ewangelia (Jan 16, 5):

„*Teraz idę do Tego, który mnie posłał*.”

W objaśnieniu tej drogi szczególnie podkreślono, że Pan Jezus poniósł wielki trud i koszt — nie złoto ani srebro, lecz swoją drogocenną krew (1 Piotra 1, 17–19; Tytus 2, 14; Obj. 5, 9; 14, 4; Dz. Ap. 20, 28)

1. Kamienie

2. Pomoc i środki, by kamienie mogły być przygotowane i połączone (Efezjan 3, 8–16)

Tego misterium uczniowie nie rozumieli, gdy Pan Jezus mówił im o swoim odejściu. Dlatego rzekł do nich: „*Nikt z was nie pyta mnie: dokąd idziesz?*”

1. Mistrz budowy — Bóg, godny Duch Święty, którego Pan Jezus przez swoje odejście pozyskał i ustanowił do tej budowy.

„*Powiadam wam prawdę: pożyteczne jest dla was, abym odszedł, bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was*.” (Jan 16, 6–9)

To On powołuje, gromadzi, oświeca, uświęca i przy Chrystusie zachowuje całą chrześcijańską społeczność na ziemi, czyli buduje Kościół na tym fundamencie. Do tego przygotowuje sobie pomocników we wszystkich stanach, wedle ich różnorodności.

Nauczyciele i kaznodzieje zwani są pomocnikami (1 Kor. 3, 9), współpracownikami (2 Kor. 6, 1); królowie zwani są opiekunami (Izajasz 49, 23)

2. **Budowa.** Kamienie najpierw są przygotowywane, potem łączone.

α. Przygotowanie:

1. Przez nauczycieli — nie tylko przez dary uświęcenia, lecz także przez dary urzędu (1 Kor. 12, 4 i dalsze). Są oni wyposażeni jako pomocnicy lub współpracownicy tej budowy, gdy rozumieją Słowo prawdy i potrafią je nauczać — wszystko z natchnienia i wsparcia Ducha Świętego, i są do tego należycie powołani i ustanowieni.
2. Przez słuchaczy — aby otrzymali wiarę, miłość i nadzieję, i stali się prawdziwie duchowymi, żywymi kamieniami.

β. Połączenie:

Duch Święty łączy nauczycieli i słuchaczy w Kościele tak, że stają się domem lub budowlą, nad którą Chrystus jako Syn Boży jest Panem (Hebr. 3, 6). Tak więc nauczyciele i

stuchacze są razem założeni na Chrystusie, a każdy na swoim miejscu, wedle swego dzieła, do którego został przeznaczony, pozostaje w tym domu.

Paweł napomina nauczycieli przykładem Tymoteusza: „*Miej pieczę o siebie i o naukę, trwaj w tym; bo gdy to czynić będziesz, zbawisz i siebie, i tych, którzy cię słuchają — przez głoszone Słowo i wiarę z niego czerpaną.*” (1 Tym. 4, 16)

Stuchaczy napomina Piotr w powyższym wersecie: „*Wy jako żywe kamienie budujcie się w duchowy dom.*” (1 Piotra 2, 5).

Zarówno przygotowanie, jak i zespolenie dokonuje się przez urząd Ducha, czyli święty urząd kaznodziejski. Wszystkie żywe kamienie łączą się przez wiarę w Chrystusa jako prawdziwy kamień węgielny, a przez miłość są ze sobą zespolone (Efezjan 4, 15), jak również przez nadzieję z Kościołem triumfującym (Hebr. 3, 6).

To budowla piękna, nad którą należy się bardziej zdumiewać niż nad wspaniałą świątynią jerozolimską (Mateusz 24, 1).

Usus didascalicus (zastosowanie pedagogiczne).

Chrystus jako Budowniczy posyła Ducha Świętego jako Mistrza Budowy; nauczycieli i kaznodziejów jako pomocników i współpracowników; władców jako opiekunów i nadzorców, aby przy tej budowie wszystko działo się porządnie i godnie (1 Kor. 14, 15).

Nauczyciele muszą być przez Ducha Świętego do swego urzędu przygotowani, należycie powołani i ordynowani. Gdy wiernie pełnią swój urząd, stuchacze — niezależnie od swego stanu — mają się budować w wierze, miłości, nadziei i również sami siebie budować.

Adhortatio (pouczenie moralne).

Co czyni teraz Pan Jezus pośród was?. On kieruje przez Ducha Świętego sercem Waszego Najłaskawszego Cesarza i Króla przez szczególny dar ku tak wielkiej łasce, że — jak niegdyś więźni w Babilonie (2 Kron. 36, 22–23) — otrzymujecie wolność, by na tym miejscu wznieść kościół, dom Boży, dla duchowej budowy Kościoła.

O, zważcie więc, byście o budowę zewnętrznego kościoła troszczyli się po chrześcijańsku i ojcowsku; ale przede wszystkim starajcie się o duchową budowę Kościoła — szukajcie i powołujcie wiernych nauczycieli, którzy urząd Ducha Świętego będą pośród was sprawować uczciwie i wiernie.

Do tego potrzebna jest modlitwa i jedność. Przeto dajcie miejsce Duchowi Świętemu i miejcie przy tym ważnym dziele na uwadze chwałę Bożą i wasze zbawienie, bez cielesnych zamiarów.

Jeśli to uczynicie, pozwólcie się przez urząd Ducha Świętego budować jako żywe kamienie, i budujcie siebie w duchowy dom, przynosząc w nim ofiary: modlitwy, wstawiennictwa i dziękczynienia (1 Tym. 2, 1–2).

Consolatio (pocieszenie).

Chrystus jako Budowniczy nie tylko troszczy się o budowę, lecz także chroni i zachowuje Kościół (Mateusz 16, 18; Izajasz 41, 14).

„*Pan wybrał Syjon i ma w nim upodobanie, by tam mieszkać. To jest moje miejsce odpoczynku, tu chcę mieszkać, bo mi się podoba.*” (Psalm 132, 13–14)

Pociecha dla czcigodnego miasta Jelenia Góra:

„*Pan uczyni nad wszystkimi siedzibami góry Syjon, i nad zgromadzeniem jej, obłok i dym za dnia, a blask ognia płonącego w nocy.*” (Izajasz 4, 5)

Końcowe westchnienie:

„*Ty, Panie, nasz Boże, racz się podnieść i zmiłować nad Syjonem, bo czas, byś był jej łaskawy, i godzina już nadeszła.*”

Bo Twoi słudzy pragną, by została zbudowana, i radują się, gdy widzą, że jej kamienie i wapno są przygotowane.”

Kazanie wieczorne (vesperae) wygłosił pan M. Scharff na podstawie niedzielnej epistoły: Jakub 1, 17–21.

Wstęp:

*„Bóg daruje ci swoje Słowo, o miłe miasto,
Teraz dopiero widzisz, jak bardzo Jezus cię miłuje.
Korony jeszcze brak do twego szczęścia,
Ach, niech ona, póki stoisz, w sercu twoim trwa.”*

Præloquium (wprowadzenie):

*„Nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana wypowiedzą,
I będziesz piękną koroną w ręku Pana, i królewskim diademem w ręku twego Boga.”* (Izajasz 62, 2–3)

Exordium (początek):

„Ty, Panie, błogosławisz sprawiedliwych, otaczasz ich łaską jak tarczą.” (Psalm 5, 13)

Propositio (główne założenie):

„Jelenia Góra ozdobiona koroną.”

I. Pan, od którego ona pochodzi —

Dobroczyńca powszechny, wzniosły i niezmienny.

II. Jej natura —

Jest święta i pełna chwały.

III. Obowiązek, który z niej wynika —

- Pokonanie naszych afektów,
- Codzienne sprawowanie pokuty,
- Przyjęcie Bożego Słowa.

W zastosowaniu praktycznym ukazano:

- Złoto prawdziwej wiary,
- Perłę czystej miłości,
- Ciernie wielu utrapień.

Zakończenie stanowiło dystychon, które sto lat wcześniej ułożył uczony z Jeleniej Góry:
Sortes nosce tuas, Hirschberga, vicesque secundas Non nudum nomen, suave sed omen habes.

(Poznaj swe szczęście, o miasto najwyższej radości, Które swą nadzieję nosi już w samym imieniu).

Przed południem, zarówno podczas porannego kazania wygłoszonego przez pana M. Scharffa, jak i po nim przez pana M. Edelmanna, odbywały się spowiedzi w stojącej obok tak zwanej starej szopie kameralnej.

Tegoż popołudniałączono węzłem małżeńskim trzy pary. Tłum był tak ogromny, iż z kazalnicy, sklecone naprędce z lichych desek, niepodobna było objąć go wzrokiem. Po dług przekazów, którym można dać wiarę, liczba zgromadzonych przekraczała 24 000 dusz. Gdy więc łaska i radość, od Boga i od Jego Rzymskiej Cesarskiej i Królewskiej Mości długo oczekiwana i gorąco upragniona, objawiła się ewangelikom z Jeleniej Góry i okolic — że miejsce przed Bramą Wojanowską, wytyczone dnia 22 kwietnia 1709 roku, zostało dnia 28 tegoż miesiąca, w niedzielę Cantate, przez dwa piękne i budujące kazania, modlitwy, pieśni i błogosławieństwa poświęcone i oddane Bogu — pragnie na

pamiętkę tych chwil przekazać te skromne wersy dziecko tutejszej ziemi, Heinrich Schröter, P.O. p.t.L.

Łaska niech będzie i Wam!

a) Wam, moźnym i pospolitym!

Bóg i Głowa Rzymska niechaj swe promienie nad Wami roztacza, wśród i obok Was.

b) Uznajcie to i składajcie dziękczynienie, jak przystoi, przez całe Wasze życie.

Rzymski Majestat, nasz Cesarz Józef, do wielkiego owego dzieła wybrał dwa szczególnie znamienite domy — hrabiów von Zinzendorff oraz von Schaffgotsch.

Bóg niech ich wyniesie ku chwale! Znani są światu.

Szlachetne rycerstwo okręgu wystąpiło, okazując serce wierne, wspaniale się prezentując, wedle rycerskiego obyczaju, konno, zbrojni i lśniący, wraz z ich służbą, godnie obecni.

Wysoka i szlachetna rada z radością przyjęła komisarzy i wyszła im naprzeciw, jeszcze poza miasto, z życzeniem i komplementem, w najwyższej referencji, towarzysząc aż do końca. Szlachetne bractwo kupieckie, złączone z gminem, w stroju godnym, także porządnie się stawiało.

Pan doktor Süssenbach, uczony mąż, jako pierwszy przemówił i poprowadził zgromadzenie. Cała społeczność obywatelska zachowała się godnie, w mieście i poza nim, uczestnicząc także w uroczystości.

Z wieży rozbrzmiewała wdzięczna muzyka, armaty wystrzeliły, czyniąc wielki huk.

Potem ogłoszono miejsce, do którego się udano, które rozumnych najbardziej uradowało. Słowa pełnomocnictwa wyszły z ust wysokiego wystannika, a wraz z odpowiedzią dziękczynną stały się znane wszystkim. Łaska została ogłoszona, a znak łaski — na miejscu łaski — uroczyście przekazany, i mocno osadzony, z myślą o wieczności.

Cieszy się młody i stary. Miejsce to strzeżone jest dniem i nocą.

Wiele tysięcy ludzi słyszy i widzi te rzeczy, radując się w Bogu, świadcząc pieśnią:

„Chwała Bogu na wysokościach!” — mówią wielcy i mali.

Niech będzie cześć i naszemu Władcy wieczne dziękczynienie.

Jakże to jest! Czyż śnimy? Czy to tylko wymysły? To, co teraz słyszymy i widzimy?

Nie, nie — to są dzieje. Prawdziwe, boskie, wielkie — jak widzicie — że tam, gdzie sieje się ziemskie, wyrasta owoc duchowy. Przyjdźcie, przyjdźcie i oglądajcie łaskę i znaki łaski na tym dogodnym miejscu; dajcie się wzruszyć do dziękczynienia, aby w przyszłości ręka łaski nie została od Was odwrócona w gniewie — ani w czasie, ani w wieczności.

Spójrzcie na tarczę łaski, spójrzcie na rozpostarte skrzydła, spójrzcie na dobroć, ochronę i wierność, spójrzcie także na drogocenną pieczęć. Nie patrzcie tylko oczami — patrzcie także sercem, abyście w posłuszeństwie zawsze pozostali związani. Było tam wiele życzeń, były tzy i słowa, Które z serca płynęły, także w miejscu szczególnym. Wiele też publicznych — tak usta, gesty i dłonie Pobożnych świadczyły wdzięczność, jak Bóg ją zna. Namiot rozbito w najwyższym pośpiechu, na wyznaczonym placu; wkrótce przyniesiono Szlachetne dziecko, które przyjęło chrzest. Wielu innych poszło za nim w krótkim czasie. Przyprawiano chorych, starców i grzeszników, Którzy śpieszyli do Chrystusa i stawali się dziećmi Bożymi. Przez sześć dni widziano podobne sceny, Aż dnia siódmego zostało to tam ugruntowane.

Magister Edelmann: „*Jakże święte jest to miejsce*” Rzekł na początku: „*Miejsce, gdzie wielbimy*”

Trójjedyne Boga — oto brama niebios,
Betel, dom Boży, Pan jest na tym miejscu.
O, pomóż, Jezu Chryste, by nie stało się Beth-Awen,
Przez nadużycie i wzgardę — próżnym domem trzody;
Lecz niech oblicze Pana tu jaśnieje
Aż do dnia ostatecznego, odtąd i na wieki.”
Kamień żywy, przez Boga wybrany,
Został cudownie ukazany, niezapomnianie opisany,
Jak wszyscy chrześcijanie także mają być takimi —
Choć w różny sposób, każdy ma być takim kamieniem.
Cała budowla została z Bogiem rozpoczęta,
Fundament, Budowniczy i miejsce — przez działanie Ducha
W dobrej kolejności, z wieloma pięknymi naukami,
Każdemu coś zostało dane, ku czemu mógł się zwrócić.
Wdzięczność, modlitwa wstawiennicza, prośby i pieśni
Z serca zanoszono do Boga, a każda osoba
Słyszała błogosławieństwo i je przyjęła,
Z najwyższą chwałą i radością odeszła stamtąd.
Magister Scharff w kazaniu wieczornym rozwinął
Nowe imię, które usta Pana ogłosiły:
„Sprawiedliwość pobożna” — jak piękna korona
W ręku Boga, którą także nosi.
Sprawiedliwych błogosławi Bóg i koronuje łaską,
Jak tarczą ich otacza, by żaden wróg nie zaszkodził
Ani ciału, ani duszy, ani zbawieniu,
Bo ich tarczą i ochroną jest Pan na wieki.
To chwalebne klejnoty — korona i dary łaski,
Tak dobre i doskonałe, które mamy z góry,
Od Ojca światłości, u którego nie ma zmiany,
Czy to nauka, kara, czy pociecha.
Godne uwagi było także to, że nad zgromadzeniem
Unosiła się chmura bez grozy,
Która przez cały czas nabożeństwa
Pozostawała jak cień i dach, pięknie rozpostarta.
Modlitwą, dziękczynieniem i błogosławieństwem zakończono,
Po dłuższym czasie słuchania Słowa Bożego,
Szczęśliwie — chwała Bogu! — zakończono uroczystość,
Miejsce zostało poświęcone i należycie ustanowione.
Ach, Jelenia Góra, dziękuj Bogu! Nie jak Żydzi zwykli ,
Lecz w sposób pobożny, jak ci, którzy zawsze Go czcili,
Dziękuj Mu zawsze, dziękujcie wszyscy, wszędzie,
Za Jego dobroć, miłość, sakrament i Słowo.
Dziękuję ci koronowana głowo, drogi ojczyźnie!
Dziękuję wam, cesarscy hrabiowie, nawet wy, najwierniejsi obywatele!

Mieście wdzięczność wszyscy razem, którzy w tym uczestniczyliście,
Niech niebo zapisze wam to na chwałę na wieki!

A teraz, czcigodne miasto ojczyście, moja Jelenia Góra, raduj się (s)
Z łaski skarbu, z prawdziwego pokarmu duszy.

Niech inne miasta chwałą się swą sławą,

Ty jesteś miastem Bożym i Jego własnością.

Niech Bóg cię błogostawi, niech cię strzeże! Niech da radość i pokój!

Niech błogostawi każdy stan! Niech błogostawi wszystkich i każdego!

Niech błogostawi młodych i starych! Niech błogostawi zawsze!

Niech błogostawi młodych i starych! Niech błogostawi ponownie!

Abyś był błogostawiony tu i na wieki.

a.) Jest to apostolski pozdrowienie i życzenie. Rzym. 1, 7. 1 Kor. 3. 2 Kor. 1. 2. p.

b.) Słońce na niebie, promienie łaski Bożej i Rzymskiej Cesarskiej Mości.

c.) Są to rodzaj matych moździerzy i działek, które stały między Bramą Zamkową a Bramą Długą na wale i zostały odpalone przy przybyciu Panów Komisarzy.

d.) Czarny wycięty orzeł z czerwoną i pozłacaną koroną, przewiązany złotą i czarną wstęgą, na pozłacanym drzewcu, który został wniesiony na miejsce i tam osadzony.

e.) Po najwyższej łaskawie udzielonej decyzji i odpowiedzi śpiewano: „*Chwała Bogu na wysokościach*”.

f.) Psalm 126, 1.

g.) Plac był obsiany żytem i owsem; teraz jednak wzrasta duchowy zasiew i owoce; niech Jezus da wzrost!

h.) Cesarski patent.

i.) Szlachetnego pana z Buchwaldu.

k.) Wstęp. 1 Mojż. 28, 17.

l.) Wprowadzenie. 1 Piotra 2, 4–5.

m.) Z Ewangelii.

n.) Wstęp. Izajasz 62.

o.) Wprowadzenie. Psalm 5, 13.

p.) Z listu.

q.) 5 Mojż. 32, 6. Jeremiasz 18, 14.

r.) Psalm 92, Psalm 103, Galacjan 1 i 3, 1 Tesaloniczan 5.

s.) Psalm 122, 1.

t.) Babilon Nabuchodonozora, Dan. 4, 27. Jerozolima Żydów, Izaj. 26, 1. Etaggra w Grecji, gdzie urodził się Arystoteles; Kartagina bohatera Hannibala; Al-Kair jako największe miasto świata, w którym znajduje się 2000 kościołów.

u.) Psalm 78, 3; 1 Piotra 2.

x.) Psalm 67; Mateusz 25, 34.

Nie chodzi tu o czystą poezję, lecz o historię, na co autor miał wzgląd.

Kto patrzy na same słowa, temu może poniższe wersy zabrzmią milej —
nie wiem jednak, z czyjego pióra one wypłynęły.

To uczynił Pan. Tak musi rzec każdy,
Kto, o miasto pełne radości, myśli o twym szczęściu:
To dzieło Najwyższego, który wystuchał narzekania
I z łaski i dobroci obdarzył cię niezmiernie.

Przez długi czas tkwiłaś w wielkiej niedoli,
 Brakowało ci dotąd słodkiego chleba niebios;
 To manna była ci podawana tylko z daleka,
 Dusza była spragniona w niemałej potrzebie.
 Teraz jednak, Bogu dzięki! ustał smutek,
 Zniknął niedostatek, spełnione życzenie serca;
 Bóg daje ci kościół i szkołę — ach, czyż nie będziesz Go chwalić?
 Czyż nie uczynił dosyć? Teraz twa boleść ukojona.
 Rozważ tylko dobrze, czym byłaś wcześniej,
 A czym jesteś teraz — wyglądasz zupełnie inaczej;
 Można czytać złoty napis na twoich murach:
 Tu mieszka Bóg Zastępów, tu jest dom Pański.
 O niezmierna chwało! O cudowna dobroci!
 Która dotknęła cię spośród niewielu:
 Pan uczynił sobie u ciebie, moja Jelenia Góra, przybytek,
 Dlatego każdy nazywa cię miastem wielkiego Boga.
 Od dawna musisz nosić imię Hirschberg,
 Teraz możesz być rzeczywiście piękną Jelenią Górą;
 Bóg pozwala ci raz jeszcze ozdobić się świeżą wodą,
 Wielu zmęczonych jeleni przybywa do ciebie.
 Któż nie chciałby mieszkać na tej górze,
 Gdzie są źródła Boże? Tu żyje się radośnie!
 Pan jest tu obecny, Pan tronów potężnych —
 Cóż dziwnego, że żadna burza nie zwycięży miasta Najwyższego.
 Trzeba cię zaiste, ukochana Jelenia Góra, wychwalać,
 Ty jako góra Pańska przewyższasz inne góry.
 Wiele tysięcy będzie się karmić z twej obfitości —
 Czyż to nie prawdziwe wywyższenie? Ach, to Bóg czyni tobie.
 Staniesz się wraz z innymi cudem naszych czasów,
 Rozważ dokładnie, co ci zostało darowane:
 Jakże miałybyś nie przygotować się do chwały Bożej,
 Skoro teraz jesteś przez Niego tak wysoko obdarowana.
 Więc chwal swego Boga, opowiadaj Jego dzieła,
 Przyjmij Jego wielką wierność w najgłębszej pokorze:
 Ach, pozwól, by przez to dusza twoja była pouczona,
 Inaczej wiedz, że twój Bóg może także się rozgniewać.
 Oprócz tego musisz jeszcze dziękować wielkiemu Józefowi,
 Przez którego wzniosłą rękę Bóg tak hojnie cię obdarzył;
 Oby za to tron cesarski nie zachwiał się,
 Niech niebo obali tego, kto naszego Józefa obraża.
 Moja Jelenia Góra, jeśli tak wdzięcznie się okażesz,
 Wypełnisz to, co należy, co Bóg i Cesarz nakazują.
 Twoja rozpoczęta chwała będzie codziennie wzrastać,
 Aż w końcu całkiem wyrwie się z śmiertelności.
 Zatem, jak twój Bóg wywyższył cię ponad innych,
 Tak wzrastaj, czcigodne miasto, jak największe cedry;
 Zaiste, gdzie kościół i szkoła pięknie się rozwijają,

Tam miejsce to staje się ziemskim królestwem niebios.

Na koniec ukazało się jeszcze podziękowanie i życzenie pomyślności dla nowo budowanych kościołów z cesarskiej łaski w księstwie Górnego i Dolnego Śląska. Po tym jak w roku 1709 dnia 22 kwietnia w Jeleniej Górze i dnia 25 tegoż w Kamiennej Górze wyznaczono miejsca pod nie. Ponieważ jednak nie zawierało ono nic szczególnego, Przejdziemy nad tym milczeniem.

Dnia 29 kwietnia wieczorem o godzinie 5 rozpoczęto Wytarczanie nowego kościoła.

Dnia 30 tegoż ochrzczono 13 dzieci, a dnia 1 maja było 730 komunikantów.

Dnia 3 maja przywieziono drewno do tak zwanej kościoła tymczasowego i tak się z tym oraz z przygotowaniem pospieszono. Już dnia 4 maja zaczęto je wznosić i osadzać aż po dach. Miało ono około 70 łokci długości, 64 łokcie szerokości i do dachu 15 łokci wysokości.

Wewnątrz posiadało potrójne empory, i wszystko było tak dogodnie urządzone, że mieściła się tam niewiarygodna liczba ludzi.

Kazalnica, wykonana z kunsztu stolarskiego, stała niemal pośrodku kościoła. Chrzcielnica była początkowo z tej samej roboty, później zawieszono anioła, który wisiał między ołtarzem a kazalnicą i mógł być opuszczany, został podarowany kościołowi przez dobroczynną rękę.

Dnia 5 maja, w niedzielę Rogate, rano kazanie wygłosił pan M. Scharff, na nieszpórach pan M. Tschanter, ówczesny student, który później został diakonem, a ostatecznie proboszczem w Nieder-Wiese pod Greiffenberg i inspektorem szkoły. Komunikantów było siedemset trzydziestu, wszyscy spowiadali się w szopie. Tego wieczoru przybył pan Samuel Pirscher, uczony i wiernie zasłużony diakon przy ewangelickim kościele Świętego Ducha w Jaworze, na uprzejme zaproszenie czcigodnego kolegium kościelnego, i zamieszkał u pana Adama Steuern na rynku.

Dnia 6 maja pan M. Tschanter odprawił poranne nabożeństwo nad 9 rozdziałem Księgi Rodzaju. Po nim pan Pirscher zasiadł do spowiedzi; pan M. Scharff powrócił do Świdnicy.

Dnia 7 maja pan Pirscher odprawił nabożeństwo poranne, po którym odbył się ślub rzeźnika; zamówił on dla siebie odśpiewanie pierwszej mszy ślubnej. Przed ceremonią zaślubin śpiewano: *Kto tylko Bogu zwierchność da*, a po niej: *Ciebie, Boże, wystawiamy*. Następnie słuchano spowiedzi, od której jednak odprawiono dwóch chłopców, gdyż źle wypadli na egzaminie

Komunikantów było 121.

Dnia 9 maja, w dzień Wniebowstąpienia, rano kazanie wygłosił pan M. Tschanter, przedstawił: *„Wniebowstąpienie Chrystusa — jego poprzedzenie, fakt, następstwo.”*

Kazanie nieszporne wygłosił pan Gottlob Pitschmann, student i nauczyciel młodzieży mentzelskiej, przedstawił: *„Boży rozkaz dla Izraela Jeleniogórskiego.”*

Kazanie rozpoczęło się nieco późno, ponieważ komunia trwała do wpół do piątej; komunikantów było około 1100, pan Pirscher zasiadł do spowiedzi w szopie.

Dnia 12 maja, w niedzielę Exaudi, rano kazanie wygłosił pan Pirscher, w południe pan M. Tschanter.

Komunikantów było 360, spowiedź odbyła się ponownie w szopie. Pan Pirscher nie wiedział po kazaniu, jak inaczej postąpić, jak tylko ostatniej połowie penitentów, około dwustu, wygłosić formułę spowiedzi³, pouczyć ich budująco z Bożego Słowa i zapewnić o łasce i przebaczeniu⁴ które w Chrystusie są dostępne dla każdego skruszonego serca.

Tegoż wieczora, na zaproszenie czcigodnego Kolegium Kościelnego, przybył pan magister Johann Christoph Mosemann – ówczesny prawowity kaznodzieja w Twardocicach, a późniejszy diakon przy naszym Kościele Krzyża tu, pod Jelenią Górą – aby sprawować posługę duszpasterską.

Zatrzymał się on w domu pana Samuela Kampmüllera, a dnia 13 maja odprawił pierwsze nabożeństwo poranne.

Przypomniał przy 13 rozdziale Księgi Rodzaju:

„Niech nie będzie zwady, aby wszelką dotychczasową niechęć i spory zebrać razem i pogrzebać pod pierwszym kamieniem węgielnym, i aby o nich nigdy więcej nie wspomniano, przy dalszym trwaniu zgodnego porozumienia. Pan tym bardziej miałby się objawić i pobłogosławić ich pokojem.”

Następnie śpiewano: „*Chryste, Tyś pomocą.*”

Komunikantów było 75.

Z 14. rozdziału Księgi Rodzaju przedstawił: „Pierwszą wojnę.”

Z 15. rozdziału: „Wiarę Abrahama.”

Z 16. rozdziału: „Brzemienną Hagar.”

Dnia 17 maja odprawił ostatnie poranne nabożeństwo nad 17 rozdziałem Księgi Rodzaju. Tego dnia panowała niezwykła zimnica, przy czym tak bardzo śnieżyło, że ledwie można było otworzyć oczy. Pomimo to tego dnia po raz pierwszy wytyczono Nowy Kościół, po tym jak panowie przełożeni, mianowicie:

pan von Mohrenthal, pan Glafey, pan Steuer, pan Mentzel uprzednio wskazali punkt, na którym miało przypaść środkowe miejsce kościoła.

Zamierzano od razu rozpocząć kopanie, jednak zostało to jeszcze odłożone. Tego wieczoru przybył pan M. Gottlob Gerber, ówczesny należycie ustanowiony diakon, późniejszy pastor primarius w Unięcicach i Pobiednej, na uprzejme zaproszenie czcigodnego kolegium kościelnego, by kontynuować czynności ministerialne, zamieszkał u swej teściowej, pani Trallesin na rynku.

Dnia następnego, 18 maja, na podobne uprzejme zaproszenie przybył pan M. Friedrich Gude, ówczesny rektor liceum w Lubaniu, późniejszy wysoko zasłużony pastor primarius tamże, zamieszkał u pana Gottfrieda Glafey przy ciemnej ulicy Zamkowej i dnia 19 maja, w uroczystość Zestania Ducha Świętego, w tak zwanym kościele tymczasowym, który był już gotowy do użytku, przed bardzo licznie zgromadzoną wspólnotą ewangelicką wygłosił przy Bożej pomocy pierwsze kazanie urzędowe i świąteczne:

Præloquium z Izaj. 57, 15 w zestawieniu z 66, 1–2 oraz Dz. Ap. 7, 47.

Po uprzednim objaśnieniu wyprowadzono wniosek:

Bóg nie mieszka nigdzie chętniej niż w duszach pokornych, skruszonych i głodnych Bożej łaski.

Albowiem one są skierowane ku Bogu, uważają grzech za największe zło, łaskę Bożą za najwyższe dobro, przynoszą przed Jego sąd krew i sprawiedliwość Pośrednika i ofiarowują się Bogu duszą i ciałem do Jego służby i panowania. Dlatego święty Bóg może mieszkać w nich bez naruszenia swej sprawiedliwości.

Łuk. 1, 53. Mat. 5, 6.

Zastosowanie. Skoro teraz wielki i pełen miłosierdzia Bóg w tych górach ponownie wstępuje z głoszeniem swej świętej Ewangelii, z czego wszystkie pobożne dusze winny się serdecznie radować:

Zastosujcie więc odzyskaną wolność kościelną do tego, abyście stali się żywymi i Bogu miłymi świątyniami.

To się stanie, gdy przede wszystkim nauczycie się rozpoznawać swoje duchowe ubóstwo i Chrystusa w Jego łasce, gdy będziecie się nad sobą smucić i głodni łaski Chrystusa.

Przyjmijcie zatem tę prawdę jako pierwszą zbawienną naukę na Zielone Świątki: że dusze pokutujące są najukochańszymi świątyniami Boga i najzdolniejszymi słuchaczami Zielonych Świątek. Albowiem Duch Święty jest Pocieszycielem —jakże może pocieszać, jeśli nie jesteśmy zasmuconymi z powodu grzechów i głodnymi oraz spragnionymi sprawiedliwości?.

Aby Duch Święty to w nas sprawił, módlcie się i pilnie słuchajcie Słowa.

Tekst: Jan XIV, 33–31.

Wprowadzenie: 1 Kor. III, 16–17.

„Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga

i że Duch Boży mieszka w was?

Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg.”

Z tego uczymy się:

1. Jak wielkim szczęściem jest być świątynią Boga. Jest to najwyższy zaszczyt. Albowiem świątynie są przez wszystkie narody wysoko czczone, a ci, którzy je znieważają, są karani.

Do tego celu Bóg nas najpierw stworzył, Syn Boży nas do tego odkupił, a Duch Święty wraz z Ojcem i Synem w chrzcie nas do tego poświęcił.

To przynosi nam także obfite błogosławieństwo.

Uczymy się również:

2. Jaka jest nasza powinność. Powinniśmy tę duchową chwałę:

a) pilnie rozważać — „Czy nie wiecie...”,

b) zachowywać,

c) rozważać poważną odpowiedzialność, gdybyśmy świątynię Boga zniszczyli.

Propos. O duchowej budowie świątyni.

I. Prawdziwe znamiona duchowej świątyni.

II. Jej wielka chwała.

III. Jej budowniczy.

IV. Jej niewzruszony fundament.

Rozważanie

ad I. Prawdziwe znamiona duchowej świątyni — Jan 4, 23: „*Kto mnie miłuje...*” Człowiek nie zaczyna od miłości, lecz Bóg. 1 Jan 4, 9–10.

On pozwala głosić swoje Słowo, Prawo i Ewangelię. Z Prawa pochodzi poznanie grzechu i gniewu Bożego, stąd rodzi się bojaźń i trwoga.

Z Ewangelii — poznanie miłości Boga i łaski Jezusa Chrystusa, a także wiara. W ten sposób serce zostaje pociągnięte ku Bogu i poruszone, by porzucić niewiarę, nienawiść i podejrzliwość wobec Boga, a zacząć Go miłować i ufać Mu.

Następnie następuje zachowywanie Słowa Chrystusa, to jest Słowa Ewangelii, które obiecuje, że przez Chrystusa otrzymujemy odpuszczenie grzechów i życie wieczne.

To wzmacnia wzbudzoną wiarę i miłość coraz bardziej, tak że dla Chrystusa znosi się nieszczęście i niebezpieczeństwo i nic nie może od Niego odwieść.

L.C. A więc duchowe świątynie to wierzący, a tych poznaje się po miłości do Chrystusa i do Jego Słowa. Wiara czyni chrześcijan, miłość ich potwierdza. Gal. 5, 6. Jan 13, 35. 1 Jan 2, 5.

Werset 24 — przeciwnie: Kto mnie nie miłuje. To dzieje się u niewierzących. A ci są nie-szczęsnymi ludźmi. 1 Kor. 16, 22.

Nie mają w sobie światła, nie mają prawdziwej pociechy. Książę świata wykonuje swoje dzieło w dzieciach niewiary. Efez. 2, 2.

Albowiem nie gardzą oni tylko człowiekiem, lecz Słowem całej świętej Trójcy, które zostało włożone w usta Chrystusa; gardzą wiecznymi postanowieniami Boga, które są pełne boskiej mądrości, sprawiedliwości, prawdy, dobroci i miłosierdzia — jakże Bóg miałby tego nie wymagać. 5 Mojż. 18, 18–19.

Zastosowanie.

Nauka: Z natury nie znamy drogi do życia, Chrystus musi nam ją objawić. Izaj. 42, 3.

Napomnienie: Jeśli więc poznaliśmy ją z objawionego Słowa Chrystusa i przez to doszliśmy do zbawiennej wiary i miłości Boga, musimy dalej słuchać Słowa Chrystusa i przyjmować je jako Słowo Boże, przeciwstawiać je zwodniczej nauce i bezbożnemu życiu. Tak czynił nasz śp. D. Luter. „Miałem,” mówi, „ponad trzydziestu duchów sekciarskich przed sobą, którzy chcieli mnie nauczać, lecz odpartem wszystko ich nauczanie tym werse-tem: *‘To jest mój umiłowany Syn, którego sobie upodobałem, Jego słuchajcie.’* Tym werse-tem, przez łaskę Bożą, dotąd się utrzymałem, inaczej musiałbym przyjąć trzydzieści różnych wierzeń.”

ad II. Chwała duchowej świątyni.

Tekst: „*Mój Ojciec będzie go miłował.*”

To znaczy: wszelki gniew i niełaska, śmierć, diabeł i piekło mają być od niego oddalone, a my przyjdziemy do niego — Ja, Ojciec i Duch Święty — z osobliwą łaską, by w nim doko-nać dzieła łaski i uczynić w nim mieszkanie. On nie mówi: „*Znajdziemy mieszkanie*”, *lecz: ciemność i grzech będą coraz bardziej wypędzane, a obraz Boga odnawiany z dnia na dzień — „z jednej jasności w drugą.”* 2 Kor. 3, 18.

Temat ogólny.

O, jakaż to chwała i dostojeństwo!

Niebo nie ma tej chwały; o nim mówi Bóg: jest Jego tronem, a ziemia podnóżkiem Jego stóp. Ale serce wierzącego człowieka, które uchwyciło Chrystusa, który za nas cierpiał, umarł i zmartwychwstał, i które miłuje Chrystusa ponad wszystko — to ma być prawdzi-wym mieszkaniem, w którym Bóg chce zamieszkać.

Nauka: Ta łaska jest wprawdzie wszystkim ludziom oferowana. Izaj. 65, 2. Dz. Ap. 17, 31. Lecz z winy samych ludzi spotyka ona tylko nielicznych. Bo bardziej miłują ciemność niż światłość i nie chcą uczynić swych serc godnymi mieszkaniem dla Boga.

Napomnienie: Dążmy do tej prawdziwej, przez Boga oferowanej chwały i dostojeństwa przez pilne i właściwe używanie Słowa i Sakramentów. Apok. 3, 20.

Przez pobożną modlitwę: „Nil gratius Deo possumus dicere, quam ut ei dicamus po-sside nos.” (*Nic bardziej miłego Bogu nie możemy powiedzieć, jak to, byśmy Mu powie-dzieli: „posiądź nas.”*) Augustyn.

Jeśli Bóg mieszka w nas, jesteśmy błogosławieni, bo Bóg nie przychodzi próżno, „*Jeste-śmy dobrze strzeżeni.*” 1 Jana 4, 4.

Pociecha: Wierzący niechaj nie sądzą, iż znajdują się w stanie niełaski i nie są już miesz-kanem Bożym, gdy jeszcze czują w sobie grzech i niedolę. Albowiem na tym świecie nie

dzieje się inaczej z świątyniami Bożymi: mają jeszcze grzech, czują jeszcze grzech, wzdychają nad nim wraz z Pawłem, doświadczają rozlicznych utrapień — to dopuszcza Bóg, aby Duch Święty mógł sprawować swój urząd pocieszyciela. Tenże Duch jest.

ad. III Budowniczym duchowej świątyni (w. 25, 26, 27).

Gdy Ojciec Niebieski chce uczynić ludzi świątyniami Bożymi, posyła Ducha Świętego jako Pocieszyciela, aby wyjaśniał im Pismo Święte, objawiał w nich Chrystusa. Albowiem w dziele zbawienia i usprawiedliwienia Bóg Ojciec rozważany jest jako sprawiedliwy Sędzia, który grzechu bez kary zostawić nie może i ludzi bez prawdziwej i ważnej sprawiedliwości przyjąć nie może; Syn Boży, Chrystus, jako nasz Pośrednik i Pojednawca, który przez czyn i cierpienie czyni zadość za ludzi; Duch Święty zaś jako Adwokat, Pocieszyciel i Pomocnik, który objawia ludziom zbawienie nabyte przez Chrystusa i przywłaszcza je pokutującym i wierzącym. Wedle naszego tekstu przywłaszcza im pokój Chrystusowy, zapewnia ich, iż Bóg nie chce ich potępić z powodu grzechu, dodaje im otuchy i pobudza do dobrych uczynków wedle obu tablic Zakonu.

L.C. Tylko Duch Święty może być budowniczym duchowej świątyni. Jest On prawdziwym Bogiem wraz z Ojcem i Synem, wszechwiedzącym — zna głębię naszego zepsucia, bada głębię Bóstwa; jest wszechmocnym — może serce kamienne usunąć i stworzyć serce mięsiste. On powołuje ludzi do pokuty, do wiary, do wiecznej chwały, oświeca, odradza, usprawiedliwia, uświęca, stwarza serce czyste, kontynuuje te wielkie dzieła w nas, daje świadectwo, iż jesteśmy dziećmi Bożymi i dziedzicami.

Gdy namiot ciała się rozpada, a my wedle sądu rozumu mniemamy, iż wszystko już przepadło — wtedy budowa postępuje właściwie i osiąga swą doskonałość. Ruth. Gdy Bóg zechce, przychodzi rychło, wzmacnia wiarę i miłość, i w jednej chwili przenosi nas z tego życia do nieba.

Z kazania o Sakramencie Ołtarza.

Napomnienie: Wy, którzyście stali się uczestnikami Ducha Świętego, budujcie się jako żywe kamienie ku domowi duchowemu. 1 Piotra 2, 5. Czciejcie Go jako waszego Uświęci ciela, módlcie się do Niego bez ustanku: „*Duchu Święty z tronu niebieskiego*” etc. Podążajcie za Jego prowadzeniem i poruszeniem. Rzym. 8, 9. 14. Nie zagłuszajcie ani nie wypędzajcie Go. Efez. 4, 29. 30. Iz. 63, 10. ad IV. Fundament (w. 28, 29, 30, 31). Tu Chrystus, który jest fundamentem zbawienia, opisuje swoje cierpienie jako zbawienne, ciężkie, zwycięskie i przez Boga postanowione.

L.C. Takie cierpienie należy do fundamentu budowy duchowej świątyni. Albowiem Bóg musiał najpierw zostać pojednany przez krzyż Chrystusa, jeśliśmy mieli mieć przystęp do Ojca. Tym bardziej było to konieczne, jeśli miał On w nas zamieszkać. Dlatego Paweł łączy oba: być świątynią Bożą i być drogą kupionym. 1 Kor. 6, 19. 20. Poza Chrystusem byłby dla nas Bóg ogniem trawiącym, przy którym nie moglibyśmy mieszkać. Iz. 33, 14. Chrystus zaś, przez krew za nas przelaną, przez słowo krzyża, jest kosztownym kamieniem węgielnym i pewnym fundamentem, iż pokutujący i wierzący mogą stać się wybranymi świątyniami i mieszkaniem Bożymi.

Napomnienie:

1. Ponieważ budowa duchowej świątyni nie opiera się na naszej zastudze, lecz na odejściu Chrystusa, niech każdy, kto pragnie być zjednoczony z Bogiem, przywłaszcza sobie cierpienie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa z sercem pokutującym, jak uczynili Tomasz (Jan 20) i Paweł (Gal. 2, 20): Wtedy Chrystus przez wiarę zamieszka w waszych sercach i przyniesie wszystkie swoje dobra, które nabył, i wprowadzi was do ich wspólnoty.

Wtedy staniecie się panami nad grzechem — nie może was potępić ani nad wami pawać; panami nad diabłem — nie może już z naciskiem was oskarżać ani z jednego grzechu w drugi wciągać; panami nad śmiercią — nie może wam zaszkodzić.

2. Na wzór Chrystusa czynimy wszystko ku czci Ojca: czcimy Go za Jego miłość i miłosierdzie z ufnością wiary, za Jego świętość świętym życiem, za Jego mądrość z uległością. Ps. 39, 10.

3. Budujmy też chętnie bliźniego. 1 Tes. 5, 11. Kol. 3, 9. 10. Szczególnie wy, rodzice, budujcie wasze dzieci, aby zmysł własny i światowy był stłumiony, a zmysł Chrystusowy wzbudzony i utwierdzony.

Ogólne zarządzenie.

A. Jego podstawa. Rozważcie, dlaczego wszechmogący Bóg, który serca cesarzy i królów w swych rękach trzyma, nakłonił serce naszego najtaskawszego cesarza, iż dał pozwolenie, by przed tym miastem wznieść publiczną świątynię dla ćwiczenia nauki ewangelicznej. Mianowicie, abyście wy wszyscy, którzy tu wchodzicie i wychodzicie, stali się duchowymi świątyniami, w których Bóg mieszka i które w niebie chwatają swą całkowicie napętni, i w was wszystkim chce być.

B. Do niepokutujących. Wy, którzy świadomie grzechem świątynię Bożą psujecie i wypędziliście ją spośród siebie — słuchajcie, Bóg wzywa was do pokuty i ofiaruje wam, iż na nowo chce w was zamieszkać taską swoją. Jer. 5, 1. 12. Przeto pozwólcie Duchowi Świętemu, by przez Zakon i Ewangelię was przygotował; uczcie się z Zakonu poznawać, nienawidzić i porzucać grzechy, aby serca wasze zostały uniżone; z obietnic Ewangelii niech w was działa wiara, przez którą obejmiecie Chrystusa i zostaniecie pocieszeni.

4. Do nawróconych. Wy zaś, którzy w sobie znajdujecie, iż Bóg w was mieszka:

a) prowadźcie życie swoje z troską, abyście tego wielkiego skarbu nie utracili; unikajcie nie tylko rażących grzechów nieprawości, lecz także duchowego lenistwa i opieszałości w używaniu środków łaski i w spełnianiu obowiązków waszych.

b) Gdy Duch Święty pobudza do dobrego dzieła, podążajcie za tym niezwłocznie.

c) Pozwólcie i innym być prawdziwymi świątyniami Bożymi, czcząc ich dla Boga i czyniąc im dobro, albowiem Bóg to poczytuje, jakby Jemu samemu uczyniono. Napętnij umysły ozdobą czystej wiary, Kieruj całym naszym życiem wedle Twej woli. Amen.

Podczas kazania urzędowego niemal doszło do straszliwego tumultu. Albowiem powstało przerażenie wśród słuchaczy, gdy nowo położone belki za organami, ku zachodowi, zaczęły trzaskać, gdy lud licznie na nich stanął — wielu sądziło, iż nastąpi zawalenie całej nowej budowli. Stąd wynikł gwałtowny hałas i ścisk, lecz rychło został uspokojony, zwłaszcza że z kazalnicy ludowi dodano otuchy, przez co lud się uspokoił i, dzięki Bogu, wszystko obyło się bez szkody. Na niesporach kazanie wygłosił ks. M. Gottfried Förster, pastor z Łużyc w Oppach, nieopodal Żytawy.

W poniedziałek Zielonych Świąt rano kazanie wygłosił ks. M. Gerber, proponując słowa z Psalmu 28, 3: „*Góra Syjon jest jako piękna gałązka, którą się cała ziemia pociesza.*”

„Nowo wznoszony kościół ewangelicki A.C⁵ w Jeleniej Górze ku czci Chrystusowego krzyża jako piękna gałązka, którą się pociesza.”

1. Jakże piękna jest ta gałązka?

Gdy zgromadzona w niej wspólnota:

- a) wierzy w ukrzyżowanego Jezusa,
- b) żyje wedle ducha i śladów Pana Jezusa.

2. Jakże daje pociechę?

Gdy wspólnota w niej słyszy:

- a) o nieporównanej miłości Ojca,
- b) o bezcennej darze Syna Bożego,
- c) o pocieszającym odkupieniu od grzechów,
- d) o najlepszej obietnicy życia wiecznego.

Zastosowanie. Wspólnota winna dążyć do tej piękności, a wtedy dozna pociechy.

Tekst Ewangelii: Jan 3, na II dzień Zielonych Świąt.

Życzenie, które skierował do Panów Starszych, znajduje się w Neh. 13, 14. Na nieszpochach kazanie wygłosił ks. M. Georgius Weinmann, wówczas kandydat teologii, później zasłużony prorektor naszej szkoły ewangelickiej.

Introitus z 2 Sam. 7, 18: „*Kimże jestem, Panie, Panie...*” — są to słowa Dawida.

Bóg okazał mu wiele dobrodziejstw, wziął go od trzody i uczynił wielkim królem nad Izraelem; przeto chciał się w czynach wdzięcznością okazać.

Uważał za niestusne, iż Arka Przymierza miała stać pod samymi zasłonami, podczas gdy on sam mieszkał w pałacu z cedrowego drzewa. Dlatego też chciał zbudować Panu świątynię. Ledwie prorok Natan przedłożył Bogu dobrą myśl swego króla, musiał na rozkaz Boży oznajmić mu, iż nie jest ona nieprzyjemna, lecz Salomon, jego syn, został do tego wybrany — on zbuduje Bogu świątynię, dom, w którym Pan Bóg zechce mieć swój ogień i swój ognisko. Na to udał się Dawid do namiotu zgromadzenia, padł przed Panem i rzekł: „*Kimże jestem, Panie...*”

W zastosowaniu wychwalał ogólnie wielkie szczęście miasta Jelenia Góra, które podobnie, jeśli należycie rozważy nieopisany dar wolnego wykonywania religii, dany przez Boga przez Jego Pomazańca, naszego najtaskawszego cesarza, króla i pana kraju, mogłoby z Dawidem zawołać: „*Kimże jestem, Panie, Panie, żeś mnie przed wieloma innymi krajami i miastami tak taskawie obdarzył i uczcił.*” Jest to czysta taska ze strony Boga i naszego najtaskawszego cesarza Józefa Pierwszego tego imienia.

W szczególności wychwalał własne szczęście, iż Bóg udzielił mu taski, by mógł wystąpić przed tak wielkim zgromadzeniem i głosić kazanie z tego świętego miejsca; następnie, iż Bóg, gdy ojciec i matka go opuścili, zatroszczył się o niego i zawsze wzbudzał dobroczyńców i patronów, którzy swą dobrocią go wspierali i jego studia umożliwiali — wśród nich śp. pan Michał Knebel, znakomity kupiec i handlarz tutejszy, który wielu studentom uczynił wiele dobra i zasłużył na chwalebny pamięć.

Textus: Dzieje Apostolskie 10, 42–48.

Exordium: 1 Kor. 3, 16. „*Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Bożą?*”

W tym miejscu Paweł przypomina Koryntianom, jak bardzo są czcigodnym ludem i jak tym bardziej powinni się starać o święte życie. Nazywa ich świątynią Bożą i podaje przyczynę, dlaczego noszą tak wysoki tytuł honorowy — ponieważ Duch Święty mieszka w nich. Opiera się to bez wątpienia na chwalebnej obietnicy Bożej: Ezech. 37, 27: „*Chcę mieszkać wśród nich*”, por. Iz. 57, 15 oraz Jan 14, 23: „*Kto mnie miłuje...*”

Jeśli już sama siedziba, w której rezyduje wielki władca, jest wysoko ceniona, o ileż bardziej należy cenić tę świątynię, w której Pan nad panami i Król nad królami obrat sobie mieszkanie. Jeśli chwała świątyni Salomona była wielka, to chwała tej świątyni jest jeszcze większa. Tu jest więcej niż Salomon — tu mieszka Bóg, Duch Święty, wraz z Ojcem i Synem. O, jakże pięknie musi być w takim sercu!

Przejsie do tezy.

Nie tylko Koryntianie, lecz wszyscy wierzący otrzymują ten zaszczyt, że są świątynią Bożą i że Duch Święty w nich mieszka, jak to wynika z świętej epistoły świętecznej, z której przedstawiamy:

Teza: Świątynia Ducha Świętego w domu Korneliusza.

I. Wedle jej struktury i wzniesienia.

II. Wedle jej dopełnienia i ozdobienia.

Rozważanie:

ad I. Wedle jej struktury i wzniesienia, należy rozważyć:

1. Przyczynę sprawczą mniej główną, czyli tego, który świątynię Ducha Świętego w domu Korneliusza wnieść miał — jest nim Piotr, który w tekście trzykrotnie z imienia jest wymieniony: w. 42, 44, 46. Okoliczność ku temu znajduje się przed tą epistołą: był w Jafie i miał widzenie (rozdz. 11–18). Gdy Piotr rozważał to widzenie, Duch rzekł do niego: „*Oto mężowie cię szukają*” (w. 19). Na to Piotr udał się z nimi do Cezarei (w. 24).

2. Podmiot, w którym lub u kogo świątynia Boża, Ducha Świętego, przez Piotra miała być wzniesiona — to Korneliusz z całym swoim domem, a także wszyscy poganie, którzy słuchali słowa głoszonego przez Piotra (w. 44). To wskazuje, iż Duch Boży nie tylko na setnika Korneliusza, jak twierdzi Heinsius za Epifaniuszem, lecz także na pozostałych zgromadzonych w jego domu zstąpił i w nich swą świątynię i mieszkanie założył. U Boga nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie, kto się Go boi i czyni sprawiedliwie, ten jest Mu miły, a kto słucha słowa właściwie, w tym zostaje zbudowana świątynia Boża, Ducha Świętego.

3. Instrumenta et Media — instrumenty i środki, przez które świątynia Boża została wzniesiona — są dwa:

a). *pura verbi divini prædicatio*, czyli czyste głoszenie Boskiego Słowa.

Piotr głosił w domu Korneliusza na rozkaz Pana Jezusa (w. 42), co wskazuje, iż nie działał z własnej woli, samowolnie, lecz z rozkazu Jezusa (Mar. 16, 15: „*Idźcie na cały świat...*”). Bóg bowiem skarży się na niepowołanych kaznodziejów, którzy nauczają lud, choć nie zostali przez Boga postani (Jer. 23, 21: „*Nie postąłem ich...*”). Piotr zaś głosi jako powołany i ustanowiony sługa Słowa, któremu sam Pan Jezus bezpośrednio nakazał głosić i świadczyć przed wszystkimi ludźmi — Żydami i poganami (Dz. Ap. 1, 8).

Piotr głosił o sądzie ostatecznym (w. 42). Tenże sąd, *quoad auctoritatem et sententiam*, należy do wszystkich osób Boskich:

— Bóg Ojciec w postaci starca (Dan. 7, 9),

— Duch Święty, który sądzi i zapala ogień (Iz. 4, 4),

— *quoad æconomiam*, czyli co do widzialnego objawienia, Boskiego zarządzenia i ustnego wypowiedzenia — Synowi Bożemu (Jan 5, 27: „*Ojciec dał Synowi...*”).

Tenże jest Sędzią w całej osobie, choć władza sądenia dana mu jest wedle Jego ludzkiej natury. Sąd, jak mówi Luter, musi się odbyć publicznie przed wszystkimi ludźmi, dlatego Sędzia musi być człowiekiem, którego można widzieć, a zarazem Bogiem, ponieważ ma zasiadać na Boskim tronie sędziowskim. Por. 1 Kor. 15, 51; 1 Tes. 4, 8; Dz. Ap. 17, 31; Ap. 20, 12; Ez. 45, 23; Judy 6; 2 Kor. 5, 10; Jan 3, 18; Jan 5, 14.

To odnosi się tylko do *judicium condemnationis*, czyli sądu potępienia wiecznego — w ten nie wchodzi sprawiedliwi i wierzący, lecz do *judicium discussionis et absolutionis*, gdzie muszą się wprowadzić rozpoznać, lecz ku radosnemu rozgrzeszeniu.

Piotr głosił także o odpuszczeniu grzechów, które należy szukać w prawdziwej wierze w Chrystusa i Jego najdroższe zasługi (w. 43). O tym Jezusie — Jer. 82. To jest cel świętego Słowa Bożego: abyśmy siebie poznali jako grzeszników, a Jezusa jako Tego, który grzechy gładzi, i tak w Jezusa Chrystusa prawdziwie wierzyli oraz w wierze szukali odpuszczenia naszych grzechów.

Nawet najwięksi grzesznicy nie są z tego wyłączeni; albowiem gdzie grzech obfitował... (Rzym. 5, 20). Kim był Lot? Cudzołożnik. Kim był Dawid? Morderca i cudzołożnik. Kim był Piotr? Tchórzliwy zaprzaniec. Kim był Paweł? Okrutny prześladowca chrześcijan.

A przecież żadnemu z nich nie została zamknięta brama łaski, gdy tylko uczynili prawdziwą i serdeczną pokutę. Tym, którzy wierzą w Chrystusa, którzy rozpoznają Jego drogocenne zasługi, którzy przyjmują Jego naukę i pocieszają się Jego obietnicą z ufnością, nie będzie ich niesprawiedliwość poczytana, lecz przypisana zostanie im sprawiedliwość Chrystusa.

O tym świadczy prorok Izajasz 53, 5: „*On został zraniony...*”; Jeremiasz 31, 34: „*Odpuszczę im ich winy...*”; Ezechiel 34; Daniel 9; Ozeasz 1 i 13; Micheasz 7. Ta chwalebna nauka o sądzie ostatecznym i o odpuszczeniu grzechów przez wiarę w Chrystusa była środkiem, którego Piotr użył przy wznoszeniu świątyni Bożej, Ducha Świętego, w domu Korneliusza.

I to jest właśnie to. Co również chwalebny cesarz Ferdynand I wyznał na Sejmie Rzeszy w Augsburgu: „*Pozostajemy przy tym, dajemy też wyraz zgody na Konfesję, jeśli ta naucza, iż Duch Święty jest udzielany przez Słowo i Sakramenty.*” Albowiem napisano: „Gdy Piotr jeszcze mówił...”

Po stronie słuchaczy wymagana jest:

b) *sedula et devota auscultatio* — pilne i pobożne słuchanie. Sama obecność przy głoszeniu Słowa Bożego nie buduje świątyni Ducha Świętego, lecz słuchanie (Rzym. 10, 17). Słowo Boże jest jak szkatułka, jak mówi jeden z nauczycieli naszego kościoła, w której ukryty jest drogocenny klejnot Ducha Świętego. Przez słuch zostaje on przyjęty i zachowany w czystym, dobrym sercu.

W domu Korneliusza słuchali Piotra z serdecznym pragnieniem, aby zrozumieć i nauczyć się tego, co mogłoby służyć ku zbudowaniu ich dusz. Dlatego też wszyscy byli zgromadzeni i bardzo się cieszyli z jego przybycia (w. 33: „*Dobrze uczyniłeś...*”). Słuchali również z świętym zamiarem, by podążać za świętym Słowem Bożym (w. 33: „*Teraz wszyscy jesteście tu obecni...*”). Nie sprzeciwiali się Duchowi Świętemu, nie przeszkadzali też Jego dziełu. Przeto gdy w taki sposób słuchali, świątynia Ducha Świętego została przez to właśnie środki w nich wzniesiona. Teraz zaś należy ją również obsadzić.

ad II. Wedle jej dopełnienia i ozdobienia.

To polega na udzieleniu cudownych i nadzwyczajnych darów Boga, Ducha Świętego (w. 44 i nast.; por. Dz. Ap. 2 i 4). Duch Święty napętnił ich jako swoje świątynie nie tylko darami uświęcenia, lecz także swymi nadzwyczajnymi darami urzędu i cudów, tak iż mogli czynić wielkie znaki i cuda, mówić rozmaitymi językami i głosić wielkie dzieła Boże. Takie dopełnienie i ozdobienie zostało:

1. Podziwiane przez wierzących z obrzezania (w. 45, 46). Albowiem od czasów ojców swoich byli oni zawsze przyzwyczajeni do wielkiego przywileju (Ps. 147, 19–20: „*Pan objawił...*”). Wydawało się, że obietnica zstania Ducha Świętego była skierowana wyłącznie do ludu izraelskiego (Zach. 12, 9–10: „*W owym czasie...*”). Dlatego sądzili, że nikt nie może być prawdziwym chrześcijaninem i świątynią Ducha Świętego, jeśli nie został wpierw obrzezany i przez Mojżesza doprowadzony do Chrystusa. Gdy jednak stało się inaczej, dziwili się i byli poruszeni.

2. Przez Piotra poświęceni przez chrzest i zapieczętowani wśród pogan (w. 47, 48: „*Czy może ktoś...?*”). Piotr nakazał ich ochrzcić w imię Pana. To nie znaczy, że zwyczajna formuła chrztu z Mat. 28 została zmieniona i że chrzest odbył się w imię jednej osoby; lecz

Piotr nakazał jedynie, by na rozkaz i wedle ustanowienia Pana Jezusa poświęcono świątynię Boga, Ducha Świętego (por. Dz. Ap. 8, 16). Choć mówi się tylko o jednej osobie, inne nie są wykluczone. Albowiem „wyznanie Chrystusa jest wyznaniem całej Trójcy” (Ambroży). Gdy wymieniasz Chrystusa, rozumie się zarazem Ojca, który Go namaścił, Jego samego jako namaszczonego, i Ducha Świętego, którym został namaszczony.

Usus Didascalicus. Wynika stąd ogólne poznanie pewnych znaków i znamion zamieszkania Boga, Ducha Świętego, mianowicie: czyste i nieskażone głoszenie Słowa Bożego, pilne i pobożne słuchanie głoszonego Słowa Bożego oraz używanie sakramentu świętego chrztu wedle ustanowienia i rozkazu Chrystusa. Głoszenie Boskiego Słowa jest niejako wozem, na którym Bóg, Duch Święty, wjeżdża do serc ludzkich. A pilne słuchanie Boskiego Słowa czyni miejsce Duchowi Świętemu, by mógł w nas zamieszkać. Tak, chrzest jest kąpielą odrodzenia i odnowienia Boga, Ducha Świętego.

Usus Epanorthoticus. Żle się dzieje z tymi, którzy nie mają tych znamion. W nich mieszka duch piekielny. Duch Święty nie ma swej świątyni u tych, którzy gardzą Boskim Słowem i świętymi sakramentami, lecz szatan opanował i posiadał ich serce. 1 Sam. 16, 14: „*Duch Pański...*” Dawid dobrze wiedział, jak wielka to niedola, dlatego modlił się: „*Nie odrzucaj mnie...*” (Ps. 51, 13).

Usus Paedagogicus. Badajmy dokładnie, czy Bóg, Duch Święty, dotąd miał w naszych sercach swą świątynię i mieszkanie, czy też raczej zły duch w nich przebywał. Nie myślcie, że to niemożliwe, by duch piekielny zdobył taką władzę nad sercami chrześcijan — doświadczenie potwierdza, że tak się może stać. Judasz był uczniem Chrystusa, a jednak szatan wszedł w jego serce (Jan 13, 27). Ananiasz nawrócił się wraz z żoną do chrześcijan, a jednak szatan napętnił jego serce (Dz. Ap. 5, 3). Przeto zbadajmy się należycie i zobaczmy, czy odczuwamy w sobie Ducha Bożego, czy też obraz szatana w naszym sercu spotykamy. Wystarczy sprawdzić, czy znajdujemy w sobie znamiona zamieszkania Boga, Ducha Świętego — mianowicie, czy zachowaliśmy przymierze chrztu i czy Słowo Boże było nam drogie i godne.

Duch Święty chce jeszcze do nas przyjść i uczynić sobie mieszkanie pośród nas — potrzeba tylko właściwych środków. Niech Słowo Boże obficie mieszka wśród was, we wszelkiej mądrości i poznaniu. *Compare vobis Biblia, animæ pharmaca.* (Chryzostom, Hom. 5) — Zaopatrzcie się w Biblię, lekarstwo dla duszy, i czytajcie w niej pilnie. Słuchajmy Słowa Bożego należycie, nie letnio, leniwie, śpiąco i zniechęceni, nie z cielesnymi i światowymi myślami, lecz z żarliwością serca, z prawdziwą powagą i gorliwością oraz z mocnym postanowieniem, by wedle niego życie nasze urządzić (Jak. 1, 22).

Dziękujmy Bogu szczególnie za niewystowioną łaskę Jego Słowa. Pomyślcie, jak daleko niegdyś musieliście podróżować, by usłyszeć kazanie, a i tak rzadko była sposobność, by nabożeństwo należycie odprawić — teraz zaś możecie w pobliżu słuchać tylu budujących, tylu miłych, tylu serce pokrzepiających i ewangelicznych kazań pociechy. Ach, czyż to nie łaska? „*Błogostaw, duszo moja, Panu*” (Ps. 103).

Okażmy jednak naszą wdzięczność wobec Boga czynem i służmy Mu za to w sprawiedliwości i świętości przez całe życie. Niech odtąd, gdy jasne światło Ewangelii znów wśród nas świeci, odstąpi od wszelkiej nieprawości ten, kto nosi imię Chrystusa. Przyczynmy się wszyscy do tego, co może wspierać bieg Słowa Bożego wśród nas. Módlmy się za tych, którzy pracują przy budowie naszej świętej świątyni, aby Bóg zachował ich od wszelkiego nieszczęścia. Módlmy się za tych, którzy przewodzą temu świętemu dziełu i wszystko porządkują, aby Bóg, Duch Święty, coraz bardziej w ich sercach swą świątynię i mieszkanie wznosił, dopełniał i ozdabiał wszelkimi chwalebnymi cnotami, szczególnie by obdarzył

ich mądrością i rozumem z wysoka, aby wszystko w tym Bogu miłym wielkim dziele było mądrze i porządnie wykonane wedle wszelkiego życzenia i zadowolenia.

Módlmy się, aby Bóg zesał wiernych robotników do tej nowo założonej winnicy. Ach, żniwo jest wielkie, a robotników mało — przeto proście Pana żniwa, aby zesał wiernych robotników na swoje żniwo. Jeśli mamy o coś prosić, to o wiernych nauczycieli i kaznodziejów (Łuk. 12, 42): „*Wiernych robotników na Twoje żniwo ześlij, wysłuchaj nas, drogi Panie Boże.*”

Używajmy też należycie świętych sakramentów, często wspominajmy nasze przymierze chrztu — jeśliśmy je złamali, przystąpmy niezwłocznie do świętej Wieczerzy Pańskiej i odnowimy je z Bogiem na nowo. Nie zasmucajmy już więcej Ducha Świętego Bożego (Ef. 4, 30).

Jeśli posłuchamy wiernych napomnień, staniemy się świątynią Ducha Świętego, a Duch Boży będzie mieszkał w nas. I jakże błogostawionymi ludźmi będziemy! Wówczas powiedziane będzie o nas (Apok. 21, 3): „Oto przybytek Boga...” — o naszym sercu będzie powiedziane (Rdz. 17): „Jakże święte jest to miejsce...” Albowiem Duch Święty będzie mieszkał w nas i całkowicie nas uświęci. Napętnieni będziemy Duchem Świętym.

Usus Consolatorius.

A choć ten ziemski przybytek nie może tak rychło być ukończony, będziemy mieć pociechę: że świątynia Boga, Ducha Świętego, została w naszych sercach wzniesiona przez głoszone Słowo, i będziemy się radować, iż jesteśmy teraz należycie zbudowani na fundamencie proroków i apostołów, gdzie Jezus Chrystus jest kamieniem węgielnym (Ef. 2, 20).

Nie zabraknie nam też pociechy we wszelkim naszym krzyżu i cierpieniu, albowiem Duch Święty jest naszym Pocieszycielem, naszym Orędownikiem, naszym Pomocnikiem i Adwokatem, który bierze naszą sprawę w obronę i nie pozwala, byśmy w żadnej niedoli pozostali bez pomocy (Jan 15, 26). On nas zapewni, że „cierpienia czasu obecnego...” (Rzym. 8, 18), że „nasze chwilowe utrapienie...” (2 Kor. 4, 17), że „tym, którzy miłują Boga...” (Rzym. 8, 28).

Gdy popadniemy w wielki niepokój serca z powodu popełnionych grzechów, On nas pocieszy i zapewni, że „Jezus Chrystus przyszedł na świat...” (1 Tym. 1, 15), i że „krew Jezusa Chrystusa...” (1 Jan 1, 7).

Gdy serce nasze ogarnie wielki smutek, tak iż nie wiemy, gdzie się podziać z wielkiej żałości, i musimy wzdychać z Dawidem (Ps. 42): „*Boże mój, smutna jest dusza moja we mnie*” — wtedy Duch Święty pocieszy nas swą radością, albowiem jest On Duchem radości (Ps. 51, 12): „*Stwórz we mnie, Boże...*”

A gdy przyjdzie śmierć, Bóg, Duch Święty, nie opuści swej świątyni aż do ostatniej chwili naszego życia, aż do ostatniego westchnienia serca, aż do ostatniego tchnienia ust naszych — a gdy już mówić nie będziemy mogli, On jeszcze w sercu naszym zawoła: „*Abba, Ojcie miły.*” Amen.

W wtorek po Zielonych Świątkach kazanie wygłosił ks. M. Förster, przedstawiając z Ewangelii temat: „*Brama niebios*”.

Dnia 22 maja modlitwę poranną odprawił ks. M. Gerber na podstawie Rdz. 18, podobnie 23 maja na podstawie Rdz. 19. Po modlitwie całe kolegium kościelne zgromadziło się na miejscu i natychmiast wydało polecenie robotnikom, aby w Imię Boże rozpoczęli kopanie. Na co wszyscy robotnicy padli na kolana i odmówili „Ojcie nasz”. Po zakończonej modlitwie pięciu z nich zaczęło kuć, pozostali ładowali gruz i wywozili. Dnia 24 maja modlitwę poranną odprawił ks. M. Förster na podstawie Rdz. 22. W uroczystość Trójcy Świętej rano

kazanie wygłosił ks. M. Gerber. Przedstawił drabinę niebieską o czterech szczeblach, którymi były:

*Prawdziwe poznanie Boga,
odrodzenie,
wiara i
zasługa Chrystusa.*

Jako wstęp ogólny przyjął drabinę niebieską z Rdz. 28, jako wstęp szczegółowy — budowę wieży Babel, której szczyt miał sięgać nieba (Rdz. 11).

Na niesporach ks. M. Förster przedstawił poznanie Boga jako:

1. wzniosłe i cudowne,
2. niepojęte i niezgłębione,
3. chwalebne i pełne majestatu.

Jako wstęp szczególnie przyjął słowa z Ps. 139, 6: *„To poznanie jest dla mnie zbyt cudowne...”*.

Dnia 27 maja z powodu nieustających silnych opadów deszczu trzeba było wstrzymać kopanie fundamentów. Dnia 28 bieżącego miesiąca modlitwę poranną odprawił ks. M. Förster na podstawie Rdz. 22; dnia 29 — ks. M. Gerber na podstawie Rdz. 23; dnia 30 — ks. M. Förster na podstawie Rdz. 24.

Dnia 1 czerwca przybył ks. Gottfried Knorr, godnie ustanowiony i zasłużony pastor z Wądroża Wielkiego w księstwie legnickim, na uprzednie zaproszenie, który obok ks. M. Gerbera miał pełnić posługę duchowną. W niedzielę po Trójcy Świętej wspomniany ks. Knorr wygłosił kazanie urzędowe: We wstępie ogólnym rozważał słowa z Łuk. 10, 5: *„Gdy wejdziecie do domu, pozdrówcie go.”*

We wstępie szczególnym odniósł się do pobliskiego ciepłego źródła, porównując je z studnią Jakuba z Jan 4, i przedstawił z Ewangelii temat: *„Nowo otwarte źródła przed Jelenią Górą.”*

Na niesporach kazanie wygłosił ks. M. Gerber. Dnia 3 czerwca miał zostać położony kamień węgielny pod nowy kościół, lecz ponieważ mistrzowie miejscy wyrazili sprzeciw, termin został przesunięty. Tymczasem budowniczy ks. Frantz Martin, z urodzenia Szwed, osiadły w Legnicy, któremu powierzono cały projekt budowy kościoła i szkoły, uzyskał obywatelstwo i tytuł mistrza w Jeleniej Górze, przez co wszelkie trudności zostały usunięte.

W tym samym czasie rozpoczęto budowę szkoły, a ks. Daniel Storch został przyjęty do kolegium, do którego wkrótce dołączył ks. Christian Conradi — obaj w krótkim czasie zgromadzili znakomitą liczbę uczniów.

Dnia 4 czerwca wreszcie szczęśliwie rozpoczęto to, co dnia poprzedniego nie mogło się dokonać — mianowicie położenie pierwszego kamienia węgielnego, dlatego dzień ten słusznie należy nazwać dniem pamiętnym.

Zwyczajną modlitwę poranną odprawił ks. Knorr, podczas której zgodnie z porządkiem objaśnił rozdział 28 Księgi Rodzaju i przedstawił naukę:

„Posłuszeństwo pobożnych dzieci chwalebnie nagrodzone przez Boga:

1. *przez pełne miłości ojcowskie błogostawieństwo,*
2. *przez cudowne objawienie Boże.”*

Nauka brzmiała: *„Czcij ojca swego i matkę swoją, aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi.”*

Po nabożeństwie pełnoprawni panowie przełożeni kościołni i deputowani wyszli z kościoła wraz z dwoma duchownymi, dwoma nauczycielami i około czterdziestoma

chłopcami w procesji na miejsce, gdzie na stole okrytym białym płótnem stał krucyfiks. Przy wyjściu, przy dźwięku puzonów, śpiewano: „*Niech Bóg będzie nam łaskawy...*” oraz „*Ciebie, Boże, chwalimy...*”

Po zakończonym śpiewie panowie przełożeni kościoła pod przewodnictwem pana starszego ziemskiego von Spiller zeszli do wykopu. Pan starszy ziemski jako pierwszy wziął kielnię i trzykrotnie rzucił wapno pod kamień węgielny, po czym trzykrotnie uderzył młotem murarskim w ów kamień, w czym wtórowali mu przełożeni, budowniczcy oraz inni murarze.

Z ostatnim uderzeniem młota rozpoczęła się mowa ks. Knorra:

„*Jakże święte jest to miejsce — tu nie ma nic innego, jak dom Boży, i tu jest brama niebios.*” (Rdz. 28)

Święty Jakub, oddany ziemi, pozwól mi przemówić do twej duszy jaśniejącej niebem!

Czyż nie miałeś nieba na ziemi, gdy twój radosny głos napełnił powietrze tym okrzykiem wesela?

Niebo gwiaździste, promienne jak diament, najwyższe sklepienie przybytki, było twoim górnym łożem. Zielona ziemia, utkany dywan z najurodziwszych kwiatów, drzew i niezliczonych stworzeń żywych i martwych, rozumnych i nierozumnych, była twoim dolnym łożem. Poduszką musiał być wprawdzie twardy kamień, lecz taki, który niósł ze sobą najłagodniejszy i najśodszy spoczynek. Nie był to kamień zrzucony z nieba, o których pisze tajemny sekretarz natury Pliniusz i wielu innych. Cardanus wspomina, że w roku 1510, o trzeciej godzinie po południu, przy ognistym grzmocie, wzdłuż rzeki Adda w Lombardii spadły z nieba kamienie, z których jeden, ważący 120 funtów, został dostarczony do Paryża.

Czcigodna głowa pobożnego patriarchy Jakuba nie spoczywała na takim kamieniu zrzuconym z nieba; niebiańska radość jednak napełniła jego serce na kamieniu ziemskim, na którym spoczywał we śnie. Majestatyczny, najświętszy Pan nieba i ziemi, który mieszka w światłości niedostępnej (1 Tym. 6, 16), objawił mu się w chwalebnym widzeniu. Ujrzał oczyma siedzącego na drabinie, której szczyty dotykały nieba i ziemi. Uszy jego napełnione zostały najśodszą obietnicą: „*W twoim potomstwie będą błogosławione wszystkie narody ziemi.*” Niebiańskie duchy służebne, Mananaim⁶ i zastępy anielskie, które miały mu służyć jako straż na nadchodzącej, nie mniej niebezpiecznej niż uciążliwej podróży, wstępowały i zstępowały po owej drabinie. Taki napływ rozkoszy zalał serce Jakuba strumieniami radości, iż musiał wyrazić słodko odczuty przedsmak życia wiecznego tym okrzykiem wesela: „*Zaiste, Pan jest na tym miejscu. Tu nie ma nic innego jak dom Boży, i tu jest brama niebios.*”

Bóg prowadzi swoich świętych cudownie (Ps. 4, 4). Księga, którą nazywamy Biblią, a której boska prawda i autorytet przez doświadczenie i inne znamiona już dawno zostały dostatecznie potwierdzone, ukazuje nam tylu świętych, wobec których rozwiązanie rzymyka u obuwia byłoby dla mnie zbyt niegodne. A jednak, ośmielam się rzec, iż nigdy nie było mi dane ujrzeć choćby najmniejszego świętego — co napełnia mnie obawą, by nie znieważyć wielkiego majestatu najwyższego Boga. Przymusza mnie chwalebna dobroć Najwyższego, by z najgłębszymi hymnami pochwalnymi ją uczcić, iż nie w pogańskiej ciemności, z nieświętego, lecz z Jemu poświęconego ludu, z chrześcijańskich rodziców, pozwolił mi ujrzeć ten nieogarniony obszar świata. Moją duszę, czarniejszą niż mory, przyozdobił białym jedwabiem świętych przez obmycie świętą wodą chrztu.

Uczynił mnie, swego najniegodniejszego sługę, godnym, bym wziął Jego święte Słowo do ust i mógł je innym głosić. Stopy moje otrzymały pozwolenie, by stąpać po miejscach

świętych, a ręce — by udzielać najświętszych sakramentów. W rozważaniu tego lękam się, by nie uczynić uszczerbku czci Trójjedynemu Bogu, gdyby ktokolwiek sądził, że wszystko święte zostało ode mnie odsunięte. Przeto obiecuję sobie uwolnienie od wszelkiego podejrzenia najcięższego zrozumienia, gdy jako najniższy sługa stawiam się za tymi, o których mówi słowo Dawidowe: „*Poznajcie, że Pan cudownie prowadzi swoich świętych.*”

Łaskawa, wysoko ceniona, w Chrystusie najdroższa wspólnota! Minęło właśnie 57 lat od dnia 10 grudnia, gdy ten, który już odszedł, a z którego łędźwi Bóg dał mi życie, wkroczył na miejsce przed Wielkim Głogowem, wyznaczone przez cesarską i królewską mość Ferdynanda III z dziedzicznej austriackiej łaskawości do swobodnego sprawowania ewangelickiego nabożeństwa, wypowiadając słowa: „*Jakże święte jest to miejsce, tu nie ma nic innego jak dom Boży, i tu jest brama niebios.*”

Czcigodna Jelenio Góro! Raduj się, stałeś się drugim Głogowem.

Tę samą nieocenioną łaskę, którą tamto miejsce za tamtych monarchów otrzymało, z równą miłością okazał ci niezwykły, potężny JOZEF, ojcowsko cię obejmując. Tu jest miejsce, gdzie w przyszłości wytrysną źródła, które szczęśliwie odpędzą wszelkie choroby duszy i przyniosą uzdrowienie — które uczynią cię nieporównanie sławniejszym i szczęśliwszym niż niegdyś Warmbrunn, źródło oddalone o milę stąd.

Tu jest miejsce, gdzie nieskończony, wieczny Bóg, choć nie widzialnie we śnie jak niegdyś Jakub, to jednak niewidzialnie w swoim świętym Słowie i sakramentach, objawi się wam. To, co niegdyś Jakub ujrzał we śnie, wy ujrzycie i usłyszycie prawdziwie w osobach tych nauczycieli, przez których Bóg będzie z wami rozmawiał, was nauczał, pokrzepiał, karmił, poił i jak Jakuba obdarzy was niebem na ziemi. Tu Bóg będzie miał swój ogień i swój ognisko. Tu głos waszych kaznodziejów będzie głosem Bożym, którego dźwięk napętni słuch, uszy i serca najśłodszym zadowoleniem.

Skoro święta opatrność wielkiego Boga tak łaskawie sprawiła, że dziś można dać tego zapewnienie, i że przed tą bramą herbową będzie odtąd jaśnieć to samo światło, co przed Głogowem, przed tzw. bramą piersiową — mam nadzieję, że uznacie ze mną cudownie prowadzącą dobroć Boga, najpokorniej ją wychwalicie i nie uznacie za niestosowne, iż dla uczczenia prochów mojego błogostawionej pamięci ojca, postuguję się jego ówczesnymi słowami: „*Jakże święte jest to miejsce, tu nie ma nic innego jak dom Boży, i tu jest brama niebios.*”

Ów wspomniany patriarcha Jakub, chcąc objawić światu nieopisane niebiańskie radości, które odczuł na swym kamieniu postania, wzniósł ten kamień jako pomnik ku górze. Zobowiązanie przy tym było takie: jeśli pod Bożą opieką znajdzie ochronę, osłonę i zaopatrzenie na nadchodzącej podróży i powróci zdrowy do ojczyzny, ten kamień stanie się domem Bożym.

To znaczy: chciał na tym właśnie miejscu wznieść dom, ołtarz ku czci wielkiego Boga i użyć tego kamienia wraz z innymi jako kamienia węgielnego — co też się stało.

Tak i teraz obecny kamień został położony na tym miejscu w równie świętym zamiarze. Jeśli istnieje stworzenie, na którym natura z upodobaniem gra swe dzieło w kształtowaniu drzew, kwiatów, liter i innych stworzeń — są to z pewnością kamienie. Nie musimy udawać się do rzadkich komnat sztuki i gabinetów osobliwości; także nasze Śląsk i otaczające nas góry ukazują nam ich niemało. Czy kamień Jakuba był czymś oznaczony — nie da się przytoczyć żadnego nieprzekłamanego świadectwa. Jednakże jakby chciał zetrzeć z niego nazwę „Lus” i zamiast niej wypisać „Betel”, gdyż miejsce to dotąd nosiło pierwszą nazwę, a teraz od niego otrzymało drugą. W tym właśnie teraz, w tę ziemię,

wpuszczonym kamieniu węgielnym nie widać niczego oczyma ciała. Ale cóż, gdybym powiedział, że już przed kilkoma tygodniami pobożne myśli wyryły w nim te słowa:

*„Niech będzie kamieniem węgielnym
Jedynym i samym
Krzyż CHRYSTUSA.”*

Oto stoi napisane. Czcigodne ewangelicka Jelenia Góra! Czyż nie nazwałaś niedawno tego budynku, który ma być wzniesiony ku czci jedynie Nieśmiertelnego Boga, a nie żadnego stworzenia, mianem „Świętego Krzyża”, czyli — co jest jedno — „Krzyża Chrystusowego”? Przez to święte postanowienie oznaczyliście ten kamień właśnie słowami przytoczonymi powyżej! O święty, o Bogu miły wynalazku! W ten sposób upodabniacie się jawnie do wielkiego poganina-superintendenta Pawła: *„Nie daj Boże, bym się chlubił z czego innego, jak tylko z krzyża Chrystusowego”* (Gal. 6, 14).

Nie mało smucimy się nad zaćmionym pogaństwem, które kamienie czciło jako boskie i w kamieniach Boga wzywało. Ale zdumienie ogarnia nas całkowicie i niemal wyprowadza z siebie, gdy również wybrany lud Boży, fundament prawdy, Kościół, który sam siebie nazywa prawdziwym Kościołem, czystym stadem, kala się podobnym bałwochwalstwem. Czyż to możliwe?

Nazwę ich po imieniu: to dzieci Izraela. Czyż nie byli oni ludem szczególnej własności (Wj 19, 5), pierworodnym synem Boga (Wj 4, 22)?

„Bóg jest znany w Judzie, w Izraelu imię Jego jest chwalebne. W Salem jest Jego namiot, a mieszkanie Jego na Syjonie.” (Ps. 76, 2–3)

A jednak sprawiedliwy Bóg musiał z drżącymi ustami wzdychać i ich czoła napiętnować tym znamieniem hańby: *„Mówią do drewna: tyś ojcem moim, a do kamienia: tyś mnie zrodził.”* (Jer. 2, 27)

O Jelenia Góra, pełna Bożej mądrości! Tym zawstydzasz Izraela, gdyż ten kamień węgielny nie do czci, lecz jako fundament domu został wybrany — domu, w którym wedle słów naszego błogosławionego Zbawiciela będzie się postępować: *„Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz.”* (Mt 4, 10).

Nie uznaje też innego kamienia węgielnego duchowej świątyni Kościoła, jak tylko ukrzyżowanego Jezusa. Dlatego ten dom ma się nazywać: *„Ku Świętemu Krzyżowi”*.

*„Niech będzie kamieniem węgielnym
Jedynym i samym
Krzyż CHRYSTUSA.”*

I tak mówi Pan, Pan: *„Oto kładę kamień węgielny, wypróbowany, kosztowny kamień narożny, dobrze ugruntowany.”* (Iz 28, 16). Kto tu jest wskazany, wyjaśnia apostoł Paweł, gdy pisze do Koryntian: *„Zbudowani jesteście na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus.”* (Ef 2, 20). Wprawdzie Piotr został przez Chrystusa zaszczycony słowami: *„Ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój.”* (Mt 16, 18). Jednakże nasz Najdroższy Zbawiciel nie odnosi tych słów do osoby Piotra, lecz do siebie samego, Pana, o którym Piotr jako Jego sługa składa niezachwiane wyznanie wiary — co jasno wynika z języka Ducha Świętego.

Hieronimus Xavier powinien był to słusznie zauważyć, nie tłumaczyćby w perskiej, jak i inni w swych przekładach: „Tu es Petrus, id est Lapis, super quem structura Ecclesiae meae firma erit.” — „Ty jesteś Piotr, czyli skała, na której budowla mojego Kościoła będzie mocno stała.”

Jeśli się przytacza, iż Syn Boży mówił po syryjsku, a w syryjskiej Biblii dwakroć występuje *Cepha*⁸, tedy nikt nie zaprzeczy, iż przekład syryjski jest tłumaczeniem, grecki zaś, w Nowym Testamencie, przez Ducha Świętego Ewangelistom i Apostołom do spisania natchniony został — a zatem tamtemu brak należytej wagi przy rozważaniu nauk wiary. Wielka liczba Ojców pierwotnego Kościoła stoi przed oczyma, wśród których Origenes, Grzegorz z Nyssy, Tertulian, Ambroży, Augustyn nie należą do najniższych. Ci wszyscy jednomyślnie wyjaśniają te słowa: *na tej Skale* — albo jako wiarę Piotrową, skałą niezachwianą, albo też wyrażnie jako Kamień Węgielny.

Wszyscy oni zgodnie wyjaśniają te słowa „na tej opoce” albo jako odniesienie do niezachwianej wiary Piotra, albo wyrażnie do kamienia węgielnego — do samego Jezusa Chrystusa.

„Nikt nie może położyć innego fundamentu, oprócz tego, który jest położony — Jezusa Chrystusa.” (1 Kor 3, 11)

O tym prorokował już Dawid: „Kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się kamieniem węgielnym.” (Ps 118, 22)

Myśl Lyranusa, że chodzi tu o kamień przeznaczony do budowy świątyni Salomona, który był często przynoszony, lecz zawsze odrzucany z powodu swej nieprzydatności, została słusznie odrzucona przez Burgensisa jako bajeczna.

U ewangelisty Łukasza (22, 17) znajduje się jasne odniesienie do Chrystusa, gdzie w syryjskim języku czytamy: *Factus est in caput cornu anguli* — „Stał się kamieniem głowicy narożnika.”

To znaczy: stał się takim kamieniem, który nie tylko leży u podstawy i podtrzymuje dwie złęczone ściany, lecz także występuje jak róg, by odpierać wszystko, co mogłoby zaszkodzić budowli.

Jak przy nadaniu temu domowi Bożemu nazwy „*Ku Świętemu Krzyżowi*” wyrażnie oświadczają, że prawdziwym fundamentem ich Kościoła jest jedynie Jezus Chrystus — tak też poza Nim nikomu nie będą oddawać czci, a wszelkie stworzenia w tej sprawie odsuną na bok.

Wierzą, że „w żadnym innym nie ma zbawienia, ani nie dano ludziom żadnego innego imienia, w którym mieliby być zbawieni” — jak tylko w imieniu Jezusa.

Dlatego też będą zginać kolana nie przed nikim innym, jak tylko przed Bogiem i Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa (Ef 3, 14).

Jeśli tak uczynią, ozdobią swą szyję łańcuchem wykutym przez duchowego złotnika, bo „*jak mają wzywać Tego, w którego nie uwierzyli?*” (Rz 10, 14). Niech Ojciec niebieski również żaden inny robotnik nie wejdzie do tej winnicy niż z wielkim apostołem wobec Koryntian mieć ten sam zamiar: „*Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego innego, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego.*” (1 Kor. 2, 2). Święty mąż posiadał swą teologiczną wiedzę nie przez trud, pracę i pot, lecz w trzecim niebie — tak rychło, jak gruntownie ją osiągnął, iż gdyby wszyscy doktorowie ziemskiej kuli złożyli całą swą mądrość w jedno, byłiby względem niego jak kwintal wobec stworzenia, albo ziarno piasku wobec góry Kaukazu. Zastugiwałby na koronę bardziej niż Palamedes, gdyby uczniowie odważyli się ozdobić go tytułem „*Dolium Sapientiæ*” lub nawet „*Omniscientis*”. Ponieważ jednak był przekonany, że poznanie ukrzyżowanego Jezusa jest korzeniem, z którego wyrasta wszelka nauka zbawienna, źródłem, z którego ona wypływa — przeto treścią i celem wszystkich jego mów był tylko Jezus. Hippońska pochodnia Kościoła, Augustyn, był postępnym naśladowcą: „*Hæc mea sublimior philosophia est: scire Jesum et hunc crucifixum.*” — „*Ukrzyżowany Jezus jest moją najwyższą nauką.*” Tak, Jezus

Chrystus jest rdzeniem, gwiazdą i punktem środkowym wszystkich kazań. Gdy kaznodzieja ukazuje Go jako jedyną ofiarę ludzką za grzech całego rodzaju ludzkiego; jako pełnego splotającego nasze długie przez rubinowe krople Jego drogocennej krwi; jako wybawcę z piekielnej niewoli i cienia śmierci; jako jedyne drzwi do nieba, które otworzyć może tylko ręka wiary — wtedy okazuje się nauczycielem wedle serca Bożego. Takich niech Pan nad panami i Król nad królami postawi na tej kazalnicy, dopóki jeden kamień będzie stał na drugim i ten kamień będzie miał swoje miejsce.

*„Niech będzie kamieniem węgielnym
Jedynym i samym
Krzyż CHRYSTUSA.”*

Jeśli Chrystus jest kamieniem węgielnym całego Kościoła, a teraz także tutaj — to mogą oni rzucić kotwicę nadziei w Jego łaskawe ojcowskie serce. Nie dopuści On żadnej wrogiej ręki, by zakłóciła radośnie położony kamień węgielny, ani by został porzucony w samotności, ani by miał obok siebie innych sąsiadów nad i obok siebie. Uważają za niestosowne mieszkać w domach z boazerią, a dom Pański pozostawić niewybudowany (Ag. 1, 14), skoro dziś rozpoczęto kosztowną budowę tegoż. Tę budowę pobłogosławi Wszechmogący, sercem pobożny Bóg, i sprawi, że środki i zakończenie będą pomyślne. Piękne nabożeństwa oglądać i odwiedzać świątynię Pana — bramy piekielne nie będą dość silne, by temu przeszkodzić. Okręt Kościoła Chrystusowego nie płynie po spokojnym, lecz po falującym morzu; nie po białym morzu między Keram a Południem, wokół wysp Banda, lecz po czerwonym morzu, gdzie często musi płynąć we krwi. Stado Chrystusa jest jak dynia Jonasza i bywa przez palące słońce utrapienia tak uktute i szerniaste, że musi wołać: *„Nie patrzcie na mnie, że jestem czarna, bo słońce mnie opaliło.”* (Pnp 1, 5) Wszystkie zamysły, siły i praktyki wrogów są daremne. Choćby morze szalało i burzyło się, i od jego gwałtowności góry się zapadały — miasto Boże będzie się radować ze swych źródeł, gdzie są mieszkania Najwyższego. Bóg jej pomoże o poranku. (Ps. 46, 5).

Czy krzyż, który ukazał się Konstantynowi Wielkiemu na niebie, miał taką postać, jak się go maluje †, czy też jako greckie X i P splecione ze sobą — niech porównują ciekawie, jak Thomas Brown w swojej „Pseudodoxia Epidemica” i inni. W tej sprawie jednak historycy są zgodni, że towarzyszyły mu słowa: *In hoc signo vinces* — „W tym znaku zwyciężysz.” Co też szczęśliwie się spełniło, a wrogowie chrześcijan zostali odważnie przepędzeni przez niezachwianą ufność wierzących w ukrzyżowanego Jezusa. Najdroższe dusze! Odrzućcie wszelki lęk ze swych serc, jakoby rozpoczęta budowa miała zostać przerwana lub okazać się daremną.

Kamień węgielny jest zbyt mocny, zbyt wielki, przez Boga wybrany i kosztowny — przez ten napis:

*„Niech będzie kamieniem węgielnym
Jedynym i samym
Krzyż CHRYSTUSA.”*

Imię Pana jest warowną twierdzą — sprawiedliwy do niej się ucieka i znajduje ochronę. (Przyp. 18, 20). O jak słodki, o jak pocieszający będzie im w przyszłości spoczynek na tym kamieniu — łagodniejszy niż ten, który miał Jakub.

Nie ma niemal członka w ludzkim ciele, w którym by przenikliwi badacze przy jego otwarciu nie znaleźli kamieni: mózg, oczy, język, tchawica, płuca, wątroba, żołądek,

wnętrznosci, żyły — wszędzie ukazano ich obecność. Trzy kamienie znalezione w sercu Maksymiliana II, wedle uwagi Wiera, podaje się jako przyczynę często przez tę uświęconą Majestat skarżonego bólu serca. Niech mi ktoś wskaże człowieka, który nie byłby przez sumienie zmuszony do skargi na kamienie grzechu, wywołujące bolesne cierpienia serca. Już w łonie matki stajemy się kamieniem: jak owo dziecko, które pewna burgundzka kobieta w Sens nosiła przez 28 lat; albo jak kamienne dziecko znajdujące się w kopenhaskim gabinecie osobliwości.

Nasze pierwsze postanie i nasienie, z którego zostaliśmy poczęci, jest kamienne, skoro musimy wzdychać: *„Zrodzony jestem z grzesznego nasienia, a matka moja poczęła mnie w grzechu.”* (Ps. 51, 7)

Czytamy u Kircherusa, że w minionym wieku nad Morzem Śródziemnym całe wsie — ludzie, bydło, drzewa i inne rzeczy — zostały nagle przemienione w kamień.

Tak też cały rodzaj ludzki przez grzech stał się tak haniebnym obrazem nędzy, że przed Bogiem jesteśmy o wiele bardziej odrażający niż żona Lota, przemieniona w słup soli, dla tych, którzy obok niej przechodzili.

Czyż nasze świadome i nieświadome grzechy nie są kamieniami, które codziennie zbieramy, aż tworzy się z nich stos jak piasek morski?

Musimy z Manassesem często wołać: *„Grzechów moich jest więcej niż piasku morskiego, stały się dla mnie ciężarem nie do zniesienia.”* (Wulg.)

Czymże jest ziemia, jeśli nie zmiażdżonym kamieniem?

Gdyby taki miał leżeć na człowieku — pomóż, wieczny Boże! — kto zdołałby to znieść? Lęk sumienia przewyższa taki ból.

Kamień nerkowy, w lędźwiach, w pęcherzu — choć zaliczany do najokrutniejszych — nie dorównuje mu. Kain, pierwszy bratobójca, staje się żalosnym świadkiem. Nie było ziemskiego sędziego, który by nad nim wyrok wydał; nie było kata, który by miecz dobył; nie było więzienia, do którego by go wrzucono.

A jednak zmagał się z rozpaczą. Skąd to?. Nosił w sobie sędziego — mianowicie, sumienie mordercy, wszędzie w swym wnętrzu.

Nie był uwięziony, a jednak ziemia wydawała mu się zbyt ciasna, gdy jako tułacz i uciekinier błąkał się, choć nikt go nie ścigał.

Szczęśliwa Jelenio Góro!

Tu, przy tym kamieniu, będziecie mogli z pokutą odwrócić wszystkie ciężko ciążące kamienie grzechu. Jezus, kamień węgielny, zdejmie je z was i zanurzy w najgłębszym otchłani swego miłosierdzia, skąd nie powrócą — jak młyński kamień, który wpadł w najgłębszy wir morza.

„Kładę kamień węgielny, wypróbowany, kosztowny kamień narożny, dobrze ugruntowany — kto wierzy, nie ucieknie.” (Iz. 28, 16)

Czyż nie zostaną uszy i serce wzmocnione najpotężniejszą ambrą, gdy z ust wielkiego Boga samych usłyszycie drogocenne zapewnienie:

Macie tylko, dla całkowitego uwolnienia od kamieni grzechu, objąć wiarą ukrzyżowanego Jezusa. Wiercie, że Ojciec niebieski wszystkie wasze grzechy, tak wasze, jak całego świata, złożył na plecy swego najukochańszego Syna jako na Baranka — i choć ich ciężar przygniótł Go aż do grobu, On je dobrowolnie i całkowicie ze sobą do grobu zabrał, gdzie mają pozostać na wieki pogrzebane. Zaprawdę, gdy przypomnę sobie, co uczyniłem w ciągu dnia, spada mi na serce kamień, ogarnia mnie lęk, nie wiem, dokąd się zwrócić — byłbym na wieki zgubiony, gdybym, o Boże, nie miał Twojego Słowa. To ono jest pokrzepiającym balsamem życia, którym dusze omdlałe przez lęk sumienia mogą znów ożyć.

Szlachetne Słowo Boże ma jeszcze większe działanie niż tureckie maslach, które wypite przez tych barbarzyńców czyni ich tak zawziętymi wobec wroga, jak wilk wobec owcy, i tak niezważającymi na życie, jakby można je było zawsze wedle woli odzyskać.

Słowo Boże uczyni ich tak odważnymi wobec wroga, który mieszka w ich sercu, a nawet w piekle, że przez Ducha go uśmiercą, a przez wiarę nad nim wspaniale zatriumfują — i przy pobożnym życiu będą mogli rzucić takich wrogów pod podnózek swych stóp.

Wprawdzie sprawiedliwy Bóg musi czasem skarżyć się: *„Czoło i serce grzesznika są twarde jak kamień, niemal jak diament, który nie zważa na żaden młot Zakonu.”*

Z tej samej materii był ów sodomita, o którym wspomina uczony Paulinus, który po haniebnym czynie z oślicą został przemieniony w kamień.

Miłosierny Bóg niech rządzi wszystkimi, którzy tu przy tym kamieniu się zatrzymają, aby chodzili w postuszeństwie Jego Słowu i pamiętali, że tak jak oko, tak i sumienie nie zniesie nawet najmniejszego kamyczka.

A jeśli znajdą się serca kamienne, niech się pokornie przed Bogiem uniżą w pokucie i uwolnią od wszystkich kamieni grzechu, dając się pociągnąć przez łagodne ojcowskie serce Boga, gdy przez swoich posłańców tak łaskawie się objawi: *„Usunę z waszego ciała serce kamienne i dam wam serce mięsiste.”* (Exod.)

Niech kamieniem węgielnym będzie

Jedynie i wyłącznie

Krzyż CHRYSTUSA.

Utrapienia, krzyże, plagi, które każdy dzień niesie ze sobą, zamykają nieraz serce tak szczelnie, że ani kropla pociechy nie może się doń przedostać. Nie wspominając już o ostrych strzałach, które szatan przez wewnętrzne pokusy w nie wystrzeliwuje.

Dusza wyobraża sobie Boga jako najokrutniejszego tyrana i mniema, że została od Jego oblicza odrzucona. To są kamienie, które piekielna ropucha, piekielny pajak wypłuły — Hiob, Dawid, Hiskiasz i wielu innych świętych pocili się w tej kąpieli trwogi, płonęli w tym ognistym piecu.

Gdy więc potoki Beliala przerażają omdlałe serce, a więzy śmierci je otaczają, wzdycha ono wraz z pobożnymi niewiastami, które śpieszyły do grobu Chrystusa: *„Kto odsunie nam kamień od drzwi grobowych?”* (Mk 16, 3). Ten obecny kamień może, chce i uczyni to. Jeden kamień podniesie drugi. Jeśli wszędzie jest sok kamienny, nie zabraknie tu również pokrzepienia. Jezus, który przez kamień leżący u wejścia do grobu się wydostał — nie dopiero wtedy, gdy anioł go odsunął, ani nie potrzebował zmiękczenia twardego kamienia — lecz przez swą cudowną moc, tak i tutaj przez swoje święte Słowo i Sakramenty, jako dwie potężne ręce, oddali wszystkie kamienie trwogi i troski z grobów waszych serc.

Bóg nakłada na nas ciężar, ale też pomaga.

Mamy Boga, który pomaga, i Pana, Pana, który wybawia od śmierci. (Ps. 68, 10. 21).

Rzućmy nasze troski, wedle Bożego rozkazu (Ps. 55, 23), na tego Pana, a wszelki smutek zostanie odrzucony. Kto nie potrafi właściwie rzucić, ten pozostaje człowiekiem rozrzuconym, porzuconym, odrzuconym i przewróconym, wedle pobożnie kwiecistego stylu Lutra.

Jeśli z tej skały, gdy Mojżesz ją uderzy laską Bożego Słowa, wypłyną strumienie napoju dla duszy wierzącej, która jak poranna suka została wypędzona; jeśli szczeliny kamienne różanych ran ukrzyżowanego Jezusa otworzą się jako bezpieczne schronienie dla wszystkich uciśnionych i cierpiących —wówczas i kamienie leżące poza i w obrębie miasta nie

będą się im wydawać zbyt ostre i zbyt twarde, by przez nie wejść do tego przybytku. Nie wyda się im to także zbyt odległe i niedostępne. Nie boją się przecież oddać się dzielnemu morzu, pełnemu skał wznoszących się ku chmurom, i zanurzyć się w jego głębię nie bez największego zagrożenia życia, by wydobywać kosztowne kamienie szlachetne, złoto, srebro, perły i inne klejnoty. Jakże miałby im ten krótki krok wydać się zbyt trudny, skoro tu znajdą to Słowo, które jest lepsze niż złoto i najczystsze złoto (Ps. 19, 11), szlachetniejsze niż tysiące sztuk złota (Ps. 119, 72), i perłę, dla której ów kupiec zapomniał o całym swym majątku.

Przed wszystkim sprawią wielką radość Bogu, gdy zbudują swe serce jako świątynię, której kamieniem węgielnym będzie również ukrzyżowany Jezus — tak jak uczyniono to tutaj w tym domu Bożym — i powiedzą o swym sercu:

*„Niech będzie kamieniem węgielnym
Jedynym i samym
Krzyż Chrystusa.”*

Albowiem prawdziwą świątynią Najświętszego Boga jest nasze serce.

Pan nie mieszka w świątyniach ręką ludzką uczynionych. (Dz. Ap. 7, 47)

„Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Bożą?” (1 Kor. 3, 16) — pisze duchowo oświecone pióro Pawła do nowo nawróconych chrześcijan w Koryncie.

„Duplex Deo templum: magnum quod est Ecclesia, parvum quod est anima” — to słowa Klemensa Aleksandryjskiego.

Bóg dał mi dwojaką świątynię: wielką — Kościół powszechny, małą — duszę wierzącą. Jeśli więc serce ma być świątynią Boga żywego, nie wolno im wybrać innego kamienia węgielnego niż Jezus. Dwanaście najcenniejszych kamieni nosił arcykapłan Starego Testamentu na swej piersi. Arcykapłan Nowego Testamentu jest tylko jednym kamieniem — i ten musi chrześcijanin jako duchowy kapłan przez wiarę i miłość włożyć w swoje serce.

Dawid jest chwalebnym przykładem:

*„Z całego serca miłuję Cię, Panie,
moja siło,
moja skało,
moja twierdzo,
mój wybawco, mój Bóg, w którym pokładam nadzieję.
Moja tarczo i róg mojego zbawienia, mój Bóg.”
„Najpiękniejszy Oblubieńcze,
Tyś rozkoszą mojej duszy,
Księżę życia, Baranku Boży,
Radości i rozkoszy mego serca,
Tak, jak Tobie dobrze wiadomo —
Diament mego serca.”*

Zaśmieniem przestonieni Żydzi i pogańsko-omamieni Turcy nie znosili w swych świątyniach najmniejszej nieczystości, choć ci ostatni — ach Boże! — przy zdobyciu Konstantynopola z chrześcijańskich uczynili stajnie końskie; tym bardziej tedy będą się starać, by świątynie serc swych od wszelkiego grzechu i plugastwa oczyszczone i wolne zachować. Kto świątynię Bożą psuje, tego Bóg zniszczy (1 Kor. 3, 17).

Przy poświęceniu i oczyszczeniu katedry w Kamieńcu z nieczystości tureckiej, przed laty jedenastu, miała sucha jabłoń, stojąca nieopodal na Bożym polu, najpiękniejsze kwiecie, jak wiosną bywa, ukazać. Gdy słońce sprawiedliwości JEZUSA rozgrzeje rolę serca naszego, a rosa łaski Ducha Świętego ją nawodni, tedy zasiane tam ziarno Słowa Bożego najpiękniejsze kwiaty i owoce przyniesie, a nie będzie to kamień ni skała, lecz rola dobra i urodzajna. Takową posiąść będą się musieli z wielkim staraniem przez nabożne słuchanie Słowa Bożego i pilne modlitwy. Przez to wzniosą tak miłe ofiary chwały i dziękczynienia BOGU Panu, iż z nich, jak z ofiary Noego, radośnie zabrzmi: *A Pan poczuł wonność miłą* (Gen. 8, 21).

Przystąpcie tedy wszyscy, którzy do tej świętej budowy przeznaczeni, w Imię Pańskie z radością do dzieła. Wysoko-Urodzeni, Łaskawi i Inni Wysoko-Czcigodni, ręce z godną pochwałą miłości ku Trójjedynemu Bogu, przez trzykrotne rzucenie wapna z kielni i trzykrotne uderzenie młota w kamień węgielny, uczynili chwalebny początek. Niech każdy baczy, jak na nim buduje, by dobrze budował.

Josephus w opisie świątyni Heroda opisuje kamienie do budowy świątyni znacznej wielkości, niektóre miały od 25 do 40 łokci długości i 8 łokci grubości. Widzę tu kamienie, które choć nie równe tamtym, jednakże bez wielkiego trudu i zręczności w kruszeniu, trudno będą do użytku przydatne. Przypomina mi się, co Hebrajczycy o pewnym robaku Szamir w kształcie ziarna jęczmienia powiadają: iż przez samo dotknięcie najmocniejsze kamienie rozdzielać potrafi. Wszechmocny Stwórca miał go stworzyć dnia szóstego, wieczorem. Używano go przy cięciu drogich kamieni na napierśniku Aarona. Jak Salomon go pozyskał, wiedzą znakomici Wagenseil, uczony Gassarellus i inni, którzy wiele zdań w tej materii przytaczają.

Choć to wszystko pachnie żydowską baśnią, nie będą się nań przy przyszłej budowie oglądać; tak samo jak bez młota i siekiery nie będzie można jej dokończyć — choć to ostatnie zaiste przy świątyni Salomona się stało, gdzie brak wszelkiego żelaza był rzeczą godną podziwu. Jednak niech się nikt pracy nie lęka. Co ci Bóg przykazał, tego się zawsze trzymaj (Syr. 3, 25). A choćby to było trudne, niech cię nie zniechęca, wiedz, że Pan tak zarządził (Syr. 7, 16) — to ów łagodny chusteczek, którym Syracyles ociera pot z pracy gorzkiej. Pan udzieli wam wszelkiej potrzebnej siły, i choć nie z duchem Besalela i Oholiaba, to z takim duchem i darami, jakie do tego przedsięwzięcia będą potrzebne.

W księdze życia Bożego, w Piśmie Świętym, nie czytamy ani jednej litery, by przy obu wspaniałe zbudowanych świątyniach żydowskich choćby jeden człowiek doznał najmniejszego nieszczęścia. Ukrzyżowany JEZU! Otocz świętymi anioły Twymi ogniwą ścianą wszystkich, którzy w murarskiej i innej pracy będą zajęci, aby przez Twą potężną opiekę i taskawe zachowanie od wszelkich nieszczęść, na końcu przy szczęśliwie dokonanej budowie, mieliśmy powód Ciebie chwalić, jak niegdyś Izrael żydowski.

Polecam wam wszystkim, którzy ręce przyłożycie, miłość. Jedność, pokój — to rzeczy, które dni w godziny przemieniają, najgorszą mirrę w najstodczy cukier obrócić mogą. Jeśli macie jednego BOGA w niebie, jedno serce w ciele, jeden dom do zbudowania, tedy bądźcie też jednej myśli między sobą (Rzym. 12, 16–28), a ile od was zależy, miejcie pokój ze wszystkimi (1 Kor. 11, 16). Jeśli kto znajdzie w sobie chęć do swaru, niech wie, iż zgromadzenie BOŻE takiej natury nie ma.

*Niech będzie kamieniem węgielnym
Jedynie i tylko
Krzyż CHRYSTUSA.*

Można by zapytać, czy ten Dom Pański, ze swym kamieniem węgielnym i jego napisem, miałby także ciało ludzkie otrzymać? Bałwochwalczy Japończycy dają się przekonać, iż ludzkie ciało przynosi szczęście, a gdyby takowe za podstawę domu obrano, nie miałby on się obawiać żadnego deszczu nieszczęścia ani złego. O ślepa, karna ciemności! Dzieci Boże jaśniejszym blaskiem promienieją. A jednak, niech mi będzie wolno, bez odstępstwa od prawdy, rzec: zaiste znajduje się tu w tym zatopionym kamieniu węgielnym ciało ludzkie.

Jakiż to człowiek? Nie z Jeleniej Góry; nie z tutejszego sąsiedztwa, a tym mniej z dalekiego, pogańskiego Japonu; lecz człowiek, który nie jest człowiekiem, a przecież człowiekiem jest. Nie człowiek, bo nie jak wszyscy ludzie — kłamca (Ps. 116, 11), ani syn człowieczy, by go coś żałować miało (Lb. 23, 19). A jednak człowiek, bo z dwóch istotnych części człowieka — ciała i duszy — się składa. Gdyby Bóg chciał, tak rzec, dom ludzki budować, obrałby sobie ku temu dwa nieporównane cudowne kamienie: Adama i Ewę. Pierwszy bez męża i niewiasty, druga — Ewa — tylko z męża, bez matki. Żaden z tych dwojga nie jest tu kamieniem węgielnym, lecz Ten, który wedle Boskiej natury ma tylko Ojca w niebie, a wedle ludzkiej — jedną tylko niewiastę za Matkę.

Bóg-Człowiek, Chrystus JEZUS, Pośrednik między Bogiem a ludźmi (1 Tym. 2, 5), Zbawiciel wszystkich ludzi (1 Tym. 4, 10). O, oby żaden inny człowiek nie wstępował na tę kazalnicę, jeno ten, który Jego głosi. O, oby żaden człowiek nie otwierał uszu swych innemu nauczycielowi, i nie znalaziono serca, w którym nie byłyby wyryte słowa, które u Ignacego czytane być mają: *Amor meus crucifixus* — Miłość moja ukrzyżowana. Jezus Ukrzyżowany jest moim jedynym skarbem, jedyną radością, jedynym zbawieniem. Tylko JEZUS mnie weseli, zawsze w myśli mej przebywa.

Nie ma prawie stworzenia, w którym by się krzyż nie objawiał. Coś osobliwego o owocu Pacoas, rosnącym w Maderze, podobnym do ogórka, który ilekroć się go utnie, zawsze krzyż ukazuje. Że niegdyś krwawe krzyże w powietrzu, na szatach, głowach ludzkich i w wielu innych miejscach się ukazywały, potwierdzają Nauclerus i Trithemius. W Pilźnie w Czechach, roku 1542, narodziło się dziecko, podobne do krucyfiksu. Szyja była skręcona, na bok zgięta, jak Pan na krzyżu malowany, przez co karmienie było trudne. Nogi były na krzyż złożone, a choć je rozdzielano, same się znowu łączyły. Żył ono przez czas jakiś w Wiedniu w Austrii, jak u Schotta w „Physica curiosa” księga V czytać można.

Bliżej naszych czasów, miasto cesarskie Ulm może być żywym przykładem. Tam żyła przed dziesięciu laty trzynastoletnia dziewczyna, na której czole, pod brodą, na piersi i rękach codziennie widziano czarny krzyż. Nocą, pod błyszczącymi gwiazdami, ukazywały się one i trwały niezmiennie do godziny dziewiątej lub dziesiątej rano. Potem znikaty całkowicie, by nocą znów się ukazać. Przy tej przemianie cieszyła się doskonałym zdrowiem i nie skarżyła się na najmniejsze dolegliwości. Ta niezwykła przygoda przyciągnęła tłumy widzów z dalekich stron, którzy wszystko to z zadziwieniem oglądali.

Czy w ten sposób sztukująca natura nie igra sobie, pozostawiam tym, którzy z herkulicznym trudem i chwalebnym wysiłkiem takie rzeczy badają. Dosyć mi. Pytam, czy nie przez osobliwą rządność i świętą opatrność wielkiego BOGA się dzieje, że choćby to było dzieło natury, przez miłość Jego najmilszego Syna, naszego Ukrzyżowanego JEZUSA, tym częściej mamy być przypominani, by nowe rany, które na krzyżu ukazał, nie drażnić przez grzechy, lecz skruszeni i wierzący w szczeliny kamienne Jego ran się skryć, i tam w naszym pełnym żalu stanie grzechu i krzyża jedyne schronienie znaleźć.

Jeśli tedy wasza drogo powzięta decyzja jest niewzruszenie utwierdzona, by ten wznoszony kościół nazwać „Pod Świętym Krzyżem”, niechajże pojmą także święty zamiar i

zobowiążą się do wszystkiego, co tu teraz oznajmiono. Niech przede wszystkim w głębi serca swego JEZUSA Ukrzyżowanego jako najkosztowniejszy kamień pozostawią niewzruszenie, niezmiennie, wmurowanego. Jeśli On tam jest, nie leży tam sam, lecz Ojciec niebieski i Duch Święty towarzyszą Mu.

Po niejakich rozważaniach, powiadają, iż w sercu świętej Małgorzaty à Castro trzy kamienie się ukazały, z których jeden imieniem JESUS, drugi imieniem Maria, trzeci imieniem Joseph był oznaczony. Więcej niż pewnym jest, iż z jedynym kamieniem JESUSA otrzymała zarazem trzy kamienie w sercu swym za legowisko, na których imiona: BOGA Ojca, JESUSA i Ducha Świętego przez wiarę wyryte zostały, albowiem ci trzej jedno są.

Królowa miast włoskich, Wenecja, chlubi się, iż w świątyni św. Jerzego posiada doskonały krucyfiks, który natura z jednego kamienia ukształciła. Inny Mithridates, jak niektórzy zwykli tytułować wszechwiedzącego Kircherusa, chce podobne dzieło z subtelnego Cardana przytoczyć, jakoby pewne klasztorne kartuzjańskie zgromadzenie również takowe posiadało. W swym dziele „Mundus subterraneus”, księga VIII, strona 36, ukazuje nam wdzięczny jego zarys, a zarazem w wielu innych kunsztownie rytych miedziorytach najrzadsze cuda natury w kamieniach, potwierdza też wiarygodnymi przykładami, iż natura, jako najrozumniejsza i najmądrsza geometrka, astronomka, optyczka i malarka, zwykła się objawiać.

To zaś, co świątynię serca najpiękniej, najwspanialej, najzbawienniej przyozdobić może, to Jezus Ukrzyżowany, kamień węgielny Kościoła Jego i naszego zbawienia. Jeśli nim się szczyć, są bogatsi niż niebo i ziemia. Błogostawieni oni i na wieki błogostawieni! Panie, gdy tylko Ciebie mam, nie pytam o niebo i ziemię, a choćby ciało i dusza moja omdlały, Tyś zawsze pociechą serca mego i działem moim. (Ps. 73, 25–26)

W ten sposób niech się wzorują chwalebnie na swym hasle:

*Niech będzie kamieniem węgielnym
Jedynie i tylko
Krzyż Chrystusa.*

Jeśli ten wdzięczny dźwięk cymbatów i harf jako miła pieśń pochwalna w niebie zabrzmie, dobrze uczynią, jeśli teraz także język ich pełen będzie chwały (Ps. 126, 2), a usta ich pełne będą pochwały Boga (Ps. 71, 8). Niech rozbudzą duszę swą z syjońskim mistrzem harfy: Błogostaw, duszo moja, Pana, i wszystko, co jest we mnie, Jego święte imię. Błogostaw, duszo moja, Pana, i nie zapominaj, co dobrego ci uczynił. (Ps. 103, 1–2) Pan uczynił rzecz chwalebną (Wj. 15, 1). Wszystko, co ma oddech, niech chwali Pana. (Ps. 150, 6) Wystawiajcie ze mną Pana, a wywyższajmy razem Jego imię. (Ps. 34, 4).

Mowa ta została następnie pod tytułem: „Myśli radosne i pochwalne przy położeniu kamienia węgielnego” wygłoszona ustnie przez G. K. dnia 4 czerwca 1709 roku pod gołym niebem przed licznym zgromadzeniem ludu, przy budowie Domu Bożego, który z najtańszego pozwolenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości JOZEFA I miał być wzniesiony przed Bramą Wojanowską w Jeleniej Górze. Dołączono do niej dedykację dla Wysoko-Urodzonych, Wysoko-Czcigodnych Panów Przełożonych i Deputowanych przy Ewangelickim Kościele Świętego Krzyża w Jeleniej Górze, jak również dla wszystkich tamże znajdujących się dusz ewangelickich, a przekazano ją do druku publicznego dnia 19 grudnia. Zaraz po ostatnim słowie rozpoczęto śpiew: „Nuż dziękujcie wszyscy Bogu” etc., po czym udzielono błogostawieństwa, a duchowni poprowadzili zgromadzenie z powrotem do tymczasowo na czas nabożeństwa wzniesionego kościoła, gdzie w konfesjonale

rozpoczęto pierwszą postugę — Komunię dla chorego mężczyzny, przywiezionego z sąsiedztwa na wozie.

Niedługo potem ukazała się modlitwa nad kamieniem węgielnym, położonym dnia 4 czerwca 1709 roku przy nowo wznoszonym kościele w Jeleniej Górze, nazwanym „Pod Krzyżem Chrystusa”, której autorem jest Pan M. Johann Christoph Schwedler, zasłużony pastor z wioski Wieża K. Gryfowa Śląskiego.

1. Bóg jeszcze ludziom jest łaskaw,
Patrzcie, jakich cudów spraw!
On nam zbawienie darował,
Z łaski je przygotował.
A na gruncie leży kamień,
Którym ma być tylko, sam jeden,
Chrystusa drogi Krzyż jedynie.

2. JEZUS CHRYSTUS, Boży Syn,
Daje się nam za tron łaski.
Staje się człowiekiem dla nas,
Daje za nas ciało i krew.
A ten chwalebny kamień węgielny
Ma tu być tylko, sam jeden,
Chrystusa drogi Krzyż jedynie.

3. Boży Duch buduje dom,
I zdobi wszystko wspaniale.
Zamieszkuje miejsce miłe,
I napętnia je nieustannie.
Bo na gruncie leży kamień,
Którym ma być tylko, sam jeden,
Chrystusa drogi Krzyż jedynie.

4. Tu jest miejsce wybrane,
Gdzie słyszy się Słowo Pańskie,
Tam widać salę łaski,
Tam jest Chrzest i Wieczerza.
Na gruncie leży kamień,
Którym ma być tylko, sam jeden,
Chrystusa drogi Krzyż jedynie.

5. Wszyscy aniołowie czekają,
Patrzą z wielką tęsknotą,
Jak lud Boży się nawraca,
I niebo się powiększa.
Bo ten grunt i jego kamień
Ma być tylko, sam jeden,
Chrystusa drogi Krzyż jedynie.
Zellerchronik 10ter Teil 94

6. Ach! wy pobożni, radujcie się,
Stańcie się podobni aniołom,
Budujcie się na tym kamieniu,
Na mieszkanie Ducha Świętego.
Bo na gruncie leży kamień,
Którym ma być tylko, sam jeden,
Chrystusa drogi Krzyż jedynie.

7. Budujcie Jeruzalem,
Bo to Bogu miłe jest,
Aż przyjdziecie do miasta,
Które Baranka za świątynię ma.
Tam wypływa strumień Boży,
I Krzyż JEZUSA Chrystusa
Jest wszystkim i we wszystkich.

Dnia następnego, 5 czerwca, odprawił modlitwę poranną Wielebny pastor Gerber nad 1 Mojż. 28, przy słowach: „*Jakże święte jest to miejsce*”, które swym słuchaczom ponownie do serca przywiódł, odnosząc się szczególnie do Efez. 3, 10–11. A gdy budowniczo wie kładli fundament pod świątynię Pańską, stali kapłani odziani, z trąbami, a Lewici, synowie Asafa, z cymbałami, by chwalić Pana pieśnią Dawida, króla Izraela. I śpiewali nawzajem z chwałą i dziękczynieniem Panu, że dobry jest, a Jego miłosierdzie trwa na wieki nad Izraelem. A cały lud donośnie chwalił Pana, że fundament pod dom Pański został położony. Panom Przełożonym zaś podał słowa Natana z 2 Sam. 7, 3: „*Idź, czyn wszystko, co masz w sercu, albowiem Pan jest z tobą*”, i umiał wszystko nader budująco i poruszająco wyłożyć.

Dnia 6 czerwca odprawił modlitwę poranną Wielebny Knorr.

Dnia 7 czerwca ponownie Wielebny pastor Gerber. Tego dnia przybył Wielebny Pastor Johann Gottlob Gleißberg, należycie ustanowiony pastor w Siegersdorfie pod Lubaniem, z ciepłych kąpeli do Jeleniej Góry, podobnie przybył Christoph Möller, wówczas wierny i zasłużony proboszcz przy kościele drewnianym (Holtzkirche) pod Lubaniem, następnie kaznodzieja w naszym tutejszym kościele ewangelickim, na uprzejme zaproszenie Czcigodnego i Godnego Pochwały Kolegium Kościelnego, zamieszkał u swej teściowej, Pani Beÿerin.

Spośród nich pierwszy wygłosił kazanie urzędowe w niedzielę drugą po Trójcy, drugi zaś kazanie wieczorne przed wielką rzeszą ludu, a także w następnym tygodniu odprawił czynności ministerialne. Oprócz zwyczajnych modlitw porannych nad 1 Mojż. 31–36, wygłosił również kazanie urzędowe w niedzielę 3 po Trójcy; kazanie wieczorne wygłosił Wielebny pastor Gottfried FelBeÿsen, kaznodzieja dworski z Żar i niegdyś stypendysta śp. Pana Michaela Knebla tutaj, jak również dnia 17 czerwca modlitwę poranną, którą przez cały tydzień na przemian odprawiano.

Wspomnieć należy jeszcze o kilku sprawach szczególnych: dnia 10 czerwca wieczorem Jego Ekscelencja Pan Hrabia Schaffgotsch był na miejscu i wszystko z wielką uwagą oglądał. Dnia następnego, 11 czerwca, odbył się wieczorem akt chrztu, podczas którego jedna niewiasta ośmieliła się drugą uderzyć i wszcząć wielką kłótnię, co niegodziwe postęпки w porannej modlitwie nad 1 Mojż. 33 zostały stanowczo napiętnowane, przy konsektariuszu z ostatniego wersetu: „*Gdzie Bóg ma swój ołtarz i kazalnicę, tam należy Mu przede*

wszystkim służyć"; podano ku przestrodze, iż należy się strzec wszystkiego, co takiej służbie w takich miejscach byłoby przeciwnym, inaczej służy się diabłu i bezczęści się miejsce święte.

Przeto była to zła, bezbożna niewiasta, która wczorajszą kłótnię i bójkę na tym miejscu rozpoczęła; dała wielkie zgorszenie, dlatego biada nad nią zawisło, póki tego nie uzna i nie uczyni pokuty, której jej z serca życzono. Dnia 20 czerwca nakazano publiczne błaganie. Rozdział 34 Księgi Rodzaju dał rodzicom, niewiastom i pannom bardzo piękne nauki, szczególnie rozwinięto, jak nieczystość jest szkodliwym i haniebnym występkiem.

Tymczasem wydano rozporządzenie wobec przyjętych trzech dzwonników, iż Pan Gottlob Ehrenfried Büttner, tutejszy obywatel, oraz Pan Johann George Neumann, obywatel garbarz, mają pozostać przy ołtarzu; Pan Christian Krause, obywatel sukiennik, miał kierować śpiewem podczas Komunii. Do nich ostatecznie dołączono Pana Johann Philippa, a po śmierci Pana Krausego dnia 17 kwietnia roku 1720 oraz Pana Neumanna dnia 18 maja roku 1721, Pana Johanna Friedricha Scherffera, na rekomendację Jego Ekscelencji Pana Hrabiego Schaffgotscha.

Dnia 22 czerwca przybył Wielebny pastor Johann Christoph Schwedler, zaśluzony proboszcz naczelný w wiosce Wieża koło Gryfowa Śląskiego i inspektor szkół, na uprzejme wezwanie Czcigodnego i Godnego Pochwały Kolegium Kościelnego tutejszego, udał się niezwłocznie do kościoła i ochrzcił przy wielkim napływie ludu dwoje dzieci ze Szklarskiej Poręby. Zamieszkał w domu starej Pani Preußin przed Bramą Wojanowską, który obecnie należy do Pana Gottfrieda Haufe, znamienitego kupca i handlarza, starszego cechu kupieckiego oraz zaśluzonego seniora Czcigodnego Stołu Sędziowskiego tutejszego.

Jeszcze liczniej zgromadził się lud w niedzielę czwartą po Trójcy na kazanie urzędowe, które wygłosił, tak iż wielu już o pierwszej godzinie porannej zajęło swe miejsca. Odprawił wcześniej modlitwę poranną nad Łuk. 10, 5, odnosząc się we wstępie do pierwszego kazania JEZUSA w Jego ojczyźnie, Łuk. 4. Na kazanie urzędowe obrat tekst z Łuk. 6, od w. 20 do końca. Jako Exordium Speciale podał Ezdr. 19, 6–9, jako Exordium Generale Ezdr. 7, 27–28. Wykład nosił tytuł: Szczególne dziękczynienie pokutne chrześcijańskiej, niezasadzonej gminy za dar kościoła od Boga udzielony. Przy tym rozważano:

I. Cel ostateczny, dary i zbawienie

II. Stan, właściwości, znamiona i dary tych, którzy mają być zbawieni

III. Pondera — nacisk i konieczność

W rozprawie powiązano słowa z Rzym. 2, 4 w pierwszej części, powtórzono zwięzłą Kaza-
nie na Górze z Łukasza, jako zawierającą główny cel. Druga część ukazała właściwości i
znamiona wdzięcznych, którym Ewangelia została podana; trzecia część zawierała przy-
czyny i racje, które mają nas do tego pobudzać. Zastosowanie zawierało pięciokrotne
słowo według przykładu Pawła z 1 Kor. 14:

– Słowo nauki: iż chrześcijańskie dziękczynienie i prawdziwe chrześcijaństwo musi być
czystym czynem,

– Słowo odpierające: przeciw tym, którzy wiele mówią o blasku nauki, a przemilczają
blask mocy,

– Słowo napomnienia: do rozpoczęcia modlitwy dziękczynnej i jej kontynuacji,

– Słowo nagany: dla tych, którzy pozostają przy nauce i zewnętrznym życiu,

– Słowo pociechy: dla strapionych z powodu szczerości i wytrwałości

Boże, niech to będzie w błogostawie.

Na kazanie wieczorne przemawiał Pan Böhmer, były węgierski pastor, który później zo-
stał awansowany w Erfurcie przy kościele augustiańskim i tam też zmarł. Wreszcie

Wielebny pastor Schwedler odprawił tego wieczoru jeszcze modlitwę wieczorną, która była pierwszą, jaka w tym nowym kościele została odprawiona, która jednak odprawiana była tylko do około 20 sierpnia, kiedy to rozpoczęto sprzedaż miejsc w kościele tymczasowym.

Na tę pierwszą modlitwę wieczorną wybrano trzeci rozdział z proroka Daniela i odmówiono Psalm 115, wedle zwyczaju domowego, który był już obecnym znany i zwyczajny.

Dnia 24 czerwca przypadał dzień św. Jana. W kazaniu urzędowym zaproponował: Dziękczynienie za pokój, jako Exordium Generale podał Iz. 49, 13–18, jako Exordium Speciale Ps. 50, 7–15. Przy dziękczynieniu radosnym — Gaudio Eucharistico — ukazano, jak ono ma się odbywać:

I. Cordialiter — z serca, które musi być nawrócone, wierzące i pobożne

II. Memorialiter — z dobrym wspomnieniem, dla wsparcia słabej pamięci

III. Oraliter — ustami, które mają być otwarte ku chwale Boga

IV. Realiter — czynem, by być pobożnym i wzrastać w dobrem

Po kazaniu wygłosił powtórzenie, wziął do tego List do Filipian 1, z którego przedstawił dziękczynienie urzędowe Pawła i jego napomnienie.

W modlitwie porannej dnia 25 czerwca objaśnił 1 Mojż. 41, z którego ukazane były Boskie sny: 1) wedle ich treści, 2) objaśnienie, 3) zastosowanie. W modlitwie wieczornej wziął List do Filipian 2, z którego rozważył napomnienie Pawła do jedności, pokory i postuszeństwa.

Dnia 26 czerwca z 1 Mojż. 42 ukazano: cudowną radę i święte wykonanie: 1) o wyniesieniu Józefa, 2) objawienie grzechów jego braci. W modlitwie wieczornej z Listu do Filipian 3: 1) przestroga przed fałszywymi naukami, 2) napomnienie do prawdy i pobożności z jego przykładem i nauką.

Na przykładzie i nauce jego. Dnia 27 czerwca rozważano 43. rozdział Księgi Rodzaju: Objawienie się duszy wierzącej przed Bogiem, przy czym ukazano: 1) nagłą potrzebę, 2) samo objawienie, 3) promień i pożytek. W modlitwie wieczornej z Listu do Filipian 4: 1) napomnienie Pawła do chrześcijańskich cnót, 2) jego dziękczynienie za otrzymane dobrodziejstwa, 3) zakończenie.

Następnie w piątek, dnia 28 maja, wygłoszono kazanie pożegnalne. Nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 6 rano, najpierw śpiewano: „*Dziękuję Ci, miły Panie*”, potem „*Najukochańszy JEZU*”, po czym nastąpiła sama mowa:

Votum. Ukrzyżowany Panie JEZU Chryste, któryś jest moim Alfą i Omegą, początkiem i końcem moim, wspomóż mnie, Ty wielki Mężu boleści, co czynisz, dobrze czynisz, weź mnie w swe ręce. Nic innego nie wiem, jeno Ciebie samego i Twą ciężką mękę krzyżową — to jest moja najwyższa wiedza; to jest mądrość, którą cenię i którą dniem i nocą zgłębiać się staram. Nie mam też innej siły, jeno tej, którą mi Twój krzyż daje i sprawia — to jest moja moc, to jest siła, która Bogu się podoba, siła, która mnie w walce podtrzymuje i dobre dzieła sprawia. Ach, Jezu! Ty Ukrzyżowany, ach! mój Boże, ach! mój Panie, ach! bądź moją radą i wiedzą, moją siłą, mocą i zbawieniem, pociechą serca i najlepszym działem — ulecz moje sumienie.

Exordium Generale. Nie miałem za rzecz ważną, bym coś innego wśród was znał, jeno Jezusa Chrystusa, i to Ukrzyżowanego. (1 Kor. 2, 2) Najwyższa chwała Pawła — Jezus Ukrzyżowany. Wszystko i we wszystkim — Chrystus. (Kol. 3, 11)

Takimi są wszyscy chrześcijanie, zwłaszcza kaznodzieje. Paweł nauczył się wiele mądrości od Gamaliela; teraz jednak zebrał całą mądrość ludzką i Bożą, ἐκρίνα, i wydał sąd: „Nie miałem za rzecz ważną...” etc.

I tak jest w rzeczy samej; albowiem nie ma w żadnym innym zbawienia. (Dz. Ap. 4, 11) O tym Jezusie świadczą wszyscy prorocy, że przez Jego imię wszyscy, którzy w Niego wierzą, otrzymają odpuszczenie grzechów. (Dz. Ap. 10, 43) Godne uwagi, iż Paweł woli nazywać Jezusa Ukrzyżowanym niż Zmartwychwstałym.

Zastosowanie. To właśnie przez łaskę Bożą przez jedenaście lat z rzędu, L.Z⁹, wam głosiłem; albowiem ten był fundamentem, który wówczas przy kazaniu inauguracyjnym położyłem, i był moim wszystkim — jakżeby mógł was na innego wskazać? Także przy tej pracy, w minioną sobotę, Jezus był moim pierwszym słowem. L.Z., zachowujcie szczególnie w każdy piątek *memoriam sanctissimæ passionis Christi* — to jest pamiątkę najświętszej męki Chrystusa.

Teraz chcę wam ukazać, jak macie Jezusa Ukrzyżowanego w modlitwie używać. Rozważcie najpierw swe grzechy — to zasmuci serce; lecz potem: „*Uspokój się, duszo moja*”. Bo cóż by było, o Jezu, Twoja śmiertelna męka etc. Panie JEZU, idź ze mną do Ojca Twego i pokaż mnie Ojcu, żeś dla mnie uczynił dosyć.

Następnie odczytano sześć głównych części świętego Katechizmu oraz 44. rozdział Księgi Rodzaju. Werset pamięciowy brzmiał: Gal. 6, 14 — „A nie daj Boże, bym się miał chlubić, jeno z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego świat dla mnie ukrzyżowany jest, a ja dla świata”.

Exordium Speciale z Rodzaju 44. Tak, to był lud krzyża i obraz Kościoła. Zauważmy: 1) Krzyż Jakuba, 2) Krzyż braci Józefa, 3) Krzyż samego Józefa.

ad. 1 Patriarchowie wiedzieli, że Chrystus będzie ukrzyżowany — z ofiar, przy których drewno kładli na sposób krzyża; z błogostawieństwa Jakuba, które dał dwóm synom Józefa w Rodz. 48, 13–14, gdzie ręce tak na nich położył, że ramiona ułożyły się w kształt krzyża. Błogostawieństwo wypowiedziano z krzyżem, także przy modlitwie kładli całe ręce na sposób krzyża. Ponadto Jakubowi nie brakowało krzyża: już w młodości był prześladowany i nosił tym samym znak krzyża; utracił swego ukochanego syna Józefa — o! wtedy jakby z jednej omdlenia w drugą popadł. Teraz musiał jeszcze Benjamina od siebie oddać. Zważ, L.Z., Jakub wiedział, z którego syna miał się narodzić Mesjasz — jego własna żona była Rachela, a ta miała tylko dwóch synów: Józefa i Benjamina; pierwszy był stracony, a drugiego miał teraz także oddać — wtedy pomyślał: jeśli ten zaginie, zaginie cały świat. O! to był ból!

ad. 2 Tu rzecz się zaostrza. Jakże? To myśmy zawinili wobec naszego brata Józefa etc. — i czynili pokutę. Ten krzyż nałożył im teraz Bóg, zostali przywołani do porządku.

ad. 3 Zaiste, niejeden dziki zwierz rozszarpałby Józefa. I on miał wiele krzyża z powodu swego ojca. Pokładał nadzieję w Mesjaszu, który miał się narodzić z nasienia jego ojca. Smucił się, że tak długo był oddalony od swego ojca.

Wszyscy wierzący są takimi nosicielami krzyża — bez utrapienia nie możesz pozostać. Tob. 12, 13. Musimy przez wiele ucisków wejść do Królestwa Bożego.

Przeto wieszuję ci, miła gmino, z powodu tytułu: Gmina Krzyża.

Propozycja. Symbol Kościoła Krzyża Chrystusowego w Jeleniej Górze. Albo:

Hasło wyboru Gminy Krzyża Jeleniogórskiej, jakim ma być i twoje hasło:

I. Jn fide — w wierze

II. Jn vita — w życiu

III. Jn passione — w cierpieniu

Votum.

Traktat.

ad 1. Jn fide — w wierze. Kto, o czym, jak?

Kto? Paweł, który wszystkie swe uczynki za gnój miał, byleby tylko Chrystusa pozyskał. Jeden dawny nauczyciel Kościoła miał zawsze Krzyż Chrystusa na ustach, co po śmierci miało się także w sercu jego wyraźnie znaleźć. W głębi mego serca imię Twoje i Krzyż Twój jaśnieje każdej chwili i godziny etc. Czym serce przepętnione, tym usta mówią.

O czym? O Krzyżu Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Nie chodzi tu o drewniany krzyż, który matka Konstantyna Wielkiego, Helena, miała odnaleźć; lecz Syn Boży umiera na krzyżu. Ergo: Jego męka, trwoga i śmierć.

Jak? Chwalić. Zważ stopnie: najpierw audit — słyszy się o Krzyżu Chrystusa; dalej discit — uczy się go i zachowuje w pamięci, woła: „Przyjdź, Duchu Świąty, oświeć mnie” etc. Następnie unit — przywiązuje się, przekonuje rozum. Κληδοίς — dla wybranych jest to czy-sta δύναμις τοῦ Θεοῦ — moc Boża.

Człowiek daje przyzwolenie, pojmuje rozumem i wołą, mówiąc: „Mojego JEZUSA nie opuszczę, bo On się za mnie oddał” etc. Wtedy obejmują się wzajemnie, a dusza wnika głęboko, głęboko w rany JEZUSA. W końcu przychodzi chwata — Gloria — a dusza wznosi się ponad wszystkie niebiosy, widzi wprawdzie góry grzechu przed sobą i samo przekleństwo, ale dusza wierząca nie zważa na to wszystko, lecz spoczywa całkiem bezpiecznie. „Tam siedzę, Panie, w Twojej mocy” — śpiewa. „Lecz Ty, o światło, wywiodłeś mnie z ciemności” etc. Jego zamknąłem w skrzyni mego serca, Jego krew została prze-lana etc. Gdyby człowiek żył tysiąc lat i przez wszystkie tysiąc lat żył święcie i unikał wszelkiego grzechu — dusza nie chciałaby o tym nic wiedzieć; lecz JEZUS Ukrzyżowany — On jest jej jedyną chwałą. Gdyby człowiek żył tysiąc lat i przez całe tysiąc lat żył święcie i unikał wszelkiego grzechu — dusza nie chciałaby o tym nic wiedzieć; lecz JEZUS Ukrzyżowany — On jest jej jedyną chwałą. Gdybym tysiąc lat prowadził surowe życie, czynił dobro ubogim etc., wszystko to byłoby niczym — lecz JEZUS Ukrzyżowany, *mea gloria* — moja chwata, wszystko i we wszystkim — Chrystus (Kol. 3). On jest moją pociechą w życiu, moim cierpieniu i śmierci.

M. L. M. — Tyś ustanowił śmierć, potępienie, przekleństwo — uznaj to i czyn pokutę. Teraz tedy trwaj w tej wierze: JEZUS — moja chwata, moja radość i duma, skarb mego serca i mój majątek. Nie mogę przecież wypowiedzieć, jak bardzo Twoje imię może radować.

Ad II. In vita — w życiu. 1) fundamentum, 2) delineamentum.

ad. 1 przez Νλεγο δὲ ξ — jedyny, dwuramienny Bohater jest fundamentum — podstawą. My sami jesteśmy całkiem nadzy; lecz ἐρπρανξηρη — Jezus nas przyobleka i daje nam całą zbroję Bożą. (Ef. 6)

ad. 2 delineamentum — Jezus także ukrzyżował świat. Wprawdzie wszystko było Jego, lecz wyrzekł się tego wszystkiego. Nie miał domu. Ptaki niebieskie mają swe gniazda, a lisy swe nory, lecz JEZUS nie miał, gdzie by głowę skłonił. (Mat. 8, 20) Był ubogi, Maria i Marta wiele dobrego Mu uczyniły, nie chodził żebrać, lecz przyjął dobrodziejstwo.

Zastosowanie. Jeślim tedy członkiem tej Głowy, to musi JEZUS być kamieniem węgielnym mego życia. Albowiem wszystko, co jest na świecie — pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha życia — nie jest z Ojca, lecz ze świata. (1 Jan 2) To wszystko musi być nam ukrzyżowane. Chrzęścijanie nie powinni już znać pożądliwości oczu, pożądliwości ciała ani pychy życia. Niechże to miłe znamię krzyża będzie i twoim hasłem wyboru. Naucz się tylko dobrze poznawać swego JEZUSA, a wtedy chwata świata, bogactwo i rozkosz będą ci ohydne. W JEZUSIE znajdziesz tysiąckroć tysiące więcej rozkoszy, bogactwa i chwaty. Zniknie chciwość, bogactwo i wszelkie skarby, które świat ceni — na to nie kieruję swego serca, wszystko to pozostaje w świecie; jeden skarb mam w niebie, który zwie się JEZUS

Chrystus, przewyższa wszystkie skarby, darzy nas Duchem Świętym. Czyż to rzecz łatwa? Ach nie, to musi być ukrzyżowane. Niech spróbuje pijak i powstrzyma się od piwa i domów piwnych — o, jakież bój w sercu się rozgorzeje! Niech spróbuje pyszałek i modna siostrzyczka — o, jakże będzie musiała z sobą walczyć, gdy ma odłożyć tę błazeńską modę odzieżową, w której nie ma żadnego rozumu.

Ci ludzie urągają naszej wierze, jakoby to z nauki pochodziło. Imię „luterkański” nie zbawia, lecz będziecie siedzieć wysoko w piekle. Żadna religia nie naciska tak na święte życie jak nasza. My dajemy Bogu samemu chwałę, a moc JEZUSA Chrystusa daje nam wszelką siłę do świętego życia.

Przeto wszystko złe musi być odcięte, i życzyłbym wam takich nauczycieli, którzy wiernie będą odrąbywać i odcinać. W Mat. 18 stoi: „*Jeśli cię oko gorszy*” — czy jest ono usprawiedliwione? Nie, lecz „*wyrwij je, lepiej ci będzie*” etc. Gorszy cię ręka albo noga — czyż mówi się: „O droga ręko, o drogi nogo, nie jesteś przecież tak zła”? Nie, lecz „*odetnij, odetnij, lepiej ci będzie*” etc.

U Marka 9 stoi trzykrotnie: „*gdzie robak ich nie umiera, a ogień ich nie gaśnie*” — i będą obrzydliwością dla wszelkiego ciała. Wy tancerze, ach, jakże chcecie się ostać!

Okolo czterestu dni temu przyszedł do konfesjonatu w mojej gminie człowiek, który był kaleki i kulawy na rękach i nogach; wyznał, że często się smucił, iż nie mógł tańczyć i skać, lecz teraz dziękował Bogu za karcenie i świadczył o wielkiej skrusze i pokucie.

Ukrzyżujcie się, mistrzowie cechowi, abyście się wstrzymali od kwartalnych zabaw w niedzielę, inaczej ciężkie biada nad wami zawisnąć może. Żyćcie w pokoju ze sobą, choćbyście nie byli jednego wyznania. Dawajcie sobie dobre przykłady, miłujcie się nawzajem. Niech wasze światło świeci przed ludźmi, aby widzieli (Mat. 5, 16).

Tak więc JEZUS jest fundamentem. A jednak jest coś, co cię pociąga, gdy tłumisz i poskramiasz pożądliwości ciała etc. Ale ponieważ to nie stoi w własnej mocy etc., wtedy będę rozważał Twoją łaskę etc.

(Kol. 3, 9–11) „*Zwleczcie starego człowieka z jego uczynkami, a obleczcie nowego, który odnawia się ku poznaniu*” etc. Musicie też wytrwać aż do końca. „*Bądź wierny aż do śmierci*” etc. „*Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony*” (Mat. 24, 13).

Ad III. In passione — w cierpieniu. A ja dla świata — mianowicie przez Niego. 1) Fundament. 2) Opis.

Jak świat obchodzi się z JEZUSEM? Gdy przyszedł na świat, czy dano Mu złotą kotyskę? Ach nie — aksamit i jedwab w niej to było tylko grube siano i pieluszki, na których Ty, Królu, tak wielki i bogaty, jaśniejiesz, jakby to było Twe Królestwo Niebieskie.

Zapamiętajcie to sobie, wy bogacze — wasz JEZUS został tak ubogo przyjęty. Przynoscie swe dzieci do chrztu w pokorze i bojaźni Bożej.

Młodość i całe życie JEZUSA było nędzą, bólem, cierpieniem, krzyżem i śmiercią — przez to przyniósł nam moc, abyśmy mogli dać się ukrzyżować względem świata. Tego wam nie zabraknie; wiedźcie jednak, że Jego świat przed wami znienawidził i ukrzyżował.

Tego nie zabraknie waszym duszpasterzom — lecz miejcie litość nad ich utrapieniem i więzami, bo to jest dla was chwałą. Nie zabraknie krzyża i przełożonym, a kto wie, co jeszcze przed nami. (Apok. 3, 10) Przed godziną próby. Ale wszystko mogę przetrwać przez Tego, który mnie umacnia — Chrystus (Filip. 4, 13) i Ps. 11, 16: „*Chodzę w mocy Pana Boga*”.

Nieście krzyż cierpliwie i mówcie z Pawłem (Dz. Ap. 20, 22–24): „*Nie cenię tego, nie uważam też życia mego za drogę, bylebym tylko z radością dokończył biegu mego*”.

Dwudziesty rozdział Dziejów Apostolskich był ostatnim rozdziałem, który mojej miłej gminie objaśniłem. Przeto mówię wam teraz: powściągnijcie łzy wasze. Raduję się, widząc was zaopatrzonych. Bogu Ojcu niech będzie chwala etc. Niech ci się wiedzie dobrze, miła Gmino Krzyża, teraz mogę chętnie umrzeć. Niech to będzie twoim hasłem wyboru: „*Nie miałem za rzecz ważną, bym coś innego znał...*” etc. Trwajcie teraz mocno w wierze. Poznaliście JEZUSA — przy Nim pozostańcie. Choćbyśmy my, albo anioł z nieba... (Gal. 1, 8). Krzyż JEZUSA, śmierć JEZUSA niech będzie waszą pociechą. Co nie jest JEZUSEM — niech będzie przekłętę. Mówcie z Pawłem: „*Nie że już to osiągnąłem, albo że już jestem doskonały; lecz dążę, czy też osiągnąć zdołam, jako że zostałem pochwycony przez Chrystusa JEZUSA. Bracia moi, nie uważam się za tego, który już osiągnął; jedno czynię: zapominam, co za mną, i zdążam do tego, co przede mną, i gonię za celem, za nagrodą, którą jest niebiańskie powołanie Boże w Chrystusie JEZUSIE.*” (Filip. 3, 12–14)

Nie zatrzymujcie się — dokończcie biegu waszego. Wy wielcy — nie gardźcie małymi; wy mali — nie gardźcie wielkimi. Ucieszyłem się, gdy usłyszałem, że stare niewiasty chętnie słuchały takich kazań. Pyszna Michał rzekła też: „*Jakże wspaniały był dziś król Izraela...*” etc. (2 Sam. 6, 20–22). Ale ja nie wstydzę się ubogich. Nie nienawidźcie wielkich, wy mali — miłujcie się nawzajem.

Jeszcze jedno: przyjmij krzyż cierpliwie, mów: „*Mojego JEZUSA nie opuszczę, bo On się za mnie oddał*” etc. aż do końca. Czy macie wszyscy ten sam zamiar: „*Panie, nie puszczę Cię, póki mnie nie pobłogosławisz*”? (Rodz. 32, 26)

Zatem i ja chcę błogosławić. Widzę jeszcze przed sobą niektórych przełożonych — ach, pamiętajcie, że wszystkie te dusze są związane z waszymi duszami, za które w Dniu Ostatecznym będziecie musieli zdać sprawę. Jednak chcę wam przedłożyć wieczne Słowo Boże, które stoi w Dz. Ap. 20, 22–36. To też chcemy uczynić.

O! Wszechmogący Boże, miłosierny Ojczy etc.

Po kazaniu śpiewano: „*Na Tobie pokładam ufność moją*” etc. Po błogosławieństwie: „*Vallet chcę wam dać*” etc (por. jego *Mysterium fidei* albo *Tajemnicę Wiary* od str. 1055 do 1147). Modlitwę wieczorną i egzamin katechizmowy, jak również kazanie w dzień świętych Piotra i Pawła, wygłosił Pan Böhmer. W tym dniu przybył także Pan Johann Schneider, ówczesny pastor w Gebhardsdorfie, późniejszy Pastor Primarius w Budziszynie, na uprzejme zaproszenie, i tego wieczoru odprawił modlitwę wieczorną, w której objaśnił Psalm 1. Zamieszkał u Pani Adolphin przy Rynku i w następną niedzielę, piątą po Trójcy, wygłosił kazanie urzędowe.

Ogólne Wprowadzenie (*Exordium Generale*): „*Na Twoje słowo zarzucę sieci*” — z Ewangelii. Zarówno miłość, jak i powinność wymagają, bym poszedł za dobrym wezwaniem i moim miłym współziomkom udzielił nieco darów duchowych.

Dziękował Cesarzowi, ministrom, Czcigodnemu Cechowi Kupieckiemu tutejszemu, który znaczny udział ze swego majątku ofiarował i dzieło wsparł.

Ewangelia: Łuk. 5, 1–2.

Szczegółowe Wprowadzenie (*Exordium Speciale*): „*Jak jeleń pragnie wody żywej...*” etc. (Ps. 42, 2–3)

Propozycja: Jezusem wskazane jezioro pod Jelenią Górą jako miejsce duchowego połowu ryb.

1. **ze względu na położenie** (*ratione situationis*)
2. **ze względu na nazwę** (*ratione nominis*)
3. **ze względu na przeznaczenie** (*ratione usus*)
4. **ze względu na pożytek/owoc** (*ratione fructus*)

Votum et Tractatio

Acessus. Bóg zawsze wybierał wysokości, gdy chciał coś szczególnego uczynić — czy to sam, czy przez innych — jak: ofiara Abrahama na górze Moria (Rodz. 22), góra Synaj (Wj. 19), na górze nauczał JEZUS (Mat. 5), na górze został przemieniony (Mat. 17), Duch Święty został wylany w Jerozolimie na wysokości domu (Dz. Ap. 2).

Jelenia Góra szukała wiele, lecz nic dogodniejszego i piękniejszego niż to miejsce — jak mnie pierwszy widok od razu ucieszył w sercu.

Ad 1. Ze względu na położenie (*ratione situationis*): Wymienia się rozmaite jeziora; lecz w Ewangelii wspomniane jest jezioro Genezaret, które się zaleca: 1.) ze względu na piękno (*ratione suavitatis*) — przyjemne i wdzięczne 2.) ze względu na urodzajność (*ratione fertilitatis*) — żyzne w zboże, ludzi i ryby 3.) ze względu na dogodność (*ratione commoditatis*) — ani zbyt wąskie, ani zbyt krótkie

Zastosowanie ogólne: Tak samo wdzięcznie wygląda i ta okolica; albowiem jest ona: ad 1.) sama w sobie wdzięczna, jak jest uznana i wychwalana we wszystkich opisach topograficznych. ad 2.) Błogosławieństwo objawia się wyraźnie w zbożu, ludziach i ogrodach. ad 3.) Zarówno pod względem kupców, jak i rzemieślników — przypomina jezioro, po którym codziennie wypływa wielka liczba statków kupieckich.

Szczególne Zastosowanie: Także względem tego miejsca dla Krzyża Chrystusowego: ad 1.) W jakże wdzięcznej okolicy — niech się tylko człowiek rozejrzy. ad 2.) Znalaziono już przykłady pobożności. ad 3.) Bogu dzięki, tyle tysięcy dusz może się zgromadzić, i choć tu i ówdzie jeszcze słychać narzekania, trzeba jednak mieć poważny zamiar budowania się, serdecznie wzywać Boga, by dał więcej sposobności do słuchania, uprzednio rozważać Słowo Boże, a także szukać sposobności, by się zbliżyć.

Ad II. Ze względu na nazwę (*ratione nominis*). 1.) jezioro. 2.) Genezaret — to znaczy: książęcy lub książęcy ogród.

Zastosowanie ogólne: Tak też cała okolica Jeleniej Góry: ad 1.) Przypomina jezioro — gdy spojrzysz się stąd lub z wyższych miejsc na pola, ujrzy się najwdzięczniejsze wody, rzeki i jeziora. ad 2.) Jest to też ziemia prawdziwego księcia.

Szczególne Zastosowanie: Także co do tego miejsca kościelnego: ad 1.) Widać tu wdzięczną wodę chrzcielną i wdzięczne źródło chrzcielne. ad 2.) Duchowe Genezaret — gdyby tu chciał założyć książęcy ogród, nie brakłoby miejsca. Jednak ma to być kościół pod Krzyżem Chrystusa; *Cur autem signum pro signato?* (Dlaczego jednak znak zamiast tego, co jest oznaczane?). Ale cóż mnie to obchodzi. Krzyż Chrystusa jest książęcym ogrodem, ponieważ przez niego wszelkie przekleństwo zostało zniesione.

Malarze przedstawiali rozmaite figury Krzyża Chrystusa — niektórzy bardzo ubogo, inni tylko z koroną cierniową, młotem, gwoździami etc. Ale właśnie te gwoździe, rany i krople krwi Chrystusa są rozmaitymi pięknymi kwiatami w nowo założonym ogrodzie.

Przedtem rośło tu wiele zboża; mogły też rosnąć liczne osty i ciernie. Tak więc pod tym tytułem ukazuje się częściowo nauka o Krzyżu Chrystusa — jak cierpiał za nasze grzechy; częściowo znak cierpienia, któremu chrześcijanie podlegają; częściowo także znak szczęśliwości. Przeto trafnie obrano nazwę.

Ad III. Ze względu na użycie (*ratione usus*). Łowiono ryby dniem i nocą; nadto Piotr miał innych przy sobie, którzy musieli pomagać.

Zastosowanie: To miejsce jest także takim jeziorem, z którego trzeba korzystać; muszą być nauczyciele, którzy z tej sposobności korzystają i łowią ludzi. Nie będzie tu można chodzić próżno. Nie tylko w niedzielę, lecz także w tygodniu i każdego dnia będzie co robić.

Ad IV. Ze względu na pożytek/owoc (*ratione fructus*). Piotr z początku nic nie złowił, lecz na końcu objawiło się błogostawieństwo. Ukazało się: 1.) żarliwość słuchania (*ardor audiendi*) 2.) wytrwałość w pracy (*tolerantia in labore*) 3.) ufność w Słowie Bożym (*fiducia in verbo Dei*) 4.) braterska miłość (*fraterna caritas*).

Zastosowanie: Także ta miła Gmina Krzyża będzie błogostawiona, jeśli się znajdzie: ad 1.) Pożądanie słuchania Słowa BOŻEGO — to winno pozostać radością i pociechą serca waszego.

ad 2.) Wytrwałość w pracy zawodowej. Słyszysz się, jak ludzie narzekają na marne zarobki, że wszystko leży odłogiem. Jednakże niestrudzone dogłębne wszystko przywraca, a BÓG może wszystko oddać. Nie wolno próżnować, choćby nic nie przynosiło; do tego jesteśmy zobowiązani, a próżniactwo uczy wiele złego.

ad 3.) Prawdziwe zaufanie w Słowo BOŻE. Gdyby tylko niektórzy ludzie większe mieli zaufanie do BOGU, więcej błogostawieństwa by się znalazło.

ad 4.) Wierzący chrześcijanin nie powinien zatrzymywać dobra dla siebie. *Omne bonum communicatum sui* (Każde dobro udziela się samo z siebie). Do tego należy także braterska jedność. Patrzcie, jak pięknie i miłośnie itd. Ps. 143, 1. Czcigodne obywatelstwo przyjmie z upodobaniem, iż wielu obcych tu się zjawi. Choćby z tego powodu wiele musieli oddać, winni to sobie poczytać za zaszczyt. W DOMACH BOŻYCH nie należy szukać zbyt wielkiej wygody.

Jeśli to trwać będzie tak długo, jak życzymy sobie i mamy nadzieję, będzie można rzec, iż odtąd Królestwo Niebieskie cierpi gwałt. Czegóż ci więcej potrzeba, droga Jelenio Góro, nasi przodkowie już przed stu laty pisali o twej miłości, choć o twej kupieckiej sztuce nie nie wiedzieli.

Gdy słyszysz teraz wzmiankę o Krzyżu Chrystusowym, wierz, iż JEZUS mówi do ciebie: „Przyjdźcie do mnie wszyscy...” itd. Mat. 11, 28. Wierzący chrześcijanin woła: JEZU, twa Męka itd. Gdy tu przychodzicie, myślcie, jakbyście do najprzyjemniejszego ogrodu rozkoszy wchodzili.

Gdy tu przychodzicie, myślcie, jakobyście do najprzyjemniejszego ogrodu rozkoszy wchodzili. Oczy obraża Krzyż Chrystusowy, lecz duszy jest miły i piękny. Krew Chrystusa i

Sprawiedliwość — to moja ozdoba itd.

Ty, droga Jelenio Góro, któż może dostatecznie wychwalić twe szczęście? Ale uznaj je tylko z wdzięcznością. O, twoi przodkowie byli bardzo zatroskani o twój Syjon; ach, gdybyż mieli dożyć tego szczęścia! Tym bardziej wspieraj je i bądź duchownym Symeonem. Strzeż nóg swoich (Koh. 4, 17). Bądź Piotrem, który na niewzruszonej skale Chrystusa się opiera.

Jednego jeszcze byłoby życzyć — aby Władze Zwierzchnie zatroszczyły się o ustanowienie nauczycieli. Mają wprawdzie ważne przyczyny, lecz powinny okazać większą powagę i wybrać prawych nauczycieli. JEZUS daje im przykład, gdy chodził brzegiem i powołał Piotra. Chrystus daje też wskazanie, iż nie brat faryzeuszy, bo ci byli obłudnikami i świętoszkami. Miła wspólnota, dotąd wiele trudów ponosiłaś, by tak daleko podróżować; lecz teraz są one zniesione, i nie wierzę, by z ponad dwóch mil ludzie tu się schodzili. Wielcy politycy tego sobie nie wyobrażali. Wielki Leopold już przed wielu laty w tej sprawie się wypowiedział, lecz zmarł, a Józef doprowadził ją wreszcie do skutku.

Na nieszpory kazanie wygłosił Pan Johann Heinrich Hempel, urodzony w Jeleniej Górze, kandydat teologii (*sacrae theologiae*). Modlitwę wieczorną prowadził Pan Schneider na Psalmie 33, podobnie modlitwę poranną dnia 1 lipca na Gen. 44 oraz modlitwę wieczorną na Psalmie 42.

We wtorek, dnia 2 lipca, przypadło święto Nawiedzenia Marii, które tym razem obchodzono tylko jednym kazaniem, które również wygłosił Pan Schneider:

Ogólne Wprowadzenie (*Exordium Generale*). Kościoły są budowane po to, by się tam gromadzić. Przeto, gdy spoglądam na ulice i widzę wielką rzeszę ludu nadchodzącą ze wszystkich stron, wydaje mi się to być pielgrzymką do tego DOMU BOŻEGO, do Krzyża Chrystusowego.

Szczegółowe Wprowadzenie (*Exordium Speciale*). Krótki i zły jest czas mojej pielgrzymki Gen. 47, 9. Maria również jakby pielgrzymowała przez góry do Elżbiety.

Teza (Propozycja): Duchowa pielgrzymka do Krzyża Chrystusowego, gdzie:

- I. miejsce, dokąd
- II. osoba, która
- III. pobożność przy tym
- IV. cnoty, które się tam mają znaleźć.

Votum et Tractatio.

Accessus. Chrystus, zarówno w miłości macierzyńskiej z Maryją, jak i w młodości oraz przez całe życie, pielgrzymował — dając nam tym samym przykład, iż nie powinniśmy się zniechęcać drogą do zgromadzeń publicznych. W tymże Maryja przodowała nam swoim przykładem. Przeto pragniemy W. M. ukazać:

Ad I. Miejsce, dokąd pielgrzymka ma się odbywać. Do Hebronu, leżącego w Judzie — tam niegdyś Abraham otrzymał chwalebną obietnicę. Gen. 13, 18. Tam też pochowana jest Sara. Gen. 23, 19. Podobnie Izaak. Gen. 35, 27. 29. por. Gen. 49, 31. Również Jakub, Gen. 50, 13.

W domu Zachariasza był kapłan — zatem ze względu na służbę BOŻĄ. Ponadto Elżbieta była bogobojna, chciała się w wierze umocnić.

My zaś na tym miejscu — pod Krzyżem Chrystusa — choć nie stynie ono z cudownych zdarzeń, jednak BÓG je sobie obrał, ponieważ tu możemy być zbudowani w wierze. Podobne miejsce znalazł Jan w tonie matki. Tu — pod Krzyżem, przez co rozumiem całą naukę o Krzyżu JEZUSA wraz z Jego zasługą. Na tym miejscu głosi się kazania nie przez aniołów, lecz przez ludzi — sługi BOŻE.

Ad II. Osoby: a.) Kim są? b.) Jakimi być winny?

ad a.) Kim są? W Ewangelii jedynie Maryja, lecz pod sercem matczynym — Dzieciątko JEZUS. W Hebronie zgromadziło się znaczne grono pobożnych osób. Dziś są to wszyscy wierzący chrześcijanie, którzy pragną zbawienia.

ad b.) Jakimi być winny? U osób ewangelicznych znajdziemy wiarę, miłość, umartwienie ciała i wyrzeczenie się świata. Tak też należy każdą sposobność wykorzystać i uchwycić, by służyć BOGU, być umocnionym w wierze — jak Maryja, która za wiarę została błogosławioną. Również, byśmy się nawzajem miłowali jako bracia — jak w Ewangelii.

Ad III. Pobożność, która objawia się u Maryi i Elżbiety:

- 1.) w radowaniu się w BOGU — dziecię podskoczyło, był to skok z radości.
- 2.) uwielbianiu Chrystusa — nazwano Go błogosławionym, przez co odnosi się do wszystkich obietnic o nasieniu niewiasty ze Starego Testamentu. Naszym słuchaczom nie możemy wprawdzie ukazać ciała JEZUSA, i Elżbieta go nie widziała, jednakże nazwano Go błogosławionym. Przeto ilekroć tu wchodzicie, winniście mówić: błogosławiony niech będzie mój JEZUS — iż tylko w Nim należy szukać zbawienia, mieć serdeczną radość w Jego szukaniu i wychwalaniu.

Wy strapieni, nie dajcie się straszyć diabłu z powodu waszych grzechów. Trzymajcie się Krzyża Chrystusowego, jak Paweł. Jestem pewien, że ani śmierć, ani... p.(por. Rzym. 8, 38-39).

Ilekoć wychodzicie z Domu Pańskiego, pamiętajcie, żeście tu gośćmi i pielgrzymami — tam będzie wieczne trwanie, wieczne śpiewanie, wieczne jedzenie i picie. Starzy podzielili czas na: *tempus devitationis* — gdy od BOGA odeszliśmy; *revocationis* — wróc; *poenitentiae* — nie puszczę cię; oraz *peregrinationis* — która musi być kontynuowana. Tu musimy wejść na *viam contritionis* — drogę skruchy, kontynuować *viam fidei* — drogę wiary, trwać na *viam crucis* — drogę krzyża, co oznacza zarówno naukę Chrystusa, jak i wasze utrapienia. Choć krzyż jest gorzki i ciężki — pomyśl, jak gorący itd.

Następnie pożegnał się ze swymi dziećmi spowiedzi, które przez osiem lat w Gebhardsdorfie częściowo mu się powierzyły, częściowo okazały wiele miłości. Pogratulował im szczęścia i napomniął ich poważnie, by trwali w tym, czego zostali nauczeni — z Pisma Świętego, wedle wszystkich loci theologici i z Katechizmu.

Niewielu się pożegnało — kontynuował — choć był to obowiązek wszystkich; raduję się z tej sposobności i czynię to niniejszym. Wszyscy stanąć musimy przed sędziowskim tronem Chrystusa. Zapamiętajcie to: BÓG nie jest BOGIEM, któremu bezbożność się podoba — kto jest zły, nie ostoi się przed Nim. Ps. 5, 5. Bezbożnych BÓG nawiedzi i ukarze — nie krzyczcie wtedy na mnie, lecz na siebie samych. Nie chcę was tu wystawiać na pokaz — otwórzcie Prawo i badajcie się wedle niego.

Tych zaś, którzy byli nam życzliwi i nadal są, przypominam, by miłowali tych, których BÓG im pośle — i wzywali BOGA, by ich w wierze zachował. Wołam: *Utinam nemo pereat* (Oby nikt nie zginął), bym mógł kiedyś radośnie rzec: „Oto jestem ja i dzieci, które mi dałeś” (Iz. 8, 18).

Aby zaś wasza wiara pozostała stała — pomagajcie modlitwą. PAN niech zacznie błogostawić itd. Amen. Na modlitwie wieczornej objaśnił Pieśń pochwalną Maryi — i tak dobiegł końca ten tydzień.

W piątek został ponownie przez Wielce Szanowne Czcigodne Kolegium Kościelne uprzejmie poproszony, by pozostał jeszcze osiem dni — czemu też chętnie przychylił się. Następnie w niedzielę szóstą po Trójcy (*Trinitatis*) wygłosił przed kazaniem urzędowym napomnienie; samo kazanie urzędowe wygłosił Pan Specht, były konrektor w Polskim **Lesznie** (*Lissa*), który później z powodu swych znakomitych darów został powołany do urzędu kaznodziejskiego.

Wprowadzenie (*Præloqvium*): Przez upadek utraciliśmy Boski obraz. Jakże jednak ma on być odnowiony, ukazuje nam miły Zbawiciel w Ewangelii, gdy mówi: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa” itd.

Wstęp (*Exordium*). Izrael dążył za zakonem sprawiedliwości, lecz zakonu sprawiedliwości nie osiągnął. Dlaczego? Ponieważ nie szukał go z wiary, lecz jakoby z uczynków zakonu. Albowiem potknęli się o kamień obrazy. Rzym. 9, 31–32.

Wprowadzenie (*Præloqvium*): Przez upadek utraciliśmy Boski obraz. Jakże jednak ma on być odnowiony, ukazuje nam miły Zbawiciel w Ewangelii, gdy mówi: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa” itd.

Exordium. Izrael dążył za zakonem sprawiedliwości, lecz zakonu sprawiedliwości nie osiągnął. Dlaczego? Ponieważ nie szukał go z wiary, lecz jakoby z uczynków zakonu. Albowiem potknęli się o kamień obrazy. Rzym. 9, 31–32.

W tym widzimy poważne, lecz daremne starania Izraela:

1.) Poważne — rozumiej przez Izraela nie duchowego, lecz cielesnego; ci dążyli za

zакonem sprawiedliwości.

2.) Daremne — ponieważ nie szukali go z wiary. Sola enim fide justificamur. Rzym. 3. Kto nie trzyma się JEZUSA, ten nie osiągnie zakonu sprawiedliwości.

Zastrzeżenie (Obi.): Wszakże Izrael starał się zakon zachować.

Odpowiedź: Ale daremnie; nie mogli bowiem okazać ani wewnętrznego, ani zewnętrznego postuszeństwa, nie mieli też JEZUSA.

Transit à genere ad speciem (Przejdźcie od ogółu do szczegółu). Co tu powiedziano ogólnie, to znajdujemy szczególnie w Ewangelii.

Propositio. Marna i prawdziwa sprawiedliwość przed BOGIEM:

I. Marna

II. Prawdziwa

Modlitwa (Votum): Zamknij, miłe serce, siebie w ranach JEZUSA — przez to możesz być sprawiedliwy i zbawiony przed BOGIEM.

Odpowiedź: Ale daremnie; nie mogli bowiem okazać ani wewnętrznego, ani zewnętrznego postuszeństwa, gdyż nie mieli też JEZUSA.

Transit à genere ad speciem (Przejdźcie od ogółu do szczegółu). Co tu powiedziano ogólnie, to znajdujemy szczególnie w Ewangelii.

Teza (Propositio): Marna i prawdziwa sprawiedliwość przed BOGIEM, ukazana w następujących punktach:

I. Marna

II. II. Prawdziwa

Modlitwa/Życzenie (Votum): Zamknij, miłe serce, siebie w świętych ranach JEZUSA — przez to możesz być sprawiedliwy i zbawiony przed BOGIEM.

Tractatio

Ad I. O Marna sprawiedliwość, gdzie:

1.) Kto ją ma? Faryzeusze — kim byli (qvinam fuerint), zob. Act. 26. Według Józefa Flawiusza powstałi 150 lat przed narodzeniem Chrystusa, w czasach Makkabeuszów (tempore Maccabæorum), jako osobna grupa. Nie tylko oni, lecz i kapłani mieli Pismo, które nauczało, że z ich ust należy czerpać Słowo. Malach. 2, 7. por. Mat. 2.

2.) Na czym polegała? Na postuszeństwie co najmniej zewnętrznym. „Słyszeliście, że do dawnych powiedziano” itd. Wyjaśniali wszystkie przykazania BOŻE jedynie zewnętrznie — wystarczało powstrzymać się od zewnętrznych grzechów, jak ów młodzieniec (Mat. 19, 20) i faryzeusz (Łuk. 18, 11). Choć z zewnątrz błyszczą, przed BOGIEM wyglądają ohydnie.

3.) Dlaczego? Po części w materii — choć kierowali się tradycjami, to jednak powiedziano: „Daremnie mi służą, bo ucząją zasad” itd. Mat. 15, 9. Powinniśmy się kierować jedynie przykazaniami naszego BOGA. Po części w formie — jest ona niepełna, obłudna; dają jałmużny, modlą się, poszczą, by byli widziani (Mat. 6, 1). Jest pozbawiona wiary — nie wierzyli w JEZUSA.

Cóż dziwnego, że Izrael dążył **do** sprawiedliwości, lecz jej nie osiągnął; coś dziwnego, że Zbawiciel ją odrzucił.

Ad II. Prawdziwa sprawiedliwość:

1.) **Perfectissima** — **sprawiedliwość** prawdziwie doskonała; wymaga nie tylko zewnętrznego, lecz i **wewnętrznego** postuszeństwa serca. „Daj mi, synu mój, serce twoje” (Przysł. 23, 26). BÓG nie jest jak człowiek, który widzi tylko to, co przed oczami, lecz patrzy również na serce (Ps. 39). Dlatego chce pełni postuszeństwa.

2.) **Aliena** — obca. JEZUS wypełnił prawo doskonale i zdjął karę. Wypełnił cały zakon, by gniew Ojca został uśmierzony itd. (Rzym. 10, 15).

3.) **Operibus efficax** — wiara działa przez miłość i przynosi wszelkie dobre owoce (Gal.

6). Bądźcie ostrzeżeni przed wszelką bezbożnością — strzeżcie się wszelkiego grzechu i hańby, jak faryzeusze w Ewangelii się strzegli. Tym bardziej zawstydzają nas ci, którzy żyją w jawnych występkach — ich sposób bycia nie ma żadnego celu. Ach, w Dniu Ostatecznym faryzeusze będą was oskarżać: „Jawne są uczynki cię” (Gal. 5, 19). Dlatego dziś, gdy słyszycie głos BOŻY (Ps. 95, 8) ...

Bądźcie też ostrzeżeni przed wszelką obłudą — strzeżcie się, by wasza bojaźń BOŻA nie była obłudna. Nie sądźcie, że wasza służba BOŻA jest wystarczająca, jeśli tylko przychodzicie do kościoła i się modlicie. Proście BOGA, by dał wam prawdziwe poznanie.

Bądźcie napomniani, abyście sprawiedliwość wiary okazywali przez sprawiedliwość życia — zwłaszcza przez braterskie pojednanie, które winniśmy zaoferować bliźniemu.

Całe nasze modlenie się, śpiewanie, spowiedź itd. jest grzechem, dopóki się z nim nie pojednamy. Trzeba nie tylko ofiarować, lecz także doprowadzić to do skutku. Gdy bliźni przychodzi i chce się z nami pojednać — o, bądź skory itd. (ex Evang.). „Niech słońce nie zachodzi nad waszym gniewem” (Efez. 4, 26). „Bądźcie względem siebie uprzejmi, serdeczni” (Efez. 4, 32). Drodzy Bracia, co jest godne, co sprawiedliwe (Filip. 4, 8). Jeśli pojawiają się trudności z powodu wypełnienia zakonu — musisz się skarżyć (Rzym. 7). Ufaj, spójrz na krwawe rany twego JEZUSA. Co było zakonowi niemożliwe, to uczynił BÓG (Rzym. 8, 3–4). Gdy nadeszła pełnia czasu, posłał BÓG (Gal. 4, 4–5). „Chrystus odkupił nas od przekleństwa zakonu” (Gal. 3, 13).

Jeśli znajdzie się utrapienie z powodu braku pojednania — gdy brat nie jest skory, pozywa cię przed sąd. Ufaj, wylej serce przed BOGIEM i módl się do Niego. Mów: Mój Boże, uczyniłem wszystko, co uczynić powinienem, jestem gotów na wszystko, lecz brat nie chce przyjąć — Ty wstaw się.

Jeśli znajdzie się utrapienie z powodu śmierci i piekła — przed wieczorem może się jeszcze odmienić. Ufaj, kto ma przy sobie JEZUSA, może z radością przejść przez ciemną dolinę śmierci. Tylko przygotuj się, póki jeszcze jesteś w drodze. Zamknij, najdroższe serce, siebie w ranach JEZUSA.

Przez to możesz być sprawiedliwy i zbawiony przed BOGIEM. Amen.

Kazanie na Nieszpory

Kazanie na nieszpory wygłosił Pan George Siegemund Gierschner, kandydat św. teologii ze Złotoryi na Śląsku. Modlitwę wieczorną prowadził Pan Schneider na słowach Ewangelii: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa” itd. I tak kontynuował swe obowiązki urzędowe aż do piątku, gdy pożegnał się kazaniem na Księgę Exod. 4.

Po nim nastąpił Pan Zacharias Sommer, wiernie zastużony pastor przy kościele w Górnej Wsi, który dnia 13 lipca wieczorem, na uprzednie wezwanie Czcigodnego Kolegium Kościelnego, przybył i zamieszkał u Pana Daniela Buchsa, zastużonego ławnika, starszego kupieckiego oraz przetożonego kościelnego. Wygłosił w niedzielę 7. po Trinitatis napomnienie przed kazaniem urzędowym, a potem także samo kazanie. Kazanie na nieszpory wygłosił Pan M. Weinmann.

Exordium Generale (Wstęp Ogólny)

Dążcie do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy BOGA (Hebr. 12, 14). Paweł chce, by Hebrajczycy zapomnieli o tym, co za nimi, i sięgali po to, co przed nimi (Filip. 3, 13–14). Albowiem nikt nie zostaje zbawiony przez wiarę bez owoców wiary.

Dobre uczynki — jak mówią nasi czyści teologowie — wprawdzie nie są konieczne do zbawienia, lecz są konieczne przed zbawieniem, albo jak inni mówią: są konieczne *ratione præsentiæ* — w tym sensie, że muszą się ujawnić i być obecne, lecz nie *ratione efficientiæ* — tak, by same powodowały zbawienie. Jeśli więc Hebrajczycy nie starali się wspierać swej wiary przez odnowę lub uświęcenie i nie rozniecali jej jak iskry w popiele — rychło by zgasta, ponieśliby rozbitcie wiary i utraciliby wieczne zbawienie jako cel swej wiary.

Tak więc Paweł nie mówi, że przez uświęcenie lub dobre uczynki zasługujemy na zbawienie — albowiem bez zasługi jesteśmy usprawiedliwieni (Rzym. 3, 24–25). „Z łaski jesteście zbawieni” (Efez. 2, 8). Lecz ponieważ człowiek łatwo może utracić wiarę, jeśli w niej nie wzrasta i nie czyni jej czynną przez miłość i dobre uczynki — musi dążyć do uświęcenia.

Jak światło nie może być bez blasku, tak wiara nie może być bez uświęcenia. „Niech świeci wasze światło” (Mat. 5, 16). Do tego Paweł zachęca nawróconych Rzymian w dzisiejszej Epiście (Rzym. 6, 19–23).

Exordium Speciale (Wstęp Szczegółowy)

Pobożność jest pożyteczna do wszystkiego i ma obietnicę życia obecnego i przyszłego (1 Tym. 4, 8).

Obietnicę życia obecnego ma pobożność — dlatego człowiek pobożny, choć nie może być bez krzyża i cierpienia, bo „przez wiele utrapień musimy wejść do Królestwa BOŻEGO” (Act. 14, 22), jednak może uniknąć wielu niedogodności życia i przez to lepiej przejść przez świat niż bezbożny, który pełen jest niepokoju.

Sprawiedliwy musi wiele cierpieć (Ps. 34, 20). Bezbożny ma wiele plag (Ps. 32, 10). Bezbożny nie ma pokoju (Iz. 48, 22).

Człowiek pobożny stara się tłumić złe afekty i poskramiać cielesne żądze — przez co może uniknąć wielu trosk, niedoli i niebezpieczeństw.

Obietnicę życia przyszłego ma pobożność — albowiem pobożni otrzymają kiedyś chwalebne Królestwo (Mdr. 5, 17). Tam BÓG będzie wiecznie wynagradzał temu, kto Mu tu służył.

Propositio (Teza)

Natarczywe napomnienie Pawła do pobożności:

I. Jak jest ona **ustanawiana**. II. Jak jest ona **ugruntowana**.

Ad I. Jak jest ona ustanawiana

Apostoł napomina:

1.) do porzucenia złego, 2.) do podjęcia dobrego.

Ad 1.) Porzucenie złego. W. 19. Jak bowiem członki wasze — nie tylko zewnętrzne, jak oczy, uszy, język, ręce, nogi, lecz także wewnętrzne siły duszy i umysłu — oddaliście na służbę nieczystości, przez co szczególnie rozumie się grzech przeciw szóstemu przykazaniu (Efez. 5, 3), i z jednej nieprawości w drugą, przez co należy rozumieć grzechy przeciw miłości bliźniego (Rzym. 1).

Ad 2.) Podjęcie dobrego. W. 19. Tak teraz oddajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, aby się stały święte. Apostoł chce, by teraz, jako chrześcijanie, z całą powagą i gorliwością, z najwyższą radością i z całych sił oddali się świętemu życiu i pobożności — tak jak przedtem, jako poganie, oddawali się wszelkim występkom i obrzydliwościom. Włóżcie w to wszelki wysiłek i dodajcie do tego (2 P. 1, 5 i nast.).

Ad II. Jak jest ona ugruntowana

Opiera się na mocnych powodach:

1.) na wielkiej szkodzie, 2.) na chwalebnym pożytku.

Ad 1.) Na wielkiej szkodzie. W. 20. Gdy byliście sługami grzechu, byliście wolni od sprawiedliwości — pusty i odłączeni, nie mieliście ani świętości, ani uczynków, ani cnót, które mogłyby się BOGU podobać. A była to niewola daleko bardziej żałowana niż cielesne poddaństwo, które Klaudianus nazwał „najędźnierczym i najsmutniejszym stanem”. Kto jest sługą grzechu, ten w swej urojonej wolności jest niewolnikiem szatana.

Ad 2.) Na chwalebnym pożytku. W. 22. Jesteście wolni od grzechu — nie à radice et sensu (co do korzenia i uczucia), lecz à reatu et Dominio (co do winy i panowania) — i sługami BOŻYMI, macie owoc, że stajecie się święci, a końcem jest życie wieczne. DEO servire est summa libertas — służyć BOGU to najwyższa wolność. Huic domino servire est regnare — służyć temu Panu to królować.

Usus Didacticus (Zastosowanie Dydaktyczne)

1. Że pobożność, czyli służba BOŻA, nie pozostaje bez nagrody. Widać to u Henocha (Gen. 5) i u Eliasza (2 Król. 2). Ambroży mówi: Vera pietas non est mercenaria, merces tamen eam sequitur — prawdziwa pobożność nie jest **najemna** (płatna), lecz nagroda za nią idzie. BÓG daje siebie samego jako zapłatę. Tak powiedział do Abrahama: „Jam jest tarcza twoja i zapłata twoja bardzo wielka” (Gen. 15, 1).

Usus Elencticus (Zastosowanie Krytyczne)

Cieężko grzeszą bezbożne dzieci świata i ateści, którzy w to nie wierzą, lecz mówią jak w Malach. 3: „*Daremnie służy się BOGU*”. Podobnie bezbożni epikurejczycy, którzy jak w Mdr. 2, 6 wołają: „*Nuż, żyjemy sobie dobrze*”. Lecz kiedyś poznają, jaka jest różnica między sprawiedliwym a bezbożnym, między tym, który BOGU służy, a tym, który Mu nie służy (Malach. 3, 18).

Usus Didacticus (Zastosowanie Dydaktyczne)

2. Że bezbożność, czyli służba grzechu, nie może pozostać bez kary. BÓG nie jest BOGIEM, któremu podoba się bezbożność (Ps. 5, 5). BÓG jest sprawiedliwym Sędzią (Ps. 7, 12).

Usus Epanorthoticus (Zastosowanie Korekcyjne)

Dzisiejszy bezbożny i niegodziwy świat odrzuca to wszystko — nie myśli ani o chwalebnej nagrodzie pobożności, ani o straszliwej karze grzechu. „Jawne są uczynki ciała” (Gal. 5, 19 i nast.). „*Nie dajcie się zwieść*” (1 Kor. 6, 9 i nast.).

Spes (Nadzieja)

Jeszcze jest czas, by uniknąć wiecznej kary, jeśli odstąpicie od przeklętej służby grzechu i oddacie członki wasze jako oręż sprawiedliwości.

Usus Pædæuticus (Zastosowanie Wychowawcze)

Dopełnijmy tego. Jesteśmy winni to uczynić. Służba BOGU jest zaszczytem. Służba grzechowi jest hańbą i szkodą. W ten sposób uwolnimy się od grzechu. O, jakże błogostawieni staniemy się ludźmi.

Usus Consolatorius (Zastosowanie Pocieszające)

Jeśli musimy wiele wycierpieć od bezbożnego świata, to wiemy przecież, że życie wieczne jako dar łaski BOŻEJ będzie naszym udziałem. Jeśli krzyż jest wam gorzki i ciężki — **po-mnijcie** itd. Amen.

Część Historyczna/Sprawozdawcza

Modlitwę wieczorną odprawił również Pan Sommer, podobnie dnia 15 lipca, w którym to dniu rozpoczęto kopanie fundamentów pod szkołę. Modlitwę poranną — na Księgę Exod. 5 — odprawił Pan Sommer, modlitwę wieczorną zaś Pan Böhmer. I tak kontynuowano aż do piątku, kiedy to Pan Sommer pożegnał się kazaniem na Księgę Exod. 9.

Po nim obowiązki urzędowe, na należyte wezwanie, przejął Pan Samuel Lange, należycie ustanowiony pastor w Starej Rudnej. Wygłosił w niedzielę 8. po Trinitatis kazanie urzędowe; kazanie na nieszpory zaś Pan M. Weinmann:

Temat: Chrzęścianie jako dzieci Boże

Exordium Generale (Wstęp Ogólny)

„Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec” itd. (1 Jan. 3, 1).

Exordium Speciale (Wstęp Szczegółowy)

Najmilsi, „jesteśmy teraz dziećmi BOŻYMI” (1 Jan. 3, 2–3).

Propositio (Teza)

Chrzęścianie jako dzieci BOŻE, rozpatrywani w kontekście:

I. Ich obowiązku i powinności. II. Ich wielkiej chwały.

Votum et Tractatio

Ad I. Wedle ich obowiązku i powinności

1. Nie żyć według ciała.
2. Lecz przez Ducha uczynki ciała umartwiać.

Ad II. Wedle ich wielkiej chwały

1. Żyją nie tylko bez bojaźni.
2. Lecz są także pewni swego Boskiego dzieciństwa.

Usus Didacticus (Zastosowanie Dydaktyczne)

Widzimy ogólnie, jaki jest stan dzieci BOŻYCH. Muszą przy całej swej chwale, którą mają w tym życiu, dobrze mieć na uwadze swój obowiązek i powinność.

Usus Epanorthoticus (Zastosowanie Korekcyjne)

Należy zganić tych, którzy tego nie czynią. „Słuchajcie, niebiosy” itd. (Iz. 1, 2–4).

Usus Pædæuticus (Zastosowanie Wychowawcze)

Wy, którzy dotąd trwaliście w dzieciństwie, trwajcie nadal — użyjmy do tego właściwych środków: duchowo obrzezajmy serce, unikajmy wszelkiego złego, grzesznego towarzystwa, pilnie wykonujmy naszą pracę zawodową, wzywajmy Ducha Świętego o pomoc.

Usus Consolatorius (Zastosowanie Pocieszające)

Choć musimy znosić wiele ciężkich walk i zmagania z ciałem i krwią, to jednak przez wewnętrzną moc Ducha Świętego zwyciężymy. Krzyż i utrapienie są znakiem, że jesteśmy dziećmi BOŻYMI. BÓG nie dopuści, byśmy byli kuszeni ponad siły (1 P. 4, 13). Radujcie się, że cierpicie z Chrystusem. Tymczasem serce moje śpiewa i skacze — w każdym krzyżu bądź dobrej myśli itd. Amen.

Część Historyczna/Sprawozdawcza

Dnia 22 lipca modlitwę poranną odprawił Pan Lange na Księgę Exod. 10, modlitwę wieczorną Pan Böhmer — i tak trwało to przez ten i następny tydzień. W niedzielę 9. po Trinitatis kazanie urzędowe wygłosił Pan Lange, a kazanie na nieszpory Pan Gerber, kaznodzieja z Görlitz, który w tym czasie korzystał z ciepłych kąpiel. Pozostałe modlitwy poranne odprawiał Pan Lange, wieczorne zaś Pan Böhmer. Dnia 2 sierpnia, w którym to dniu ustawiono w kościele nowy ołtarz, wykonany przez stolarza zwanego Eisenacherem, z którego korzystano w obecnym kościele aż do roku 1734, Pan Lange odprawił ostatnią modlitwę poranną na Księgę Exod. 18, a modlitwę wieczorną Pan Gerber na Psalmie 6.

W niedzielę 10. po **Trinitatis** kazanie urzędowe wygłosił również Pan Gerber, który przez 14 dni pełnił obowiązki ministerialne. Kazanie na nieszpory wygłosił Pan Hempel, modlitwę wieczorną — Pan Gerber itd.

W niedzielę 11. po **Trinitatis** kazanie urzędowe wygłosił również Pan Gerber, a kazanie na nieszpory Pan M. Daniel Balthasar Hertwig, prorektor szkół zjednoczonych w Legnicy. Przedstawił: „Przypomnienie Pawła o Ewangelii BOŻEJ”, które polega na tym, że przywo-
dzi Koryntianom na pamięć:

I. Jak on i oni się z nią obchodzili. II. Jakiego pożytku mają się po niej spodziewać. III. Jaki jest główny punkt nauki Ewangelii. IV. Jakim był niegodnym, lecz pożytecznym nauczycielem.

Na koniec wyraził serdeczne życzenie o uczciwych i wiernych nauczycieli na tę wielką żniwę.

Kazanie na Nieszpory (Ciąg Dalszy)

Exordium Speciale (Wstęp Szczegółowy) Z Rzym. 1, 2. „Paweł — apostoł” itd.

Exordium Generale (Wstęp Ogólny) Kaznodzieje Ewangelii głoszą Ewangelię.

Dnia 12 sierpnia modlitwę poranną odprawił Pan Gerber, modlitwę wieczorną — Pan Böhmer, co trwało przez cały tydzień. Kazanie urzędowe wygłosił Pan Primarius z Lubania, tytułarnie Pan M. Gottfried Edelmann.

Votum (Życzenie)

„A BÓG pokoju niech was poświęci” (1 Tes. 5, 23, por. Efez. 3, 21).

Introitus (Wprowadzenie)

Rzym. 9, 19. „*BÓG jest moim świadkiem, któremu służę*”.

Tu Paweł świadczy o swej miłości względem Rzymian, a by nadać temu świadectwu tym większy nacisk, przywołuje samego BOGA jako świadka.

1.) „BÓG jest moim świadkiem” (2 Kor. 1, 23). „*Wzywam BOGA na świadka mojej duszy*”.

Zwyczaj. Czy to słuszne? Chrystus przecież mówi (Mat. 5, 34), że nie powinniśmy przysięgać.

Odpowiedź: Paweł nie sprzeciwia się Chrystusowi, dlatego chrześcijańskie zapewnienie, a zatem i prawomocna przysięga sądowa, nie są sprzeczne z chrześcijaństwem.

Poprawienie. Strzeżcie się, wy niegodziwi bluźniercy. U Pawła nie znajdziecie usprawiedliwienia. On nie wzywa BOGA na świadka w błahych sprawach.

Co skłoniło Pawła do tego? Rzymianie mogli sądzić, że Paweł nie żywi ku nim miłości, skoro jako apostoł pogan nie przybył do nich wcześniej.

Aby nie było to przeszkodą w jego postudze, zapewnia ich o swej miłości z takim zapewnieniem: „BÓG, któremu służę w Ewangelii, jest moim świadkiem”.

Zwyczaj. BÓG, który ma Syna, przez którego teraz przez wiernych sług głoszona jest Ewangelia, jest prawdziwym BOGIEM — u Niego należy przysięgać, nie u żadnego innego.

Nauczyciele Ewangelii winni zabiegać o przychylność słuchaczy, by znaleźć u nich przystęp — lecz nie za pomocą środków niegodnych.

Pasożytnictwo nie przystoi nauczycielom Ewangelii. Słuchacze są przez to zwodzeni i sprowadzani z drogi zbawienia.

Melius est cum severitate diligere, quam cum lenitate decipere — lepiej z surowością miłować, niż z łagodnością zwodzić (Augustyn, Epist. 94 do Wincentego).

2.) Jakże świadczy o swej miłości?

a.) Myśli o nich. BÓG jest moim świadkiem, że nieustannie o was pamiętam. Zwyczaj. Miłujący nie zapomina o umiłowanych.

b.) Zwłaszcza w modlitwie — i „zawsze w modlitwie błagam, czy nie zdarzy się, że będę mógł do was przybyć”.

c.) Popycha go do tego pragnienie — albowiem „pragnę was zobaczyć”.

Zwyczaj. Nauczyciele Ewangelii winni mieć swych słuchaczy, a także innych współbraci w wierze, zawsze w sercu i pragnąć służyć im darami, które im zostały powierzone.

Zachęta do Wiary

I ja służę mojemu BOGU niegodnie w Ewangelii, miłując serdecznie moje dzieci parafialne, a zwłaszcza tę chwalebną wspólnotę — i śmiem wzywać BOGA na świadka. Nie zapomniałem o niej w modlitwie, lecz zawsze przed BOGIEM o niej pamiętałem. I choć nie było mi dane przybyć tu jako nauczyciel ustanowiony, to jednak teraz, gdy w sąsiedztwie tej wspólnoty pielęgnuję zdrowie, mogłem przybyć, by podzielić się z waszą miłością duchowymi darami, by was umocnić. Skoro dane mi zostało słowo, prosimy o pomoc Ducha Świętego w pobożnym, wierzącym „Ojcze Nasz”.

Prælectio Evangelii: Marek VI, 31–37

Exordium. Paweł pragnął przybyć do Rzymu, by chrześcijanom tamtejszym udzielić duchowych darów (Rzym. 9, 10).

Duchowe dary są albo darami urzędu, albo uświęcenia.

Dary urzędu — które nauczyciele muszą posiadać, by Ciało Chrystusa mogło być budowane.

Dary uświęcenia — które wszyscy chrześcijanie muszą posiadać, by być członkami Ciała Chrystusa, np. wiara, miłość, nadzieja.

Tych darów BÓG ma wielkie bogactwo. „Błogostawiony niech będzie BÓG, który nas ubłogostawił duchowym błogostawieństwem w niebiańskich dobrach” (Efez. 1, 3).

Z tego skarbca Paweł chciał Rzymianom coś udzielić. „Nauczyciele są szafarzami rozlicznej łaski BOŻEJ — służcie sobie nawzajem darem, który otrzymaliście” (1 P. 4, 10).

Zachęta do Wiary (Ciąg Dalszy)

Miłość przynagla mnie, by z tego skarbca, wedle miary, jaka mi dana, podzielić się z waszą miłością duchowymi darami.

Ale czego najbardziej potrzebujecie? Powiem: jako chrześcijańska wspólnota, która po otrzymaniu wysokiej cesarskiej łaski gorliwie zmierza do ustanowienia na tym miejscu prawdziwego chrześcijańskiego porządku kościelnego — winna mieć także właściwy cel, mianowicie służyć od serca trójjedynemu BOGU. Nie wątpię, że większość posiada dostateczną naukę o prawdziwej służbie BOŻEJ wedle Ewangelii.

Aby cała wspólnota, przez ukazanie tego celu, tym bardziej została odnowiona ku budowie Kościoła — postanowiłem udzielić waszej miłości nauki o prawdziwej Ewangelii.

Służba BOŻA jako dar duchowy — dla umocnienia waszej wiary. Choć dzisiejsze, właśnie odczytane Ewangelium nie podaje nam wszystkich nauk wprost, to możemy je słusznie zaczerpnąć z poprzednich Ewangelii i powtórzyć je dziś dla większego zbudowania.

Aby jednak prosty lud mógł nauki szczegółowe tym lepiej pojąć i zachować, ujmę je w następujące trzy rymy:

I. Miej Słowo BOŻE za miłe i godne. II. Módl się nawrócony, nie opornie. III. Dziękuj, gdy BÓG pomoc ci zsyła skromnie.

Votum

Tractatio

Ci, którzy wedle Ewangelii chcą Panu służyć należycie, winni najpierw przestrzegać tej zasady:

I. Miej Słowo BOŻE za miłe i godne.

1. Gdzie dziś znaleźć można Słowo BOŻE?
2. Jak należy je miłować?

3. Dlaczego tak czynić trzeba?

Ad 1.) Gdzie dziś znaleźć można Słowo BOŻE?

Z Ewangelii na niedzielę 10. po Trinitatis, Łuk. 19, słyszeliśmy te słowa: Pan JEZUS nauczał codziennie w świątyni. BÓG niegdyś przemawiał na różne sposoby do ojców naszych. Ostatecznie przemówił do nas przez Syna swego (Hebr. 1, 1). Gdy Chrystus wstał i zasiadł po prawicy BOŻEJ, dał ludziom dary i ustanowił niektórych pasterzami i nauczycielami, aby święci byli przygotowani do służby urzędu, przez co Ciało Chrystusa ma być budowane (Efez. 4, 8–12).

To Słowo zawarte jest w Piśmie Świętym. „Mamy pewne prorockie Słowo” (2 P. 1, 19). Głoszone jest ono w chrześcijańskim zgromadzeniu.

Zachęta do Wiary. Dilecti — umiłowani — ten skarb daje wam BÓG; w jakim celu? Abyście Mu służyli. „Abyśmy, wybawieni z ręki naszych nieprzyjaciół, służyli Mu” (Łuk. 1, 74). Czy poznaliście to dotąd należycie? Odpowiedzcie. Jeśli nie — uczynicie to teraz.

Ad 2.) Jak mają się ci, którzy otrzymali Słowo BOŻE, wobec niego zachować?

Winni je miłować i mieć za godne.

a.) Winni dostrzec, że jest dom i miejsce, gdzie może być głoszone. Żydzi mieli wspaniałą świątynię (Łuk. 19). Zwyczaj. Czy dotąd należycie staraliście się, by mieć swój Dom BOŻY jak najprędzej?

b.) Winni dostrzec, że są nauczyciele, którzy przez naukę i życie świadczą, jak należy BOGU służyć. W świątyni jerozolimskiej nauczał Pan JEZUS (Łuk. 19). Usus Paræneticus (Zastosowanie Zachęcające). O! dbajcie, byście mieli nauczycieli czystych i pobożnych; czynicie to z czystą intencją — jedynie na chwałę BOŻĄ.

c.) Winni dostrzec, że w Domu Pańskim słuchają Słowa tak, by służyć BOGU. Żydzi tego nie czynili. Pan JEZUS znalazł ich w świątyni jako przekupniów i handlarzy. Zwyczaj. Strzeżcie się, byście nie uczynili z Domu BOŻEGO jaskini zbójców. Dotąd mogło się to dziać w myślach, choć nie widać było przekupniów i kramów.

Ad 3.) Dlaczego jednak tak czynić należy?

a.) Abyście zostali oświeceni i poznali, co służy waszemu pokojowi. Ponieważ Żydzi używali Domu BOŻEGO dla chciwości, stali się duchowo ślepi (Łuk. 19). Zwyczaj. Strzeżcie się duchowej ślepoty.

b.) Aby Chrystus mógł się z was radować. Nad Żydami musiał płakać. Zwyczaj. Czy dotąd Chrystus mógł się z was zawsze radować?

c.) Aby was budował, a nie łamał. Żydzi, jako wzgardziciele prawdziwej służby BOŻEJ, zostali żałośnie rozbici (Łuk. 19). Zwyczaj. Patrzcie, byście przez nadużycie udzielonej łaski BOŻEJ nie sprowadzili na siebie ruiny.

Conclusio (Podsumowanie)

Oto widzicie, jak wedle pierwszej zasady macie się zachować, jeśli przy waszym nowym porządku kościelnym chcecie BOGU należycie służyć. Musicie mieć Słowo BOŻE za miłe i godne i pilnie z niego się uczyć, jak należycie służyć BOGU.

Skoro już usłyszeliście, skąd macie się tej powinności nauczyć, słuchajcie dalej, na czym ona polega. Tu należy druga zasada:

II. Módl się, będąc prawdziwie nawróconym.

1.) Na czym polega prawdziwa ewangeliczna służba BOŻA?

2.) Co jest przy niej szczególnie wymagane? 3.) Co ma nas do niej pobudzać?

Ad 1.) Na czym polega prawdziwa ewangeliczna służba BOŻA?

O tym mówi się w Piśmie Świętym na różne sposoby. „Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre i czego PAN, twój BÓG, od ciebie żąda” (Mich. 6, 4). Wedle Ewangelii na

niedzielę 10. po Trinitatis polega ona na modlitwie: „Mój dom będzie domem modlitwy”. Podobnie wedle Ewangelii na niedzielę 11. po Trinitatis, Łuk. 18: „Dwaj ludzie weszli do świątyni, by się modlić”. Mat. 4: „Będziesz czcił PANA, Boga swego”. W modlitwie zawiera się wszystko, co zalicza się do służby Pańskiej.

Usus Didacticus (Zastosowanie Dydaktyczne). Uczcie się, na czym polega służba BOŻA — nie w samym chodzeniu do kościoła, słuchaniu kazań, lecz w modlitwie. O! jakże często brakuje tu jeszcze prawdziwej służby BOŻEJ.

Ad 2.) Co jest szczególnie wymagane przy prawdziwej służbie BOŻEJ?

Ci, którzy chcą BOGU należycie służyć, muszą być skruszeni.

Jak celnik w Łuk. 18 — nie jak faryzeusz. Zwyczaj. Dziś wśród tak zwanych ewangelicznych rzadko kto polega na swoich uczynkach, jak czynił faryzeusz — lecz skrusza celnika jest równie rzadko spotykana.

Bo gdzie są owoce, które świadczą o prawdziwej skrusze?

Ad 3.) Co pobudza do takiej służby BOŻEJ?

a.) Nasza potrzeba — jeśli nie służymy, nie otrzymamy. „Proście, a będzie wam dane” (Mat. 5).

Zwyczaj. Z pewnością nie brak wam potrzeby — niech ona was pobudza do modlitwy.

b.) Łaska BOŻA — kto się uniża, ten będzie wysłuchany. Celnik odszedł usprawiedliwiony.

Zwyczaj. Chcecie być wyniesieni z prochu wszelkiej potrzeby i cierpienia? Módlcie się.

c.) Zguba bezbożnych — kto się wynosi, kto wcale lub niewłaściwie się modli, ten będzie ponizony, nie ma sprawiedliwości, która by przed BOGIEM się liczyła.

Jednym z koniecznych składników prawdziwej służby BOŻEJ jest także dziękczynienie.

Stąd wynika trzecia zasada:

III. I dziękuj, gdy BÓG pomoc zsyła.

Tę zasadę objaśnimy teraz na podstawie dzisiejszej Ewangelii niedzielnej — Marka 7.

1. Kiedy należy dziękować BOGU?
2. Jak?
3. Dlaczego?

Ad 1.) Kiedy? Gdy PAN dopomógł.

Przykład ludu, który widział, jak PAN pomógł głuchoniememu: „PAN wszystko dobrze uczynił”. „Wzywaj mnie...” (Ps. 50). „Masz Mnie chwalić”. Zwyczaj. Skoro PAN tak dobrze wam dopomógł — dziękujcie. Podejrzenie znacznego niedziękowania: „Czy tak dziękujesz PANU, twemu BOGU, ty głupi i nierozumny ludu?”

Ad 2.) Jak?

a.) Gorliwie. „PAN wszystko dobrze uczynił”. Zwyczaj. Gdy tylko pomoc przyjdzie — niech zaraz nastąpi dziękczynienie.

b.) Wytrwale. „Im bardziej zakazywał, tym bardziej oni to rozgłaszali”. Zwyczaj. W dziękczynieniu nie należy się niczym powstrzymywać.

Ad 3.) Dlaczego? Bo BÓG wybawił z niedoli. Zwyczaj. Mieliście niedolę — lecz teraz także pomoc. Przeto dziękujcie.

Ἀπακλῆ. (Aplikacja/Podsumowanie) To jest dar duchowy, który pragnę waszej miłości przekazać. Miej Słowo BOŻE za miłe i godne.

Zakończenie i Zachęta

Dla wspomnienia tej powinności, oprócz tego, co trzy Ewangelie podają, przytoczę jeszcze kilka miejsc do rozważenia.

Ps. 132, 14 — mówi wielki BÓG o miejscu swej świętej służby w Starym Testamencie: „To jest miejsce mego odpoczynku na wieki. Tu chcę mieszkać, bo mi się podoba. Chcę błogostawić ich pokarm i dać ich ubogim chleba do syta”. Jak się ma obietnica? Pomyślcie o Jerozolimie.

Co tak bardzo upadło na tym sławnym miejscu? Bo w świątyni nie służyło BOGU, lecz chciwości.

BÓG ma także upodobanie, by mieszkać ze swoim Słowem pośród was — aż do końca świata. Ale musicie czynić lepiej niż Żydzi. Słowo BOŻE musicie miłować. Postuchajcie jeszcze jednej obietnicy: „Jeśli będziecie mi posłuszni (służyć Mi), będziecie korzystać z dóbr ziemi” (Iz. 1, 9). Prawdziwa służba PANA jest waszym szczęściem.

Ale postuchajcie też groźby z tego samego miejsca, Izajasza: „Jeśli się sprzeciwić będziecie i nieposłuszni będziecie — miecz was pożre”. Ach, niech BÓG was przed tym zachowa.

Krótko: jeśli będziecie służyć BOGU, jak słyszeliście — dobrze się będzie działo na tym miejscu. Jeśli jednak odstąpicie od tej drogi — kara nie będzie zwlekać. Bo skoro pozwałam wam głosić, a wy nie chcecie słuchać — stanie się z wami, jak z Szilo (Jer. 7, 13–14). To byli źli ludzie, którzy za czasów Malachiasza mówili: „Daremnie służy się BOGU” (Mal. 3).

Niech BÓG każdego zachowa, by tak nie myślał. Jeśli jednak przy prawdziwej służbie BOŻEJ musicie cierpieć — bądźcie pocieszeni.

Bogobojni pocieszają się nawzajem — PAN to zauważa i słyszy (Mal. 3, 16–18).

Rozpoznajcie dobrze podstęp szatana, który na wszelki sposób stara się was od służby BOŻEJ odwieść. Paweł został pocieszony, gdy usłyszał o wierze Rzymian.

Ja byłem nieraz zasmucony, gdy musiałem słyszeć, że jest między wami zwada. O nie, moi mili, nie tak, moi bracia. Niech nie będzie zwady między wami. Uczynicie mi tę miłość i czytajcie pilnie Filip. 2.

Złóżcie w jednomyślności rękę do dzieła świętej służby BOŻEJ. Nie zważajcie, kto pierwszy, kto ostatni, kto z tyłu zaczyna. Wszyscy służycie PANU.

Teraz chcę zakończyć tę pobożność chrześcijańskim życzeniem:

1. Za Cesarza (Ps. 132, 10).
2. Za dobro całej wspólnoty (W. 8).
3. Za nowych nauczycieli i wszystkich słuchaczy (W. 9).

Postuchajcie także dla pociechy kilku BOSKICH odpowiedzi:

Ps. 132, 16–17. „Jego korona”. NB: Przekazanie twierdzy Dornick sprzymierzonym. „O Jerozolimie” (Iz. 62, 6).

Votum Generale (Życzenie Ogólne).

Conclusio (Zakończenie). Niech Twe Słowo wyznawać będę. Amen.

Co zostało ostatecznie zawarte w niniejszej pobożności o prawdziwej służbie BOŻEJ, wedle trzech Ewangelii: niedzieli 10., 11. i 12. po Trinitatis.

Ad Melodiam

„Lobet Gott unseren Herren”

1.

BOGU należy się chwala,
Cześć, dzięk i sławny głos.
Ach, niech ta nauka cała
W pamięci trwa wciąż w nas.

Rozbudź me zmysły, Panie,
Do chrześcijańskiej powinności,
By me początki, Panie,
Szły ku Twojej chwały czystości.

2.

Twoje Słowo jest miarą,
Jak Tobie służyć mam.
To droga jest bez zwały,
Kto nią idzie, idzie sam.
Ach, daj, bym je czytał
I słuchał, gdy się głosi,
Bym godnie je przyjął
Ku czci Twojej w pokorze i radości.

I. Reguła

Niedziela 10 po Trinitatis – Łuk. 19
„Miej Słowo BOŻE za miłe i godne”

3.

Tyle mogę pojąć:
Kto Tobie służyć chce,
W modlitwie musi gorzeć
I często modlić się.
Ach, daj, bym w modlitwie
Zapałem pałał w duszy,
I gdy przed Tobą stanę,
Bym w skupieniu Cię poruszył.

4.

Ty chcesz, by w modlitwie
Nawrócenie było w nas.
Ach, daj mi tę łaskę,
Broń przed szyderstwem i złem czas.
Niech w pokorze mówię:
Panie, spójrz łaskawie na mnie.
Wiem, że w moim utrapieniu
Nikt prócz Ciebie nie zdoła mnie zbawić.

5.

Ty pomoc dajesz chętnie,
Gdy tylko wołam Cię.
Choć stoję tu z daleka,
Wołam: Nie oddalaj się.
Jak tamtemu grzesznikowi
Spojrzałeś z łaską w twarz,
Tak i mnie, w mojej nędzy,
Pomóż, nie mniej niż jemu raz.

II. Reguła

Niedziela 11 po Trinitatis – Łuk. 18
„Módl się będąc prawdziwie nawróconym”

6.

Trzeba Ci dziękować dziecięco,
Gdy dobro nam uczynisz.
Jak tam przy chorym człowieku
Wszyscy Cię wychwalili.
Ja chcę Ci dzięk czynić,
Daj siły do tej sprawy,
Bym w sercu Cię wystawiał
Z wdzięcznością i z łaską prawą.

III. Reguła

Niedziela 12 po Trinitatis – Marek 7
„I dziękuj, gdy BÓG pomoc zsyła”

7.

Aż Cię tam będą chwalić
W wiecznym pokoju chwał.
Daj, by me życie całe
Tobie na służbę stał.
Chcę Tobie się oddać,
Niech idzie, jak ma iść,
Nic nie może zaszkodzić,
Gdy sługą Twym chcę być.
Ty w łasce ich prowadzisz
Do nieba kiedyś wzwyż.

O prawdziwej służbie Bożej

Do melodii: „Lobet Gott unseren Herren”

I. Miej Słowo Boże za miłe i godne

(Niedziela 10 po Trinitatis – Łuk. 19)

1.

Boże, Tobie się należy
Cześć, dziękczynienie, chwała.
Ach, niech ta nauka świeci
W mym sercu nieustale.
Rozbudź moje zmysły, Panie,
Do chrześcijańskiej powinności,
By me początki, Panie,
Szły ku Twojej czci i miłości.

2.

Twoje Słowo jest miarą,
Jak Tobie służyć trzeba.
To droga jest bez zwały,

Kto nią idzie, idzie do nieba.
Ach, daj, bym je czytał,
I słuchał, gdy się głosi,
Bym godnie je przyjął
Ku czci Twej w pokorze i radości.

II. Módl się będąc prawdziwie nawróconym
(Niedziela 11 po Trinitatis – Łuk. 18)

3.

Tyle mogę zrozumieć:
Kto Tobie służyć chce,
W modlitwie musi gorzeć
I często modlić się.
Ach, daj, bym w modlitwie
Zapałem pałał w duszy,
I gdy przed Tobą stanę,
Bym w skupieniu Cię poruszył.

4.

Ty chcesz, by w modlitwie
Nawrócenie było w nas.
Ach, daj mi tę łaskę,
Broń przed szyderstwem i złem czas.
Niech w pokorze mówię:
Panie, spójrz łaskawie na mnie.
Wiem, że w moim utrapieniu
Nikt prócz Ciebie nie zdoła mnie zbawić.

5.

Ty pomoc dajesz chętnie,
Gdy tylko wołam Cię.
Choć stoję tu z daleka,
Wołam: Nie oddalaj się.
Jak tamtemu grzesznikowi
Spojrzałeś z łaską w twarz,
Tak i mnie, w mojej nędzy,
Pomóż, nie mniej niż jemu raz.

III. I dziękuj, gdy Bóg pomoc zsyła
(Niedziela 12 po Trinitatis – Marek 7)

6.

Trzeba Ci dziękować dziecięco,
Gdy dobro nam uczynisz.
Jak tam przy chorym człowieku
Wszyscy Cię wychwalili.
Ja chcę Ci dzięk czynić,
Daj siły do tej sprawy,
Bym w sercu Cię wystawiał
Z wdzięcznością i z łaską prawą.

7.

Aż Cię tam będą chwalić
W wiecznym pokoju chwał.
Daj, by me życie całe
Tobie na służbę stał.
Chcę Tobie się oddać,
Niech idzie, jak ma iść,
Nic nie może zaszkodzić,
Gdy sługą Twym chcę być.
Ty w łasce ich prowadzisz
Do nieba kiedyś wzwyż.

Na nabożeństwo wieczorne (Vesper) zaproponował Pan Gerber temat: „Urząd kaznodziei ewangelickiego”, omawiając:

I. Jego wysokie pochodzenie II. Jego mocną treść III. Jego przedziwny cel ostateczny
Modlitwę wieczorną odprawił Pan Böhmer.

Dnia 19 sierpnia modlitwę poranną prowadził Pan Gerber na podstawie Księgi Exod. 29, a ostatnią modlitwę wieczorną ponownie Pan Böhmer; albowiem we wtorek, 20 sierpnia, odbyła się sprzedaż miejsc kościelnych, przez co modlitwa wieczorna została zupełnie zaniedbana.

Obowiązki ministerialne pełnił Pan Gerber aż do przybycia należycie powołanych Panów Kaznodziejów, których powołanie wprowadziło nieco się opóźniło; lecz kto znał przeszkody i trudności, jakie przy tym ważnym dziele w naszym mieście wówczas się pojawiły, ten raczej się zdziwi, że wszystko tak rychło doszło do skutku.

Najpierw przybył Tytularny Pan M. Johann Christoph Möller z Lubania, dotychczas należycie ustanowiony pastor przy Kościele Leśnym w Lubaniu, wieczorem 31 sierpnia. Następnego dnia, w sobotę w południe, został przez Czcigodne Kolegium Kościelne uroczystie zainstalowany w kościele. W niedzielę 14. po Trinitatis wygłosił kazanie urzędowe i inauguracyjne.

Kazanie Inauguracyjne (Möller)

Exordium Spec. (Wstęp Szczegółowy). „Jakże piękne są na górach stopy zwiastunów, którzy głoszą pokój” itd. (Iz. 52, 17).

Propositio (Teza). Dobra nowina, która z ust przybyłych kaznodziejów ewangelicznych do was dochodzi.

W południe kazanie wygłosił Pan M. Teichelmann, kandydat ministerium; po czym Pan Möller ochrzcił syna Pana Benjamina Adolpha.

Po modlitwie porannej dnia 2 września na Księgę Exod. 39, Pani Schober odbyła swój chrzestny obchód — pierwszy przy należycie powołanym kaznodziei.

Na modlitwie porannej dnia 3 września na Księgę Exod. 40, Pan Möller przypomniał, jak źle by było, gdyby nauczyciele stawali się słuchaczami, a słuchacze nauczycielami.

Wprowadzić ojciec rodziny może z domownikami, a sąsiad z sąsiadem czytać rozdział z Biblii — lecz nie w kościele.

Tego ranka wyruszyły wozy, a dnia następnego, 4 września, karety do Lubania, by odebrać Pana M. Johanna Neunhertza, dotychczas diakona przy głównym kościele i kaznodzieję przy kościele Krzyża tamże.

Przybył szczęśliwie dnia 5 września o godzinie 18:00. Został serdecznie przyjęty przez liczne grono dzieci i obywateli, a Pan von Mohrenthal powitał go przed domem Adolphów, obecnie należącym do rodziny Beucheltów, przy ulicy Zappen-Gasse, gdzie się zatrzymał.

Dnia 6 września odprawił modlitwę poranną na podstawie Księgi Lev. 3.

Zastosował ofiarę dziękczynną jako obraz ofiary dziękczynnej Chrystusa, a na koniec podziękował naszemu chwalebnemu JOZEFOWI za wielką łaskę.

Przytoczył, że gdy król Polski Jan III Sobieski przybył z pomocą oblężonemu Wiedniowi, wołano do niego: Augustus venit ad angustias Viennenses (August przybywa do trudności wiedeńskich).

To zastosował do Chrystusa, który jako prawdziwy Augustus przybył ad angustias Hirschbergenses (do trudności [mieszkańców] Jeleniej Góry) — tak, Semper Augustus Josephus I (zawsze dostojny Józef I) również przybył.

Modlitwę poranną rozpoczął westchnieniem: „W imię JEZUSA zaczynam, Boże Ojcze, daj mi błogostawieństwo” itd.

W południe przybył także Pan M. Mosemann, w towarzystwie bardzo liczego tłumu, i został zainstalowany dnia 7 września po południu.

Kazanie Inauguracyjne (Neunhertz)

W niedzielę 15. po Trinitatis Pan M. Neunhertz wygłosił kazanie urzędowe i inauguracyjne:

Præloquium (Przedmowa). „Moja winnica zawsze przede mną” (Pieśń nad Pieśniami 8, 12).

Zwyczaj. O! jakże pocieszające jest, że jesteśmy objęci opieką naszego BOGA.

Ale jakże On się troszczy? „Nie lękaj się, mała trzódka” (Łuk. 12, 32).

Troszczy się także tak, że daje pasterzy i nauczycieli (Efez. 4, 11).

Dlaczego się o nas troszczy? Bo ustanowił się Głową. Efez. 1.

O, jak wielki to zaszczyt. Nazywa się też Pełnią, która wszystko wypełnia.

Zachętę do wiary, Co tu powiedziano ogólnie, można też odnieść do umiłowanej wspólnoty Jeleniogórskiej. Zaraz po tych słowach czytamy: *Uciekaj, mój miły, i bądź jak gazela lub młody jeleń na górach wonności*. W. 14. Chrystus także przyszedł do nas jako młody jeleń. Poruszył serce Jego Cesarskiej Mości, by miastu Jelenia Góra i okolicom dać kościół.

Będzie nas nadal zachowywał w swej opiece. Panowie Zwierzchnicy wykazali wszelką należytą troskę. Niech to zapamiętają ci, którzy dotąd mieli tyle do powiedzenia. Mogę to zaświadczyć na własnym przykładzie, jak wielką cierpliwość okazano wobec mnie, uboższego człowieka.

Wielu może się dziwić, dlaczego na starość dokonałem takiej zmiany i opuściłem dobrą, starą posadę — lecz BOGU trzeba być posłusznym.

Widać przecież, jak wielkie drzwi BÓG otworzył. To moja ojczyzna — powiedziano mi, że byłem ostatnim ochrzczonym w Miedziance.

Przed 42 laty przechodziłem tędy — o, jakże dziś wszystko wygląda inaczej.

Umiłowani mieszkańcy Lubania, którzy być może są obecni — nie odstępaję od mojej miłości ku wam. Mówią, co chcą, lecz stało się, i to nie z mojej winy. Niech BÓG pokoju da wam pokój — to będzie moje życzenie dla was.

BÓG będzie się o nas troszczył, jako o członki, o których mówi Ewangelia. Modlimy się i śpiewamy: „*Gdy jestem w trwodze i niedoli...*”

Exordium (Wstęp)

Że BÓG troszczy się o swój Kościół, już słyszeliśmy; teraz chcemy usłyszeć, że troszczy się o nas zarówno duchowo, jak i cielesnie.

Jak objawia się Jego duchowa troska:

1.) Z wiecznego wybrania — Efez. 1, 3–4: „Błogostawiony niech będzie BÓG...” 2.) Z odkupienia — 1 Tym. 2, 4: „BÓG chce, aby wszyscy ludzie...” 3.) Z łaskawego powołania — 2 Tym. 1, 9: „BÓG nas zbawił i powołał...”; Tyt. 3, 3–4 4.) Z usprawiedliwienia i odpuszczenia grzechów — Rzym. 3, 24; Efez. 2, 8–9; Filip. 3, 9 5.) Z odnowienia — Ez. 11, 19; Ez. 36, 26: „Usunę serce kamienne...”; 2 Kor. 5, 17: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie...” 6.) Z mistycznego zjednoczenia — Jan 14, 23; Efez. 5, 32; Jan 17, 21; Jan 6, 56 7.) Z zapewnienia zbawienia — 1 P. 1, 5; 1 Kor. 10, 13; 2 Kor. 1, 22; Rzym. 8, 16: „Duch BOŻY świadczy naszemu duchowi...”

Przejście

Jak BÓG troszczy się o nas duchowo, tak też troszczy się o nas cielesnie.

Wielu myśli: „Otrzymałeś swe dobro w życiu”. Nie bez racji — lecz można służyć BOGU także w tym, byle tylko serce nie było przywiązane do dóbr doczesnych.

Wprawdzie bogaci z trudnością wejdą do Królestwa BOŻEGO — lecz nie BÓG, lecz człowiek sam sobie winien.

Propositio. Boska opatrność względem naszego zaopatrzenia duchowego i cielesnego:

1. Fundament
2. Sposób
3. Następstwo

Votum

Tractatio

ad 1.) Podstawą tej boskiej opatrności jest:

- a.) Że BÓG jest naszym Stwórcą
- b.) Że troszczy się o mniejsze stworzenia
- c.) Że jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi

ad 2.) Sposób tej boskiej opatrności — w sprawach pokarmu i odzienia

ad 3.) Co wynika z tej boskiej opatrności:

- a.) Nie powinniśmy być bałwochwalczy i niewierni
„Zaniechaj swej troski — BÓG będzie zaopatrzyicielem.”

Wprawdzie nie można całkiem zaniechać troski, lecz nieufność musi ustąpić, bo szkodzi duszy.

BÓG tego zabrania — troski są bezużyteczne.

„Kto może przez troskę dodać sobie wzrostu?”

Są ważniejsze troski — „Szukajcie najpierw Królestwa BOŻEGO.”

Troska czyni nas niespokojnymi — $\eta\epsilon\rho\iota\eta\rho\eta\zeta\epsilon\iota$.

- b.) Na BOGA mamy ufać: „Ufaj swemu najwierniejszemu BOGU — On zna twoją potrzebę.”

- c.) Mamy szukać Królestwa BOŻEGO: „Miej Królestwo BOŻE i zbawienie — za najlepszy działo.”

Są jeszcze inne argumenty:

- d.) Pracuj: „Nie szcędź wysiłku — nie żałuj potu.”

- e.) Unikaj rozpusty i przepychu: „Unikaj rozpusty i przepychu — BÓG ma oko na wszystko.”

- f.) Bądź zadowolony: „Choć BÓG nie da bogactwa — bądź zadowolony.”

- g.) Chwal i wystawiaj BOGA: „Ach, wystawiaj radę BOŻĄ — która cię zaopatruje.”

h.) Unikaj wewnętrznej pychy: „*Nie buduj na pieniądzu i majątku — unikaj dumy.*”

Teraz trzeba przemówić także do tych, którzy to wszystko wiedzą, lecz nie czynią.

Consolatio (Pocieszenie). Wszystko, wszystko, co mamy — to czyste dary BOŻE.

Także w sprawach cielesnych.

Obj. „*Moim pokarmem są trzy dniem i nocą.*”

Resp. BÓG otrze wszelką łzę.

W niedostatku da chleb, w utraeniu wodę.

Conclusio (Zakończenie) Niech BÓG błogostawi Jego Cesarską Mość, Pana Namiestnika, Panów Stanów, Panów Zwierzchników, Czcigodne Obywatelstwo, sąsiednią Łużycę i Lubą — wszystkich, którzy się tu przychylają.

„*Powierz Panu swoją drogę — boś Ty mój BÓG i Ojciec.*” Amen.

W południe Pan M. Mosemann wygłosił kazanie inauguracyjne na podstawie Ezech. 3, 17–19.

Præloquium (Przedmowa). „Oto jestem, boś mnie wezwał” (1 Sam. 3, 5).

Exordium (Wstęp). „O Jeruzalem, postawię strażników na twoich murach” (Iz. 62, 6).

Propositio (Teza). Kaznodzieja ewangeliczny jako strażnik ustanowiony przez BOGA:

1. Jak ma czuwać niestrudzenie.
2. Jak ma wołać z ufnością.
3. Jak ma odpowiadać za zaniedbania.

Działania Pastoralne

Wieczorem Pan M. Neunhertz przeprowadził pierwsze egzaminowanie dzieci szkolnych, a dnia 9 września wygłosił modlitwę poranną na podstawie Księgi Lev. 4, w której zawarł:

1.) Napomnienie: „Przyjdź, przyjdź z ciężarem swych grzechów, Jeśliś kogo zgorszył, przyjdź.”

2.) Pocieszenie: „Krew Zbawiciela niech będzie twym zyskiem, Bo BÓG całą winę na Niego złożył.”

3.) Napomnienie: „Twoja ofiara niech będzie bez skazy, Przeto zachowuj się sprawiedliwie i czysto.”

Podobnie dnia 10 września, na podstawie Księgi Lev. 5, zastosował kazanie do:

1.) Poznania grzechu: „Jak wiele grzechów się dzieje, Słysz się i przekleństwa.”

2.) Poprawy życia: „Oddaj każdemu, co jego, Zwróć to, co nie twoje.”

3.) Pocieszenia: „Serce, zapamiętaj to słowo: PAN daje się przebłagać.”

Sprawy Kadrowe i Instrukcje

W związku z tym pojawiła się myśl, by powołać Pana M. Friedricha Gudena, Verbi Divini Ministrum (V.D.M.) i rektora gimnazjum, na urząd primariusza w tutejszej parafii. Zgłosiły się całe wspólnoty, wyrażając wielkie pragnienie jego osoby. Nie wiem, czy rzeczywiście wysłano mu powołanie, lecz słyszałem, że pozostawił decyzję teologom lipskim, którzy odradzili mu przyjęcie.

Tymczasem dnia 16 września, obok Gottloba Ehrenfrieda Büttnera, miejscowego obywatela, który dotąd sprawował służby kościelne, przyjęto także Johanna Philipiego — szafgotscheskiego służącego stołu — oraz Johanna Christopha Neumanna, obywatelskiego garbarza, jako dzwonników.

Do nich dołączono Christiana Krausego, obywatelskiego sukiennika, który miał również prowadzić śpiew kościelny podczas modlitw porannych.

Dnia 16 listopada roku 1709 wydano im następującą instrukcję:

Ponieważ z całą powagą i gorliwością staramy się, by przy naszej ewangelicznej parafii wszystko było tak urządzone, aby panowała dobra organizacja i pokój także wśród

wszystkich służących przy kościele, i aby wedle możliwości wprowadzono i utrzymano życie miłe BOGU — uznaliśmy za konieczne udzielenie następującej instrukcji czterem nowo przyjętym dzwonnikom naszej ewangelicznej parafii i nakazujemy im z naciskiem, by jej najdokładniej przestrzegali.

Przed wszystkim winni:

1.) Prowadzić życie godne i chrześcijańskie — co wprawdzie dotyczy wszystkich chrześcijan, lecz ich w szczególności, ponieważ powinni pamiętać, że uczestniczą w świętych czynnościach, gdzie BÓG w szczególny sposób objawia swą łaskawą obecność, i dlatego tym bardziej winni się strzec, by przez jakiekolwiek zgorszenie nie dawać nikomu powodu do potknięcia, lecz raczej lękać się przed sądem BOŻYM, który niechybnie spada na grzechy popełnione z rozmysłem.

2.) Następnie winni okazywać należyne szacunek zarówno swoim przełożonym, jak i cziłgodnym duchownym, wszystkim i każdemu, komu mają służyć, winni okazywać należyne szacunek i posłuszeństwo oraz wykonywać swój urząd bez szemrania, z pełną wiernością i pilnością — w przeciwnym razie muszą się liczyć z pierwszą korektą, a stosownie do okoliczności także z należną karą.

3.) Jako współpracownicy w jednej służbie mają się strzec wszelkich sporów między sobą, aby tym bardziej uniknąć niezgody i by nikt nie rościł sobie pierwszeństwa ani wyższej pozycji względem drugiego.

4.) Ponieważ przy tak licznej wspólnocie i frekwencji kościelnej znajdzie się tyle dochodu, że każdy z nich może mieć wystarczające utrzymanie, nie obiecujemy obecnie żadnego stałego wynagrodzenia, jako że kościół i tak ponosi wystarczająco wiele kosztów. Wskazujemy im jednak na obfite dodatki (accidentia), a ponadto zapewniamy im bezpłatne mieszkanie.

5.) Nakazujemy, aby naczynie ofiarne (Schüsselgen), które dotąd podczas Komunii ustawiano za ołtarzem, zostało usunięte. Zamiast tego mają otrzymywać wspólnie, tygodniowo, z funduszu ołtarzowego dwa guldeny. Zezwalamy im natomiast, by przy ślubach ustawiali naczynie ofiarne, lecz nie za ołtarzem, lecz obok lub w pobliżu kazalnicy.

6.) Zarządzamy, że pisanie prośb modlitewnych oraz innych pism, które mogą się pojawić, ma być wykonywane przez dwóch dzwonników — od pierwszej niedzieli Adwentu przez kwartał: Johanna George'a Philippa i Gottloba Ehrenfrieda Büttnera — w niedzielę podczas kazania. Pozostali dwaj dzwonnicy, Christian Krause i Johann George Neumann, mają obchodzić z woreczkiem na ofiary (Klingelbeutel), do czego przydzielimy jeszcze dwóch godnych obywateli.

7.) W następujących przypadkach dodatków (accidentia) ustalamy następujące stawki:

Za prośbę modlitewną, niezależnie od długości: 1 gulden

Za dziękczynienie: 1 gulden

Za trzykrotne ogłoszenie (np. zapowiedzi): 3 guldeny

Za ogłoszenie (abkündigung): 1 gulden

Za ślub: 4 guldeny

Za chrzest: 3 guldeny

Co do pogrzebów — w przyszłości zostanie wydana osobna instrukcja.

Wszystko to ma być przestrzegane z największą dokładnością, do czego wszystkich i każdego z osobna gorąco napominamy, ostrzegając zarazem przed surową korektą i należną karą.

Sporządzono w Hirschbergu dnia 16 listopada roku Pańskiego 1709.
L.S.

N.N., Dyrektor i Zwierzchnik przy Ewangelickim
Kościele Krzyża Chrystusowego
w Cesarsko-Królewskim mieście Hirschberg
Pieczczęcią i układem zgodnym z XVIII-wieczną praktyką kancelaryjną.
Przed Cesarsko-Królewskim
Miastem Weichbild Hirschberg

Za dzwonięcie z wieży otrzymali dotąd wszyscy razem dzwonnicy i strażnicy = 4 szylingi. Także czcigodni kaznodzieje oddawali dzwonnikom trzecią część z prośb, dziękczynień, ogłoszeń, a także z tego, co niekiedy ponad miarę jako honorarium otrzymali. Gdy jednak owe przypadkowe dochody nie wystarczały na ich i ich rodzin utrzymanie, prosili o noworoczny obchód, który im roku Pańskiego 1718, wedle surowej instrukcji, tylko raz, z powodu należnego podatku tureckiego, został łaskawie dozwolony. Na skutek jednak wniesionych skarg przez czcigodną ewangelicką społeczność obywatelską tutejszą, wydano rozporządzenie, iż winni się powstrzymać zarówno przy rozpoczęciu roku 1720, jak i przy wszystkich przyszłych noworocznych obchodach, zarówno na wsi jak i w mieście.

Z dnia 19 grudnia 1719. Na miejsce zmarłego Krausa przyszedł Johann Friedrich Scherffner, sługa hrabiowskiego domu Schaffgotschów; na miejsce zmarłego Neumanna przyszedł Johann George Götze, obywatel i szewc tutejszy. Na miejsce zwolnionego Scherffnera przyszedł Siegemund Bornmann, krawiec u hrabiowskiej kontesy Schaffgotschów; na miejsce Philippa przyszedł Christian Gottlieb Rosenhahn, obywatel i rękawicznik tutejszy.

Powracamy jednak do dnia 16 września roku 1709, gdy tego dnia pastor Neunhertz prowadził publiczną naukę dziecięcą z dziećmi miejskimi na podstawie 2 Tym. 3, wiersze 15, 16, 17.

Dnia 17 września z dziećmi z przedmieścia na podstawie 1 Tym. 6, wiersze 15, 16.

Dnia 18 września z dziećmi z Grunau, których była nadzwyczaj wielka liczba, tak iż tży popłynęły mu z oczu, na podstawie Jana 17, wiersz 3.

Dnia 19 września z dziećmi ze Strupic i Grabarowa, na podstawie Hebr. 2, wiersze 6, 7 itd.

Dnia 2 października przybył pastor Christian Kahl, dotychczasowy proboszcz w Harpersdorff, jako pierwszy diakon przy tutejszym Kościele Krzyża, został dnia 4 października po porannej modlitwie przez Pana Gerstmanna, w imieniu czcigodnego kolegium kościelnego, zainstalowany, zaś dnia 6 października, który był 19. niedzielą po Trójcy, odbyło się kazanie inauguracyjne.

Præloquium (Przedmowa). „Niech Cię Pan błogostawi, Ty mieszkanie sprawiedliwych, Ty święta góro” (Jerem. 31, wiersz 22).

Tym wskazano na stan Żydów po niewoli babilońskiej, a następnie na stan Kościoła Nowego Testamentu.

a.) Pan, b.) niech Cię błogostawi, c.) Ty mieszkanie sprawiedliwych, d.) Ty święta góro

Applicatio (Zastosowanie). Mogę dziś zawołać do tej najczcigodniejszej wspólnoty:

Niech Cię Pan błogostawi. Bóg skierował najłagodniejsze serce Jego Cesarskiej Mości ku temu, iż łaskawie przyznał nam kościół i szkołę. Jeszcze kilka lat temu nikt by nie

uwierzył, że na tym pustkowiu mogłaby powstać wspólnota. Przeto chwalcie Boga. Następnie padamy w najgłębszej pokorze przed tronem Jego Cesarskiej Mości. Dziękuję szczególnie czcigodnym przełożonym kościelnym i deputowanym, na których stałe i gorące życzenie społeczności obywatelskiej zostałem tu powołany. Niech Pan błogosławi. Ach, lecz jeśli Bóg nie wspomóż nas swoim błogosławieństwem, wszystko jest daremne. Przeto wzywamy Go o błogosławieństwo i pomoc w naszym nabożeństwie i śpiewamy: Panie JEZU Chryste, zwróć się ku nam.

Ewangelia.

Exordium (Wstęp). „Stałem się wszystkim dla wszystkich” (1 Kor. 9, wiersz 22).

Słabym jako słaby, strapionym jako pocieszyciel, mocnym dawał Paweł mocny pokarm. To samo czynił JEZUS w Ewangelii.

Propos. JEZUS, jak stał się wszystkim dla wszystkich:

1. Strapionym – pocieszycielem,
2. Złośliwym – gorliwym napominającym,
3. Nieświadomym – nauczycielem.

Traktat. ad. 1.) Przywiedli do JEZUSA człowieka powietrznego.

Opisano tę niemoc cielesną. Jednakże więcej jeszcze mogła go trapić jego własna grzeszność.

Ale Jezus pociesza, odpuszcza grzech, uzdrawia chorobę i przyjmuje go za dziecko, tak, iż oddaje mu się całkowicie.

Applicatio (Zastosowanie).atio (Zastosowanie). On pociesza jeszcze wszystkich. Izaj. 61 z porównaniem Łuk. 4, w. 17–19.

Przeto woła: Przyjdźcie do mnie wszyscy. Mat. 11, w. 28. Pociesza słowem i czynem.

Lecz nie był tylko Pocieszycielem, lecz także:

ad. 2.) To byli uczeni w Piśmie, którym nigdy nie mógł dogodzić.

Jeśli przestawał z grzesznikami, był towarzyszem celników i grzeszników; tak też w Ewangelii nazwano Go bluźniercą, za co wedle Lev. 24 miał być ukamienowany.

Jednak Jezus ich karmił:

a.) *Observando* – znał myśli uczonych w Piśmie. Apok. 1, w. 14: Jego oczy są jak płomień ognia.

Applicatio (Zastosowanie).atio (Zastosowanie). Tak też widzi myśli wszystkich ludzi i objawi kiedyś zamysły serc.

b.) *Exprobrando* – wypominał im złość: Czemuż tak źle myślicie? *πονηρα*.

Applicatio (Zastosowanie).atio (Zastosowanie).. Jezus nie znosi zła.

c.) *Confutando* – Co łatwiej powiedzieć?

Applicatio (Zastosowanie).. Tak Jezus zwykł być czynić. Wypędził kupujących i sprzedających. Biada tobie, Chorazin! Mat. 11, w. 21.

Dlatego Psalm 69, w. 10: Gorliwość o dom Twój pożera mnie niemal na śmierć.

ad. 3.) To byli uczeni w Piśmie, zgoła rozumni i wykształceni ludzie. Ale tu nic nie pojęli. Ale JEZUS:

a.) *Veram doctrinam proponit* – Głoście, że Syn Człowieczy ma moc. Tu przedstawiono tylko najważniejsze artykuły.

b.) *Veram doctrinam demonstrat* – Kto z własnej mocy rzecz może: Wstań, weź swoje łóżko, ten z własnej mocy rzecz może: Odpuszczone są ci grzechy.

Applicatio (Zastosowanie).. Tak Jezus objawił się wielu w sposób niezrównany.

Uczył swych uczniów modlitwy. Przez cuda świadczył, że jest Mesjaszem. Nikodemowi wykladał artykuł o odrodzeniu. Uczył o Wieczery Pańskiej, o Chrzcie – Mat. 28.

Tak, moje najdroższe dzieci, tak Jezus się objawił:

Strapionym jako Pocieszyciel, złośliwym jako Gorliwiec, nieświadomym jako Nauczyciel. Po swym Wniebowstąpieniu powstał nauczycieli i kaznodziejów. Ef. 4, w. 12–13.

Tak też kaznodzieje winni się starać być wszystkim dla wszystkich.

Świadczę przed BOGIEM, iż na początku czułem w sobie słabe poruszenia. Częściowo przez moją parafię, częściowo przez moich krewnych, częściowo przez moje osłabione siły, częściowo przez rozumnych teologów, częściowo przez inne przeszkody.

Jednak BÓG rozkazał inaczej, a moje serce przekonało mnie, bym poszedł za wezwaniem. Tak też będę:

1. Pocieszał.
2. Karmił – każdemu bez lęku spojrzę w oczy i powiem:
Czemu pijecie i gracie? Czemu tak się pysznicie? Czemu tańce urządzaacie?
Do wielkich i małych, bogatych i ubogich, mieszczan i chłopów – i choćbyś był najbardziej zatwardziałym domem.
Twoich prześladowań nie będę zważał.
Synu człowieczy, uczyniłem cię stróżem. Ez. 3, w. 17–19.
3. Uczył, głosił i katechizował – tylko przychodźcie tłumnie.

Teraz, mój BOŻE, na Twoje słowo przyjmuję ten ciężki ciężar, nie opuszczaj mnie w swej pomocy i wzmocnij mnie.

Oto jestem przed wami – nie wiem w tej godzinie, co we mnie widzicie, tylko idźcie za mną, moje dzieci, i miejcie mnie za ojca.

Módlcie się za mnie. Amen.

Miałem też odprawić poranne modlitwy w tym tygodniu, jak dnia 7 października – nad Levit. 25 itd.

Tak oto składało się tutejsze ministerium Wyznania Augsburskiego z następujących członków:

1. Pastor Johann Neunhertz, senior.
2. Pastor Christian Kahl.
3. Pastor Johann Christoph Mosemann.
4. Pastor Johann Christoph Möller. Ten, który dzieło Pańskie z połączonymi siłami prowadził, aż do roku Pańskiego 1726, gdy dnia 26 stycznia ostatni z nich, mianowicie pastor Möller, doczesność z wiecznością zamienił.

Pastor Johann Christoph Möller urodził się w Lubaniu roku Pańskiego 1675, dnia 1 grudnia, i tegoż dnia do świętego chrztu został przyjęty. Jego ojciec, Pan Jeremias Möller, był tamże obywatelem i starszym cechu stolarzy, matka zaś jego, Pani Maria z domu Holstein. Początkowo otrzymał dobrą edukację prywatną, następnie został skierowany do tamtejszego kwitnącego gimnazjum, gdzie miał za nauczycieli dwóch uczonych kantorów, Panów Thomæ i Hempelium, dalej Pana Martina Röblera, Pana Gottfrieda Hoffmanna jako konrektora i rektora, co zawsze uważał za swoje największe szczęście — móc siedzieć u stóp tego niezrównanego pedagoga.

Także pod kierunkiem Pana Rektora Wendena tak postąpił, iż roku Pańskiego 1696, na Wielkanoc, udał się do Lipska. Tamże słuchał Pana Hardta w filozofii ogólnej, Pana Doktora Alberti w metafizyce i logice, Pana Doktora Cypriana w fizyce, Pana Doktora Rechenberga w etyce i historii kościelnej, Pana Rysselema w Pufendorfie „*O powinnościach człowieka i obywatela*”, Pana Wernherra w matematyce, Panów Ludovici i Starckiego w hebraistyce — i to z takim powodzeniem, iż godność magistra została mu z chwałą nadana.

Choć nie pragnął dalej wiktać się w sieć filozoficzną, niż to uznał za konieczne dla swego głównego celu — świętej teologii.

W tym celu jeszcze gorliwiej trzymał się osobliwego przyjaciela studenckiego i pracowniczego nauczyciela, pana doktora Günthera, który później został wielkim doktorem teologii, którego słuchał w teologii pozytywnej, polemicznej i homiletyce, podobnie Panów Doktorów Seligmanna, Oleariusa i Carpzoa w egzegezie, Pana Doktora Jttigiusa w teologii patrystycznej, Panów Doktorów Johanna Schmida i Seligmanna w Formule Zgody — tak iż u niego można było znaleźć solidną erudycję bez ambicji.

Bóg wzbudził mu łaskawych patronów, wśród których wymieniony został Pan Doktor Rechenberg, który pomógł mu w nauczaniu dzieci osób znakomitych, jak Pan Carl von Funkens, szlachcic szwedzki, oraz Pan Paul Matthias Engels, syn sławnego kaznodziei z Gdańska.

Po pierwszym chlebie łoż, który musiał spożywać przez pierwsze pół roku, znalazł tamże dobre utrzymanie.

Roku Pańskiego 1699 został po raz pierwszy wezwany do domu, a ponieważ w międzyczasie dobre imię jego chwalebnego postępowania w ojczyźnie się rozeszło, został pożądanym przez Pana Hansa Christopha von Glaubitz w Walditz w okręgu Lemberg jako nauczyciel domowy dla jego młodych panów, których przez trzy lata, częściowo w Walditz, częściowo w Lubaniu, wraz z innymi synami szlacheckimi wiernie nauczał.

Roku Pańskiego 1702, w miesiącu sierpniu, udał się po raz wtóry do Lipska, lecz nie mógł tam pozostać dłużej niż rok, gdyż został pożądanym przez burmistrza Lubania, Pana Martina Hilschera, dla jego syna, którego przez trzy kwartały przygotowywał do akademii, czym bardzo się zarekomendował i niemal mógł mieć nadzieję, iż przez przychyłność tak zamożnego patrona uczyni kiedyś swoje szczęście.

Ale Bóg lepiej o niego zadbał, iż roku Pańskiego 1704 został nauczycielem młodego Pana Barona von Nostitz w Lahsen, Holtzkirch, Bloswitz itd.

A ponieważ roku Pańskiego 1705 wakowała parafia w Holtzkirch¹⁰, stało się, iż przez boskie zrządzenie dnia 25 maja otrzymał tamże powołanie i aż do roku Pańskiego 1709 z wszelką gorliwością ją sprawował.

Wtedy, po tym jak przez pewien czas wykonywał tu obowiązki ministerialne, został powołany do tutejszego Ewangelickiego Kościoła Nowej Łaski jako ostatni diakon, któremu to urzędowi przez 17 lat chwalebnie przewodził, nie zważając na sądy świata, lecz będąc wzorem dla wiernych w słowie, w postępowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości — Bóg zaś znalazł w nim prawego i nieskalanego pracownika, który starał się należycie dzielić słowo prawdy.

Roku Pańskiego 1705, dnia 24 listopada, jako pastor w Holtzkirch zawarł związek małżeński z panną Anną Reginą z domu Beÿer, najstarszą córką Pana Christopha Beÿera, znanego obywatela, kupca i handlarza tutejszego, z którą spłodził czterech synów i dwie córki — wszyscy zmarli.

Ona sama zmarła na 12 tygodni przed nim, dnia 3 listopada roku Pańskiego 1725, co bardzo go zasmuciło.

Dnia 16 stycznia wygłosił ostatnie kazanie nad Hebr. 2, w. 26, odczuwając przy tym wielkie udręczenie serca, a jego dawno zakorzeniona astma śluzowa wraz z towarzyszącą gorączką limfatyczną sprawiły niemałą troskę.

Zmarł w dobrym przygotowaniu dnia 26 stycznia roku Pańskiego 1726, w wieku 50 lat, 7 tygodni i 1 dnia.

Jego kazanie pogrzebowe znajduje się na końcu niniejszej części. Przy jego portrecie widnieje napis:

Kto chce spojrzeć na obraz zmarłego, niech spojrzy na życie, które z oczu promienieje. Wnętrze, którego żaden artysta nie odda, pozostaje wierny Möller — w czcigodnej pamięci.

Na jego miejsce został dnia 2 maja bieżącego roku powołany pastor Gottlob Adolph z Groß-Hennersdorfu pod Zittau, gdzie przez pięć i pół roku był pastorem, przez prawomocny wybór wezwany tutaj, który dnia 27 maja roku Pańskiego 1727 został zainstalowany, w którym to dniu również spowiadał, błogosławił małżeństwo i chrzczył.

Równocześnie został powołany pastor Jeremias Ketzler, przez prawomocny wybór na ostatnie miejsce diakońskie, który dnia 11 czerwca, przypadającego na wtorek po Zielonych Świątkach roku Pańskiego 1726, wygłosił swoje kazanie inauguracyjne. Roku Pańskiego 1730, dnia 16 maja, zmarł pastor Mosemann, który urodził się roku Pańskiego 1672, dnia 26 lutego, w nocy o trzech czwartych na godzinę dziesiątą, w Legnicy. Ojcem jego był pastor Christoph Mosemann, obywatel i bednarz tamże; matką zaś Pani Hede-wig z domu Jbischer.

Roku Pańskiego 1677, a więc w piątym roku życia, został posłany do szkoły, roku Pańskiego 1678 trafił do nowego tamtejszego katechety, Pana Christopha Bähnischen, i przez siedem lat, aż do roku Pańskiego 1685, korzystał z jego wiernej edukacji, podczas której pilnie ćwiczył się w rachunkach i pisaniu, a także został wprowadzony w łacinę.

W czternastym roku życia mógł z dobrym pożytkiem zostać posłany do szkoły łacińskiej, gdzie został umieszczony w klasie czwartej, a przez ówczesnego rektora, Pana Ephraima Herrmanna, został przyjęty do domu.

Po pięciu latach uczęszczania do tej szkoły zdobył dobrą znajomość liter humanistycznych, po czym rodzice, za radą jego czcigodnych nauczycieli, posłali go do Wrocławia, do sławnego Gimnazjum Marii Magdaleny, gdzie przez trzy lata zasiadał u stóp sławnego rektora, Pana Christiana Gryphiusza, który przyjął go jako domownika i sekretarza, co było dlań wielce korzystne — z jednej strony przez swobodny dostęp do wspaniałej biblioteki, z drugiej zaś z wielu innych powodów.

Odbył także podróż do Lipska i Wittenbergi, która była dlań bardzo pożyteczna.

W końcu pożegnał się z tym miejscem jako godny kandydat akademicki i udał się z dobrym świadectwem uczciwości i pilności na sławną Uniwersytet Wittenberski, gdzie roku Pańskiego 1693, dnia 13 października, za rektoratu Godofreda Straussa, JCTO, został wpisany w poczet studentów.

Tam słuchał zarówno w filozofii, jak i teologii uczonych i najslawniejszych mężów swego czasu, i pod ich kierunkiem wykazał w studiach taką pilność, iż nie tylko dwa lata później, mianowicie roku Pańskiego 1695, pod kierunkiem Roeschela został z chwałą promowany na magistra, lecz także później przez różne publiczne dysputy z aplauzem uzyskał kwalifikację.

Dysputował roku Pańskiego 1696 pod Panem Doktorem Casparem Lescherem nad jego „Amoenitates Evangelicas”; roku Pańskiego 1698 pod Panem Doktorem Neumannem nad „Systema Lyseri”; roku Pańskiego 1697 pod Panem Schurtzfleischem „De Originibus Lignitii”; wreszcie roku Pańskiego 1699 jako przewodniczący nad Leonhardem Krenzheimem.

W tym samym roku został przez znamienitego szlachcica, mianowicie Pana von Tschammer z Groß-Krichen, ponownie wezwany z Wittenbergi, by objąć opiekę nad jego szlachetną latoroślą jako nauczyciel domowy. U niego pozostał do roku Pańskiego 1701, w którym to roku, na Boże Narodzenie, został przez owdowiałą Panią Baronową von Schweinitz w Hausdorfie powołany do opieki nad jej szlachetną młodzieżą.

Gdy jednak nie sprawował tej funkcji przez pełne dwa lata, Bóg sprawił, iż został następnie prawomocnie powołany jako adiunkt do Twardocic.

Powołanie otrzymał roku Pańskiego 1703, dnia 6 listopada, w Świerzawie, po czym dnia 8 tegoż miesiąca odbyła się jego ordynacja w Żarach, a dnia 11 tegoż miesiąca, przypadającego na 23. niedzielę po Trójcy, wygłosił swoje kazanie inauguracyjne.

Temu swemu urzędowi przewodził tamże przez niemal sześć lat z wiernością, czujnością i błogostawieństwem, po czym roku Pańskiego 1709, dnia 7 sierpnia, przez prawomocny wybór został powołany jako trzeci kaznodzieja tutaj, któremu to wezwaniu, jako boskiemu znakowi, po dostatecznym rozważeniu chętnie się podporządkował, i tak dnia 8 września, przypadającego na 15. niedzielę po Trójcy, wygłosił tutaj swoje kazanie inauguracyjne. Jego wykład był jasny, budujący i pełen nacisku, oparty na prawdziwym Słowie BOŻYM oraz na naszych z niego zaczerpniętych księgach symbolicznych.

Na początku głosił wspianą Epistolę Pawła do Galatów, następnie kilkakrotnie Wyznanie Augsburskie, a w końcu cały Psalterz Dawidowy w sposób budujący przepowiadał. Przy tym był wielkim gorliwcem czystej nauki. Dlatego też zdarzało się, że przemawiał z naciskiem przeciw tym, którzy swe serca od prawdy odwracali, choć poza tym był człowiekiem pokojowym, zgodnym i pełnym miłości względem każdego.

Jak wiadomo, nigdy się nie ożenił, lecz raczej wedle daru otrzymanego od BOGA wybrał stan wolny. Zamiast tego był wielkim miłośnikiem książek, jako ten, który nie tylko dla siebie zebrał piękną, wybraną bibliotekę, lecz był też inicjatorem, by zamożni mieszkańcy naszej miejscowości stopniowo przyczynili się do powstania biblioteki kościelnej.

Okazywał też szczególną miłość i przychylność naszej szkole, jako ten, który nie tylko przekonywał dobroduszych patronów, by łaskawie przekazali potrzebne pieniądze na naukę ubogim dzieciom szkolnym, lecz także sam przejął zarząd nad tym zebraniem funduszem i przez całe 13 lat wiernie nim zarządzał, a przed swym końcem wszystko należyście zakończył.

W dzieciństwie cierpiał na słabość ud, tutaj zaś początkowo na silne bóle uszu, potem na drżenie prawej ręki, a w końcu na osłabienie całego ciała, przez co przez dłuższy czas był całkowicie niezdolny do wykonywania obowiązków urzędowych.

Jednak BÓG uczynił to wszystko dlań lekkim i znośnym, i zawsze obdarzał go radosnym duchem w wierze oraz dobrym rozumem, który mu zachował.

Gdy już całkowicie zrezygnował z urzędu i był zadowolony, że inny kaznodzieja może zostać na jego miejsce postawiony, a także codziennie dobrze przygotowywał się na śmierć, w końcu jego dawny udar niespodziewanie się odnowił, tak iż dnia 16 maja roku Pańskiego 1730, wieczorem o godzinie ósmej, wprawdzie nagle, lecz całkiem łagodnie, bez żadnych konwulsji i poruszeń, w swym Zbawicielu, w którego wierzył i do którego także swe dzieci parafialne wskazywał, przy modlitwie obecnych, błogo odszedł, mając lat 58, 11 tygodni i 2 dni, mniej 2 godziny.

Pod jego portretem widnieje napis:

*Co niegdyś Mojżesz uczynił Izraelowi,
ten, który lud umiłowany na właściwą drogę prowadził,*

*którego zdobyły łagodność, cierpliwość i prawdziwa wierność,
to czyni, to zdoła jeszcze drogiego Mosemanna.*

Po jego śmierci pastor Johann Gottfried Neunhertz został dnia 23 maja roku Pańskiego 1730 przez prawomocny wybór powołany na ostatnie miejsce diakońskie.

Tak więc odtąd tutejsze ministerium Wyznania Augsburskiego składało się z następujących członków:

Pastor Johann Neunhertz, senior.

Pastor Christian Kahl.

Pastor Gottlob Adolph.

Pastor Jeremias Ketzler.

Pastor Johann Gottfried Neunhertz.

Z których ponownie ostatni, mianowicie pastor Gottfried Neunhertz, przez niespodziewaną śmierć dnia 13 lipca roku Pańskiego 1737 ku powszechnemu żalowi odszedł.

Urodził się roku Pańskiego 1706, dnia 25 listopada w Lubaniu. Jego ojcem był pastor Johann Neunhertz, ówczesny kaznodzieja przy Kościele Krzyża Chrystusowego tamże, później senior i inspektor szkoły tutaj; jego matką była Pani Anna Sabina z domu Krantz, której rodzonym bratem był sławny Pan Rektor Krantz we Wrocławiu.

Został wczesnie posłany do szkoły i powierzony czcigodnym nauczycielom szkoły publicznej: najpierw Panu Storchenowi, potem Panom Volckmarowi, Conradiemu, Adolphowi, mnie, Weinmannowi i Rektorowi Steinbrecherowi, którzy go z wszelką wiernością i zręcznością nauczali.

Korzystał przede wszystkim z najlepszej nauki swego ojca, który byłby niezrównanym, gdyby BÓG nie chciał go użyć w Kościele jako wielkiego narzędzia swej chwały.

Z jego radą udał się roku Pańskiego 1724 na Uniwersytet we Frankfurcie, gdzie między innymi w języku hebrajskim korzystał z zręcznego prowadzenia Pana Profesora Deutscha.

Stamtąd udał się do Lipska, gdzie słuchał w filozofii Pana Doktora Müllera, w teologii Panów Doktorów Schmida i Pfeiffera, i gdy tak w mądrości naturalnej, jak i w nauce Bożej zebrął wspaniały skarb poznania,

została mu roku Pańskiego 1727, w lutym, nadana godność magistra filozofii wraz z chwałą i zaszczytem.

Na podstawie filozoficznej dysputy nad Malach. 2, w. 15–17 uzyskał kwalifikację, którą z wielkim aplauzem szczęśliwie obronił.

W drodze powrotnej przez Drezno poddał się tamże egzaminowi w Oberkonsystorze, a po szczęśliwym przybyciu do Legnicy został publicznie egzaminowany, pilnie ćwiczył się w kazaniach i tym zyskał miłość słuchaczy.

Równocześnie nauczał dwóch synów znakomitych rodziców, którzy obaj służą Bogu w Jego Kościele, pastor Gottlob Kahl został jego następcą w urzędzie, pastor Adam Gottfried Thebesius jest diakonem w Kreibau i Altenlohm.

Po śmierci pastora Mosemanna został dnia 23 maja roku Pańskiego 1730 jednomyślnie wybrany na ostatniego diakona przy tutejszym Kościele, a po otrzymaniu najłaskawszej cesarskiej confirmacji został dnia 1 września w Legnicy ordynowany, po czym dnia 8 tegoż miesiąca przypadło tutejsze Święto Żniw, został wprowadzony i dnia 14 po Trójcy wygłosił swoje kazanie inauguracyjne, w którym przedstawił JEZUSA jako prawdziwy wzór nowego ewangelickiego kaznodziei, mianowicie:

1.) w podróżowaniu,

2.) w nauczaniu i napominaniu,

- 3.) w ostrzeganiu i karceniu,
- 4.) w pocieszaniu.

Od tej chwili przewodził swemu ciężkiemu i mozolnemu urzędowi przez 7 lat mniej 8 tygodni z wszelką wiernością i możliwą gorliwością, i w tymże urzędzie zawsze w każdym względzie przedstawiał sobie ten wzór swego JEZUSA jako przykład do naśladowania. Wstąpił w związek matrzeński dnia 21 sierpnia roku Pańskiego 1731 z panną Johanną Reginą z domu Tralles, córką zmarłego Pana Ferdinanda Gottfrieda Trallesa, szanowanego obywatela, kupca i handlarza tutejszego. W sześcioletnim małżeństwie spłodzili syna, który wcześniej zmarł, oraz córkę Johannę Elisabethę.

Posiadał w językach orientalnych, w historii kościelnej i cywilnej, jak również w teologii, wspaniałą wiedzę, a studium biblijne było mu najwyższą troską. Gdy Bóg w młodości uzdrowił go z ciężkiej choroby, złożył ślub, iż nie pójdzie spać, dopóki nie przeczyta jednego rozdziału z Biblii — co aż do śmierci nieprzerwanie zachowywał, co mu bardzo pomogło.

Tak przewodził swemu urzędowi, iż przy jego śmierci został w sposób nadzwyczajny opłakiwany zarówno przez czcigodnych kolegów, jak i przez miasto i wieś. Zgon nastąpił dnia 13 lipca, gdy dzień wcześniej, o czwartej godzinie po południu, jeszcze krzątał się wokół swych obowiązków urzędowych, a potem przygotowywał napomnienie pokutne, które miał wygłosić w zastępstwie nieobecnego kolegi. Zaczął je od znamienego wstępnienia:

„Pomóż, Panie Jezu, pomóż mi, abym teraz rychło do Ciebie przyszedł i pokutę czynił w tej chwili, zanim śmierć nagła mnie porwie.”

Po czym w piątej godzinie osunął się z krzesła i natychmiast utracił władzę rozumu i zmysłów zewnętrznych, a w sobotę rano o wpół do piątej zasnął błogo, mając lat 31, mniej 18 tygodni i 2 dni.

Jego inskrypcja nagrobna znajduje się poniżej.

Pod jego portretem widnieje napis:

*„Spójrzcie na mojego Neunhertza,
męża szlachetnych darów,
jeśli wzoru nauczyciela szukacie,
który pobożnie nauczał, wymownie, pilnie i wiernie,
pisał prawdę — ten, który był jak jego ojciec.”*

Jego następcą w urzędzie został pastor Ferdinand Weissig, dotychczasowy proboszcz w Reichenau pod Zittau, który został powołany przez prawomocny wybór w sierpniu i zainstalowany dnia 28 lutego roku Pańskiego 1738. Jednak zanim ten mógł objąć urząd, zmarł dnia 26 października roku 1737 pan senior, magister Johann Neunhertz, mój czcigodny teść, którego pamięć i po śmierci zachowuję w czci.

Urodził się roku Pańskiego 1652, dnia 16 sierpnia w Mniszkowie, przy miasteczku Miedzianka, które wówczas należało do szlachetnej Pani Hedewig von Schaffgotsch, z domu von Schaffgotsch, Pani na Janowicach, Mniszkowie itd.

Jego ojcem był Johann Neunhertz, ówczesny tkacz tamże, później obywatel Kowar, w końcu w Lubaniu, oddany handlowi.

Jego ojciec Johann i dziadek Jacob posiadali w Mniszkowie pewne gospodarstwo chłopskie.

Matką była Pani Elisabeth z domu Beÿer, pochodząca z Ciechanowic która zmarła roku Pańskiego 1690 w Sławnikowicach (Zgorzelec) w podeszłym wieku.

Był ostatnim ochrzczonym w Miedziance, gdzie ostatni luterński pastor pełnił swój urząd. Gdy w Mniszkowie przez około pół roku był nauczany przez sąsiada, jego ojciec roku Pańskiego 1660 wykupił się z dziedzicznego poddaństwa i został obywatelem w Kowarach, gdzie korzystał z zręcznej edukacji Pana Rektora Scholtzena, Pana Konrektora Schmolckena i Pana Tobiaë Jacobi, kantora. Przez sześć lat korzystał z ich karności, wierności i pilności, które nigdy nie mógł dość wychwalać. Z pobytu w Kowarach zawsze i wszędzie podpisywał się jako Kowarski Ślăzak (Schmiedebergensis Silesius).

Gdy tutejsi kaznodzieje i nauczyciele szkolni zostali zwolnieni, zdarzyło się, że jego ojciec podczas podróży targowej do Lipska rozmawiał w Lubaniu z Panem Josephem Lischwitzem, późniejszym burmistrzem tej miejscowości. Na skutek jego życzliwych sugestii postanowił nie tylko posłać tam obu swych synów do szkoły, lecz także zamienić Kowary na Lubañ.

W ten sposób syn został roku Pańskiego 1666 przez pastora Schwartzbacha, rektora tu-tejszego, wprowadzony do szkoły i przez ponad trzy lata kształcił się pod kierunkiem pastorów Seidemanna, Matthæ Rößlera i Daniela Thomæ, prywatnie zaś u Pana Christophora Henela, późniejszego rektora we Fraustadt, gdzie położono **solidne** fundamenty w języku łacińskim i greckim.

Roku Pańskiego 1670 ojciec zaprowadził go do Wrocławia, gdzie w sławnym Gimnazjum Marii Magdaleny pod kierunkiem Johanna Fechnera (rektora), Pomariusza i Wendera ćwiczył się w języku łacińskim, greckim i hebrajskim, w oratorstwie, poezji, historii i innych studiach humanistycznych, zdobywając także dwie nagrody szkolne.

W czerwcu roku Pańskiego 1673 udał się na Uniwersytet w Lipsku, gdzie uczęszczał na wykłady najslawniejszych profesorów: Panów Doktorów Alberti, Menckeniego i Heshusiusa w filozofii, Doktora Scherzera Oleraiusa w teologii, Doktorów Carpzoviusa i L. Griebnera w homiletyce, prywatnie zaś korzystał z nauk bardzo szanowanego kolegi, Pana Engelmanna.

Nie wspominając już o bardzo pożytecznym obcowaniu z pastorem Müllerem, Panem Johannem Andreasem Wolffermannem, Jacobem Röslerem, jak również z członkami i magistrami wówczas starszego wielkiego kolegium kaznodziejskiego.

Dnia 21 listopada roku Pańskiego 1674 otrzymał stopień bakałarza, a dnia 27 stycznia roku Pańskiego 1676 godność magistra, po uprzednich dysputach, m.in. „De Virtute Homiletica”, „De Veritate” itd.

Po pięciu i pół roku studiów, finansowanych z własnych środków rodziców, zamierzał pozostać tamże, lecz postanowił być pociechą dla swej ukochanej matki w jej wdowim smutku i wygłosić kazanie w Lubaniu; tak też udał się tam na jarmark Michała roku Pańskiego 1678.

Po kilku tygodniach pobytu w domu, na radę Pana Burmistrza Lischwita, przy słabości Pana Primariusza Haußdorffa, przyjął powołanie jako substytut i wygłosił pierwsze kazanie w dzień pokuty, w piątek przed czwartą niedzielą Adwentu, nad Jer. 10: „*Karć mnie, Panie, lecz z miarą*”.

Te posługi sprawował przez dwa lata i nieco ponad to, a w tym czasie został także wyznaczony jako kaznodzieja dla chorych na zarazę.

Roku Pańskiego 1681 Pan George Albrecht von Tschirnhauß z Radostowa Dolnego, później z Kraśnika Górnego (pow. Głogów) i Skorzyńca, ówczesny współkollator parafii Skorzyniec, za pośrednictwem pastora Krantza w Jugowicach (pow. Wałbrzyski)

zapropował mu pastorat tutaj, na co dnia 25 stycznia przesłał mu powołanie tymczasowe, które przyjął i dnia następnego, 26 stycznia, wygłosił kazanie pożegnalne w Lubaniu.

Po uprzednim odbyciu trzytygodniowej kwarantanny w Siekierczynie i trzykrotnym tam kazaniu, dnia 2 marca, w niedzielę Reminiscere, wygłosił kazanie próbne, a następnie udał się do Wittenbergi na ordynację, gdzie dnia 25 kwietnia został ordynowany przez sławnego Pana Doktora Caloviusa po uprzednim publicznym egzaminie.

W świadectwie, podpisanym przez tamtejszych doktorów teologii i wszystkich pastorów, zapisano: „*Eum recte tenere Summam Doctrinae Christianae, item eum à perversis Calvinianorum, Anabaptistarum aliorumque Sectariorum opinionibus serio abhorrere.*” (Tenże prawdziwie zachowywał Sumę Nauki Chrześcijańskiej, a także z powagą i stanowczością odrzucał przewrotne opinie kalwinistów, anabaptystów i innych sektarzy).

Pierwszy rok swego urzędu kaznodziejskiego spędził na dworze szlacheckim, gdzie miał zapewniony stół, izbę i wiele innych dobrodziejstw, które zawsze wysoko wychwalał.

Został też obdarzony szczególną łaską przez uczonego i sławnego matematyka Pana Ehrenfrieda Walthera von Tschirnhaus¹¹, któremu — zgodnie z jego ostatnią wolą — za wiedzą czcigodnego urzędu wygłosił mowę pogrzebową z Lubania.

Po piętnastu latach, mianowicie roku Pańskiego 1696, otrzymał od rady miejskiej Lubania powołanie na parafię w Siekierczynie, a równocześnie od Pana Barona von Schweinitz wezwanie do Bratkowa w Marchii Brandenburskiej, należącego do Pana Tajnego Radcy von Canitz, które odrzucił.

Również roku Pańskiego 1703, w czasie Wielkiego Postu, Pani Landwójtowa z Pakostawic przez Kammerherra von Schweinitz i Pana Rektora Hoffmanna zapytała, czy zechciałby objąć urząd w Groß-Hennersdorff — co w poniedziałek po niedzieli Rogate odrzucił.

Również przez Pana Rotmistrza Vorberga została mu zaproponowana promocja Pana Hrabiego Promnitza do Oleśnicy, którą jednak odrzucił, ponieważ z jego powodu miał być przeniesiony tamtejszy pastor.

W tymże roku, we wtorek po XXI niedzieli po Trójcy, otrzymał powołanie do Sulikowa na pastorat i inspekcję, lecz już w piątek otrzymał od Czcigodnego Magistratu Miasta Luban nową deklarację i konfirmację, a w konsekwencji roku Pańskiego 1706 powołanie na diakonat przy ich kościele parafialnym oraz na pierwszego kaznodzieję w nowo wybudowanym Kościele Krzyża Chrystusowego.

Do tej funkcji, jak również długo wcześniej, utrzymywał szczególną przyjaźń z Panem Rektorem Hoffmannem, którego nazwał w pieśni pogrzebowej „najwierniejszym na świecie”. Jak wielkim szacunkiem cieszył się nie tylko wśród wszystkich swoich parafii, które żegnaly go z wieloma łzami, lecz także wśród całego duchowieństwa, które korzystało z jego rady — jest powszechnie znane i nie wymaga tu pochwał.

Roku Pańskiego 1709 został powołany jako kaznodzieja i pierwszy senior w tutejszym Kościele Nowej Łaski Krzyża Chrystusowego, któremu przez 28 lat oddał najwierniejsze i najpożyteczniejsze usługi, także jako inspektor szkół, starając się o ich dobro przez nauczanie.

Żył w dwóch małżeństwach, najpierw z panną Magdaleną Elisabethą, córką Pana Joachima Günthera, ówczesnego radnego, późniejszego burmistrza w Lubania, która została mu tamże oddana w małżeństwo dnia 3 listopada roku Pańskiego 1682, a po urodzeniu syna zmarła dnia 8 marca roku Pańskiego 1684.

Tenże synek, Johannes, został ochrzczony przez Pana Martina Grundmanna, pastora w Jeżowie Sudeckim, w jego kaplicy, i żył tylko 3 dni, gdyż dnia 2 marca poprzedził swą matkę w drodze do wieczności.

Na jej cześć kazał sporządzić następującą inskrypcję pogrzebową:

Tu spoczywa w JEZUSIE

Wielce szanowna, pełna obyczajności i cnót

Pani Magdalena Elisabetha Neunhertzowa,

która wielu sercom była głęboko droga,

mianowicie nie tylko sercu swych rodziców

Pana Joachima Günthera,

sędziego miejskiego, opiekuna kościelnego i poborcy podatkowego w Lubaniu,

i Pani Marii Magdaleny z domu Kabsch,

którym od swego urodzenia dnia 4 czerwca roku Pańskiego 1666

była posłuszna, wierna i całkowicie oddana;

Pastora Johanna Neunhertza,

duszpasterza w KieBlingswalda i Stoltzenbergu,

z którym od dnia 3 listopada roku Pańskiego 1682

była jednym sercem i jedną duszą

w samym Ojcostwie Bożym,

któremu w każdym bólu była wierna, stała i spokojna,

jak On jej dnia 28 lutego roku Pańskiego 1684

podarował synka serca imieniem Johannes,

a po jego odejściu błogostawione następstwo

dnia 8 marca roku Pańskiego 1684,

w którym to dniu wraz z jej sercem wiele w niej umarło.

Jeśli, Czytelniku, pragniesz podobnego zjednoczenia serc,

miej dla występków nic, dla cnót wiele serca.

Po spędzeniu 3 lat mniej 12 tygodni w stanie wdowieństwa, wstąpił dnia 3 grudnia roku Pańskiego 1686 w drugie małżeństwo z panną Anną Sabiną, najmłodszą córką Pana Johanna Krantza, zasłużonego pastora ordynariusza w Hausdorfie, z którą aż do dnia 26 października roku Pańskiego 1733 spłodził 3 synów i 7 córek:

1.) Pani Sabina Magdalena, urodzona dnia 14 listopada roku Pańskiego 1687, małżonka Pana Tobiaë Volckmara, kantora i dyrektora muzyki chóralnej, która obdarzyła go 10 wnukami i 4 prawnukami.

2.) Catharina Elisabetha, urodzona dnia 16 maja roku Pańskiego 1689, zmarła dnia 1 lutego roku Pańskiego 1690.

3.) Pan Gottlob Neunhertz, aptekarz i praktykujący medyk juratus, a w końcu senator i skarbnik w pomorskim mieście Gelnów, urodzony dnia 20 maja roku Pańskiego 1691, który z trzech małżeństw obdarzył go 6 wnukami i 1 prawnukiem.

Pierwszą małżonką była Pani Maria Elisabetha, wdowa Rothenburgowa z domu Ziesemer; drugą Pani Margaretha Sophia, córka pastora Carla Friedricha Kirchsteina, pastora primarius w Massow i tamtejszego przewodniczącego synodu; trzecią Pani Beata Sophia, córka Pana Matthäusa Kirchsteina,

4.) Pani Sophia Maria, ur. 1694 dnia 23 marca, małżonka Pana Dawida Zellera, pierwszego kolegi w tutejszej szkole wyznania augsburskiego, obdarzyła go 11 wnukami i 1

prawnikiem.

5.) Pani Eva Rosina, ur. 1696 dnia 22 stycznia, małżonka Pana Georga Weinmanna, prorektora tutejszego, obdarzyła go 10 wnukami.

6.) Pani Johanna, małżonka Pana Conrada Justa, kupca i handlarza tutejszego, obdarzyła go 11 wnukami.

7.) Pani Anna Christiana, ur. 1700 dnia 20 marca, małżonka Pana Balthasara Gottlieba Hoffmanna, kupca i handlarza tutejszego, obdarzyła go 5 wnukami.

8.) Pani Elisabetha Catharina, ur. 1703 dnia 30 marca, małżonka Pana Johanna Christoph Stettinsky'ego, trzeciego kolegi ewangelickiej szkoły w Landeshut, obdarzyła go 2 wnukami.

9.) Pastor Johann Gottfried Neunhertz, diakon przy tutejszym Kościele Krzyża, ur. w Lubaniu dnia 25 listopada roku Pańskiego 1706, z małżonką Johanną Reginą z domu Tralles obdarzył go 2 wnukami.

10.) Johann Gottlieb, ur. 1709 dnia 31 października, zmarł wcześniej.

Posiadał znakomitą uczoność, prawdziwą roztropność i doświadczenie, które tutejszemu Kościołowi i szkole przy ich nowej organizacji niezmiernie się przysłużyły.

W najwyższej godnej pochwały wierności urzędowej ukrywał wszelką niechęć, wykazywał ojcowską troskę o dzieci, chrześcijańską pokorę i wzdargę dla wszelkich ziemskich uciech świata, wielkie współczucie i miłosierdzie dla ubogich i cierpiących — o czym można by przytoczyć szczególne przykłady — szczerę umiłowanie i pokojowość, mądrą czujność dla dobra powierzonych mu dusz, pełen szacunku posłuch wobec zwierzchności.

„Co do mojej osoby — pisał w jednym z życiorysów — wyznaję się za wielkiego grzesznika, który wobec BOGA i ludzi, zwłaszcza przez liczne i wielkie grzechy młodości, zawinił; proszę więc codziennie o przebaczenie wszystkich moich grzechów przez Chrystusa, mojego Zbawiciela, którego zasługom ufam z wiarą i którego łasce, łaskawemu Ojcu niebieskiemu, się powierzam.

Co do mojego urzędu — kontynuuje — odcinam się od wszelkiej fałszywej nauki, sekt i rozłamów, trwam przy czystej Ewangelii i naszych księgach symbolicznych, nie mam upodobania w wysokich subtelnościach, lecz trwam przy prostocie i staram się, by pewne nauki ewangeliczne były dla mnie i moich dzieci parafialnych pociechą wiary i pożytkiem dla chrześcijańskiego życia.

Bogu umiłowanemu mam wiele do najwyższego dziękowania, co też zamierzam czynić w czasie i wieczności, zwłaszcza:

1.) że BÓG pozwolił mi wielorako doświadczyć swojej szczególnej opatrności i nie tylko w niebezpiecznych przypadkach łaskawie mnie chronił, lecz także wielokrotnie, jakby niewidzialną siłą, od grzechu powstrzymał;

2.) że BÓG pozwolił mi przeżyć wiele smutnych przypadków i niejedno krzyżowe doświadczenie, przez co moje serce zostało złamane, a dusza od miłości świata odciągnięta;

3.) że dwukrotnie obdarzył mnie wielnymi małżonkami itd.

Moje dzieci — zakończył — powierzam łasce BOŻEJ i błagam gorąco, gdziekolwiek żyć będą, aby BÓG zachował je od złego towarzystwa i w prawdziwej wierze oraz pobożności prowadził po takich drogach, które dla nich są najlepsze, ku zbawieniu, a tutaj uczynił je naczyniami swojej łaski i narzędziami dobra.

Ach, mój BOŻE, zmiłuj się nade mną i nad moimi, także nad wszystkimi moimi dziećmi parafialnymi, przez wzgląd na Twoje Najświętsze Dziecię JEZUSA Chrystusa, i nie odbieraj nam swego świętego Ducha. Amen.“

Od ciężkiej choroby BÓG chronił go przez całe życie, z wyjątkiem dnia 26 kwietnia roku Pańskiego 1684 oraz ostatniego roku w Lubaniu, kiedy doznał wielkiego osłabienia, a później od czasu do czasu cierpiał na kolkowe bóle.

Na początku października roku Pańskiego 1737 pojawiły się obrzęki na udach, połączone z wielkim osłabieniem wszystkich członków.

A ponieważ już wcześniej przez pewien czas zmagał się z podstępłą gorączką kataralną, ta przekształciła się w gorączkę zapalną, która ujawniła się dnia 7 października i wraz z silnymi kolkowymi bólami znacznie się nasiliła, a przy wielu innych dolegliwościach bardzo go osłabiła.

W takim stanie słabości pozostawał aż do dnia 21 października, nie mogąc już niczego spożywać, i wówczas, stary i życiem nasycony, zasnął w wierze w JEZUSA, mając lat 85, 14 tygodni i 5 dni.

Nie pozostawił po sobie wielkiego dzieła drukowanego, choć był o to usilnie proszony; jednak innym służył radą i pomocą w tym zakresie.

Mimo to wydał drukiem różne drobne traktaty, jak na przykład:

1.) Pismo i rozumne rozważania o gniewie, w których odrzucono powszechną opinię, jakoby gniew był obojętnym lub wolnym stanem pośrednim, a gniew urzędowy dobrym i świętym; natomiast wykazano jego nieustanną grzeszność, wskazano wielką różnicę między niezadowoleniem a bogobojnym zapalem, odrzucono zarzuty o rzekomym gniewie dawnych świętych, Chrystusa i Boga i wreszcie przedstawiono teologiczne i filozoficzne środki przeciwko niemu; wraz z odpowiedzią autora na kilka zarzutów uczonego przyjaciela, sporządzoną roku Pańskiego 1692.

Dzieło to dedykował swoim nauczycielom w Lipsku: Carpzoviusowi, Albertusowi, Oleariusowi i Menckeniusowi.

2.) Osobliwa kontemplacja miłości JEZUSA Chrystusa względem nas ludzi: jako duchowe źródło dla łaknących łaski dusz. 1694.

3.) Boskie dopuszczenie zła według Hioba, rozdz. 1. Rok Pański 1701.

4.) Rozważanie boskiego rządzenia, w którym zarówno o zesłaniu dobra, jak i o dopuszczeniu zła z Pisma Świętego gruntownie, jasno i obszernie traktowano. 1701.

5.) Ewangeliczna radość sabatu, za pomocą której wierzący chrześcijanin przez pouczające rozmowy serca z Chrystusem oraz przez właściwe zasady wiary i życia chrześcijańskiego według zwykłych Ewangelii pobożnie się raduje. 1698.

Została skomponowana i zmuzykowana przez sławnego Pana Johanna Schellena, kantora Thomana i dyrektora chóru.

6.) Ewangeliczne pokrzepienie serca, tj. teksty muzyczne na wszystkie niedziele i święta roku, gdzie każdorazowo rozpoczyna się od biblijnego wersetu, następnie część Ewangelii przeprowadzona z wplecionymi ariami, a na końcu zakończona werselem z pieśni kościelnej. 1701.

7.) Chrześcijańskie rozważania czasowe,

w których nie tylko różne nauki wierszem wyprowadzone z niedzielnych i świątecznych Ewangelii, lecz także różne modlitwy wierszowane na czas siewu, żniwa i inne okresy się znajdują. 1697. W dedykacji zawarł wszystkie osobliwości roku 1696.

8.) Pocieszające i służące ćwiczeniu pobożności rozważania nad wszystkimi niedziel-
nymi i świątecznymi Ewangeliami przez cały rok,
urządzone tak, że mogą być odmawiane lub śpiewane według znanych melodii. 1709.
Były wielokrotnie przedrukowywane.

9.) Książeczka pokutna, spowiednia i komunijna, po raz pierwszy wydana roku Pańskiego
1702, następnie z przedmową i zakończeniem pastora Schwedlera, również przedruko-
wana w Jeleniej Górze i przyjęta do tutejszej szkoły ewangelickiej.

10.) Krótkie nauczanie dzieci o zbawieniu i pobożności. 1721. Egzemplarz autora został
w całości zaopatrzony w wybrane wersety biblijne, które zasługują na druk. Świadczy o
jego głębokim wglądzie i szczególnej katechetycznej jasności, w której posiadał całkiem
wyjątkowy dar.

Dowodem tego są jego pytania katechetyczne z całej teologii pozytywnej i moralnej,
które w niedzielnych egzaminach lub naukach dziecięcych po niesporach recytowali
dwaj uczniowie z klasy II lub III, i które z pewnością zasługują na druk oraz mogłyby sta-
nowić pokaźny tom.

Uważał katechizowanie za najwyżej pożyteczny i konieczny obowiązek urzędowy, i przez
to w Kłębolicach, Gierattowie, Lubaniu i Jeleniej Górze, zarówno wśród młodych jak i
starszych, przez łaskę Bożą uczynił niezmiernie wiele dobra.

11.) Arie na Boże Narodzenie od roku Pańskiego 1706 do roku 1737 są dobrze skompo-
nowane i zasługują na wspólny druk.

Podobnie kantaty na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki, jak również pieśni o
świętym chrzcie, zwłaszcza noworoczne rozważania od roku Pańskiego 1717 do 1720, w
których wspomniano najważniejsze wydarzenia roku poprzedniego.

12.) Liczne kazania pogrzebowe i carmina (pieśni pogrzebowe), które stanowią pokaźny
foliant i są godne lektury przemilczając szczegóły, powiemy tylko, że tak w poezji łaciń-
skiej i greckiej, jak i niemieckiej, były wybitne.

Dlatego też pastor Erdmann Neumeister w swoim „Specimen de Poetis Germanicis”, str.
74, zalicza go do najznamienitszych poetów niemieckich, dodając mu szczególną po-
chwagę:

„Elegans omnino poeta, cujus sententia cata et castigata, nativa et germana, suavis et
dulcis.”

13.) Pośpieszne rozważanie; nad miesiącem Majem, Myśli żartobliwe i poważne Pana
Thomasa. Tyczące się Tschirnhausowskiej „Medicina mentis”, a iż wspomniany Pan Tho-
masius w następującym miesiącu Junii uczynił sześć ważnych zarzutów przeciwko niej,
tedy ukazał się początek mego tak zwanego pośpiesznego rozważania, w którym zawarte
w miesiącu czerwcu żartobliwe i poważne myśli sześć obiekcji zostało odparowanych.

14.) W czasie swego 56-letniego urzędowania nauczycielskiego wygłosił
7097 kazań niedzielnych i świątecznych; w Kieslingswalde, Stolzenbergu przebywał lat
15, w Geibsdorffie lat 10, w Lubaniu aż do roku 4., a w Jeleniej Górze przezlat. Dwa
lata zastępstwa nie zostały jeszcze uwzględnione. Roku 1731, w niedzielę Reminiscere,
obchodził swe pięćdziesięcioletnie jubileum urzędowe, do którego miejscowe Ministe-
rium A.C. złożyło mu gratulacje w pieśni. Po czym jeszcze przez lat
wszystkie czynności urzędowe sprawował, aż do czterech tygodni przed
swym końcem, i najmniejsze pismo bez szkła czytać mógł, tylko mowa osłabła, tak iż w
ostatnich latach z ambony nie był dobrze słyszalny. Jego i jego śp. ostatniej małżonki
mowę pogrzebową zamieszczono poniżej do przeczytania.

Pod jego wizerunkiem wyrył żelazem artysta następujący napis:

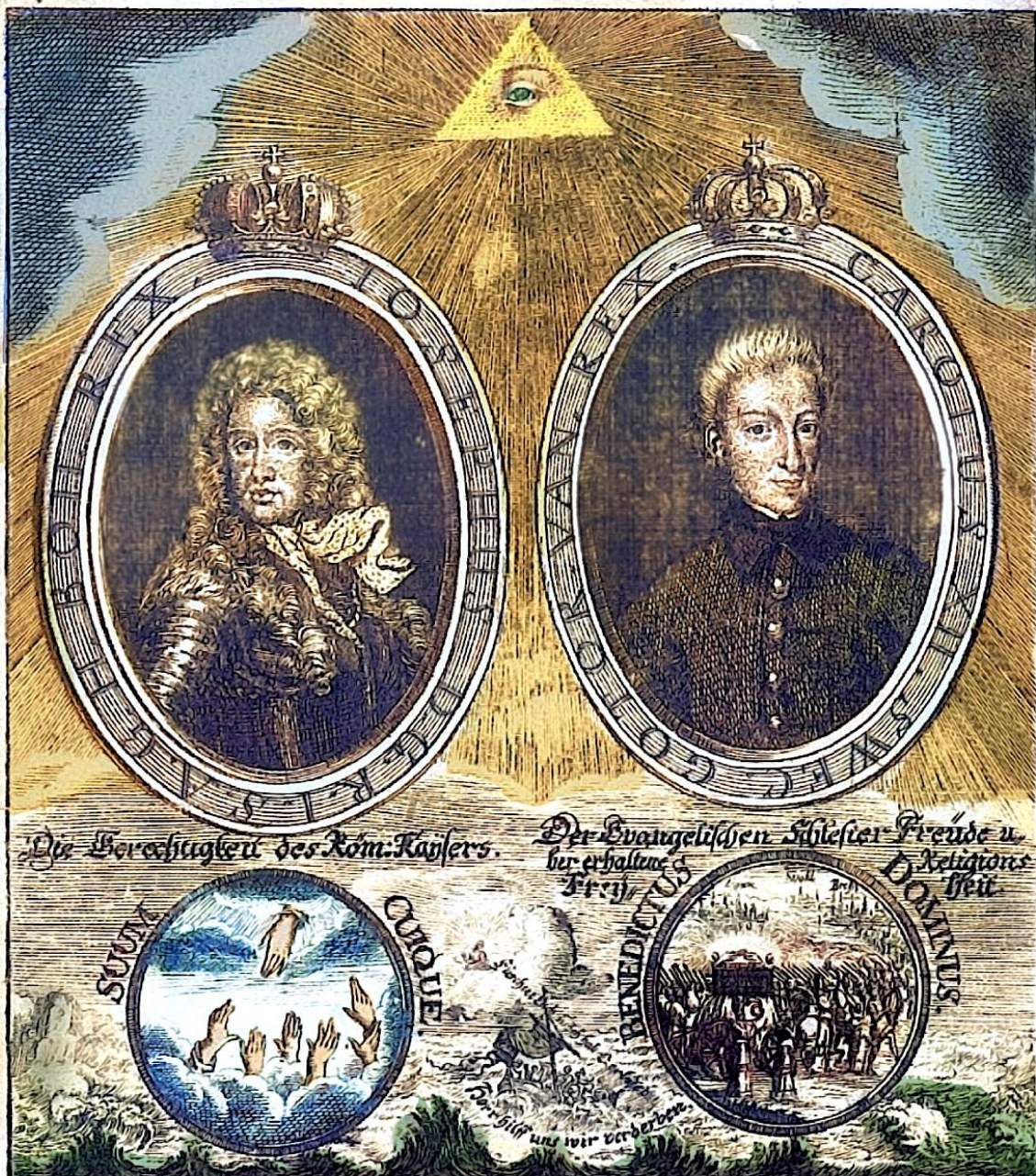
*„Oto Pan Neunhertz, wierny sługa Boży,
W nauce i życiu czysty, przed Bogiem i ludźmi.
Kto chce jeszcze coś więcej o tym mężu,
Niech wie, iż był zawsze człowiekiem serca.”*

Na jego miejsce został dnia 3. Januarii Roku Pańskiego 1738 Pan M. Gottlob Kahl, dotychczasowy proboszcz w Taubenheim w Łużycach, powołany jednomyślnie na najniższego diakona, podobnie jak jego Pan Ojciec został zarazem najpierw powołany na seniora, co było rzeczą nader osobliwą, iż ojciec i syn na miejsce ojca i syna następują. Pan Ojciec został dnia 23. Junii zainstalowany jako pierwszy Pastor Primarius, i objął urząd w następujące święto św. Jana.

Natomiast Pan Syn został zainstalowany dnia 27 czerwca i wygłosił kazanie inauguracyjne w 4. niedzielę po Trójcy Świętej.

Od tego czasu miejscowe Ministerium składa się z następujących członków:

Pan M. Christian Kahl, Pastor Primarius,
Pan M. Gottlob Adolph,
Pan M. Jeremias Ketzler,
Pan M. Ferdinandus Weißigen,
Pan M. Gottlob Kahl.



Wer ist wohl gnädiger nach seiner Art zu preisen, Erhalt o Herr, dein Volk bey solch starcke Krieffen
 Als GOTT im Himmel ist, u. Joseph auf der Welt, Daß es Muth, Güte u. Blut getreulich opffern kan
 Wo diese Tug und Hand den Unterthanen weisen, So wird man eine Schrift an Waltes yfsele heften
 Da ist so Kirch u. Fluß in allem wohl bestellt. Der Wunderbare Gott hat Wunder hier getha
 Hoch Trach stürme den Himmel mit betten, So wird man bey Kirche u. Schulen sich freuen
 Daß GOTT u. der Kaißer die Feinde zutreten. Daß Gott u. der Kaißer uns Freyheit verleihen
 Ebro Kaißerl. Majestät. JOSEPHUS I. ist durch hohe Interces,
 sion Ebro Königl. Majestät von Schweden CAROLO XII. 7
 durch Gottes sonderbare Gnade dahin bewegt worden, durch den zu
 Alt Ransdorf Anno 1707. den 6. Sept. aufgerichteten Vertrag, deren
 Evangel. Schlesiern wiederum einige Kirchen zur freyen Religions,
 Übung zu eröffnen, und übergeben zu lassen. 7

Bründliche Nachricht
 Von derer
 Evangelischen Schlesiern
Kinder-Andacht/

Oder
 denen/ von denen Kindern in Schlesiern/ unter frehem Him-
 mel/ auf offnem Felde gehaltenen Bet-Stunden.



Nebst Hn. Caspar Neumanns/ Inspectoris bey der Evangelischen
 Kirche und Schule zu St. Elisabeth in Breslau / und anderer führenden
 Gutachten über solches Beten der Kinder.

— — — — —
 Gedruckt im Königl. März 1702.

Epigraф dziękczynny (modlitwa dzieci w kręgu na błoniach)

Vermaafte
Hirschbergifchen
Merckwürdigkeiten
Zehnter Theil

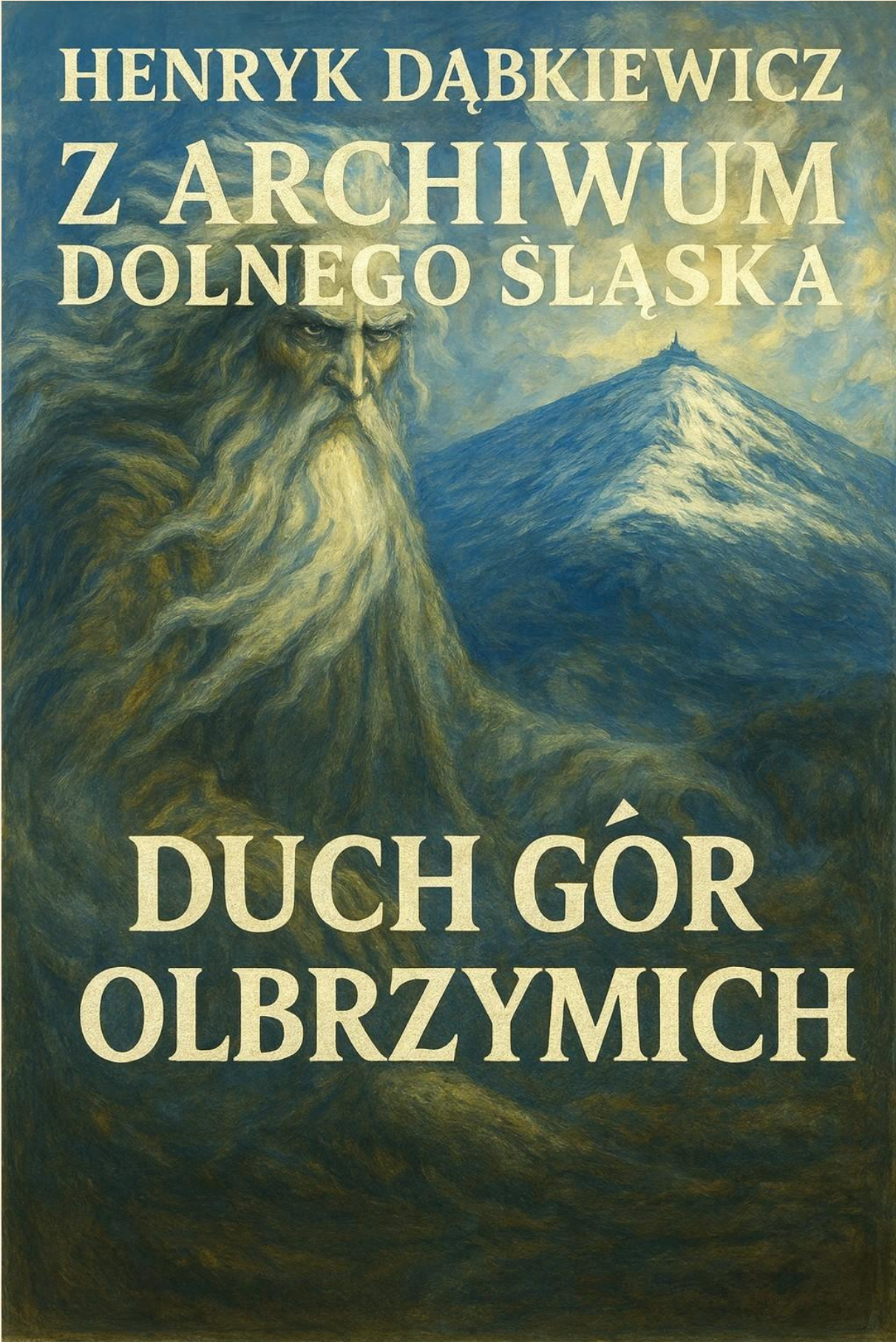
Sammen
von der neuen
Evangelischen Kirche
und ihren ersten Lehrern
gehandelt wird.



XII 3.

3
Herr v. S. S. S.
Herr v. S. S. S.
Herr v. S. S. S.
Herr v. S. S. S.

Wie kommen nunmehr zu einer Materie,
deren, wenn alles nach Ueberden und mit gehöri-
gen Umständen ^{selbst} aus gelöst werden,
man einen ziemlichen Tractat würde ^{schreiben}
konnen; Allein wie werden uns die Bücher
nach Möglichkeit beiliegen, in der guten
Zukunft, der gemachte Text werde sich mit
dieser wenigen Sammlung vor dieselbe wohl
begrenzen lassen. Es handelt sich, welches
gestalt **JOSEPH** der Allgewaltige, der in der
Höhe und im Heilig Him wohnt, das Große
das Allerdurchlauchtigsten, Großmächtigsten und
Unüberwindlichsten Fürsten und Herren, Herren
JOSEPH I. Glorwürdigsten Gedächtnis, im
Jahr Allergnädigsten Kaisers, Königs und Landes-
Herrn, In die gelochet, das da. Kaiser und
König Maj. auf Intercession d. Königl.
Maj. **CAROL** XII. Hoffl. Andenken, and



HENRYK DĄBKIEWICZ
Z ARCHIWUM
DOLNEGO ŚLĄSKA

DUCH GÓR
OLBRZYMICH

¹ M. D. Z. = M. David Zeller - T. W. = T. Weber - G. P. =

² „**Propos**” w kontekście kazania lub uroczystości oznacza zwykle krótkie przemówienie, wstępne słowo lub refleksję, często wygłaszaną przed główną częścią nabożeństwa, ceremonii lub aktu liturgicznego. W tekstach barokowych i kaznodziejskich może też odnosić się do osobistego zwrotu do zgromadzonych, komentarza do wydarzenia lub zastosowania biblijnego cytatu do konkretnej sytuacji.

³ **Spowiedź w protestantyzmie** nie ma charakteru sakramentalnego jak w Kościele katolickim. Reforma-
cja odrzuciła obowiązek indywidualnej spowiedzi przed kapłanem jako warunek rozgrzeszenia.

⁴ **Rozgrzeszenie** ma charakter **deklaratywny**, nie sakramentalny — pastor ogłasza Boże przebaczenie
tym, którzy wierzą i żałują.

⁵ **A.C.** to skrót od łacińskiego „*Confessio Augustana*”, czyli **Wyznanie Augsburskie** — główne wyznanie
wiary luteranizmu, przedstawione cesarzowi Karolowi V przez protestanckich książąt i teologów podczas
Sejmu Rzeszy w Augsburgu.

⁶ „*A gdy Jakub wędrował dalej, spotkali go aniołowie Boży. I rzekł: To jest obóz Boży. I nazwał to miejsce
Mananaim.*”

Jakub, wracając z Mezopotamii do Kanaanu, spotyka aniołów i nazywa miejsce **Mananaim** — jako znak
Bożej obecności i ochrony.

⁷ **Lus**” (hebr. לֹזֶן) — pierwotna nazwa miasta w Kanaanie, wspomniana w Księdze Rodzaju 28,19:
„**Betel**” (hebr. בֵּית-אֵל) — oznacza „Dom Boży”. Jakub, po widzeniu drabiny sięgającej nieba i po rozmowie
z Bogiem, nadaje temu miejscu nową nazwę, podkreślając jego duchowe znaczenie.

⁸ Słowo „**Cepha**” (aram. כִּפָּא, *Kēfā*) oznacza „**skała**” i występuje w Biblii jako **imię nadane Szymonowi
przez Jezusa**, co ma głębokie znaczenie teologiczne i symboliczne.

⁹ „**L.Z.**” jako formuła skrótowa w kazaniach, listach duszpasterskich lub kronikach, oznaczająca ciągłość
służby, trwania, wytrwałości w posłudze.

¹⁰ Prawdopodobnie nazwa ta odnosi się do **Kościoła Leśnego w Lubaniu**, który był pierwotną parafią pa-
stora Möllera. Kościół ten mógł być potocznie lub oficjalnie nazywany *Holzkirch* lub *Waldkirche* (Kościół
Leśny/Drewniany)

¹¹ Był panem dóbr w Kießlingswalde i Stoltzenbergu, radcą królewskim Rzeczypospolitej Polskiej i Elektora
Saksońskiego, członkiem Królewskiej Akademii w Paryżu, filozofem, fizykiem i matematykiem swego
wieku, księżęciem nauk ścisłych. Dla wyższych studiów odbył podróż przez Belgię sześciokrotnie, przez
Francję czterokrotnie, przez Anglię, Włochy, Sycylię, Maltę — w sumie przez dwanaście lat z wielką cieka-
wością zwiedzał te kraje. Odkrył sztukę dochodzenia do prawdy i leczenia zdrowia, jako pierwszy wynalazł
wielkie szklane soczewki pomocne w optyce, cięciem własnych mechanizmów obrabiał jaspisy, ametysty
i onyksy. I to, co obecne pokolenie wprawia w zdumienie, a przyszłe będzie podziwiać — jako pierwszy
spośród wszystkich Europejczyków odkrył sposób wytwarzania przezroczystej porcelany wszelkich kolo-
rów, która blaskiem i twardością przewyższała naczynia Indyjskie. Rycerz zastuszony dla dworu, nauk pię-
knych i ojczyzny, zdobył nieśmiertelne imię. Zmarł roku Pańskiego 1708, dnia 11 października, w wieku 57
lat, 6 miesięcy i 1 dnia.